



30 stycznia 2026

NR 24 (18417)

Sport



Wisienka

na ŁÓDZI

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA SŁAWOMIR PALUCH

Daleko tak nie zajedziemy

Rozmowa z byłym piłkarzem Ruchu Chorzów, Górnika Zabrze, Odry Wodzisław, dwukrotnym reprezentantem Polski, obecnie prezesem i trenerem MKS MOSiR Czerwionka-Leszczyny.



Z naszej, śląskiej perspektywy na czoło pierwszej kolejki po Nowym Roku wysuwają się derby Górnika z Piastem. Kto jest faworytem - walczący o czołowe lokaty Górnik czy będący z tytułu Piast?

- Może inaczej: powiem jak ja chciałbym, żeby to spotkanie wyglądało. Chciałbym, żeby to był faktycznie taki derbowy mecz, zacięty, męska gra, ale fair. Oczywiście żeby tak było i na boisku, i na trybunach. A w ostatnich pojedynkach tych drużyn... różnie z tym było.

Dużo kartek, upomnień, złośliwości, wyzwisk...

- Nie chcę tego głośno mówić, ale chciałbym, żeby po tym spotkaniu wszyscy mówili, że... toooo był mecz! Żeby wszyscy skupiali się nie na tym, co niezwiązane z grą, a żeby mówiło się o widowisku; o tym, co widzieliśmy na murawie, że to były prawdziwe derby. Żeby wydarzenia boiskowe zdeterminowały wszystko inne.

Górnik jest wiceliderem ekstraklasy, po raz ostatni na podium był w 1994 roku. Jest szansa, że ponownie będzie w czołówce?

- Sam trafiłem do Zabrze w 1994 roku, choć nie grałem wtedy, ponieważ mia-



Wszyscy mają nadzieję, że derby Górnika z Piastem będą dobrym widowiskiem. Na zdjęciu Quentin Boisgard (nr 17) i Josema.

łem kontuzję. Było to tuż po tym wyniku, bo byłem w kadrze w sezonie 1994/95. Co do obecnej sytuacji, to myślałem, że nikt się nie spodziewał takich dobrych rezultatów. Gdy patrzy się teraz na tabelę i widzi, że pomiędzy pierwszym a ostatnim miejscem jest ledwie jedenaście punktów różnicy, to dochodzę do wniosku, że chyba nigdy tak nie było. Poza tym Górnik w ostatnich kolejkach 2025 roku nie bardzo sobie radził. To pokazuje, że może być różnie. Na pewno fajnie, że nasza górnośląska drużyna jest wiceliderem; dobrze byłoby, żeby tak zo-

stało, żeby był sukces, ale trzeba mieć świadomość, że runda wiosenna zawsze jest trudniejsza.

Wydaje się, że w wyjściowym składzie Górnika będzie trzech Polaków, a w Piaście może być pod tym względem tylko trochę lepiej. Odwołując się do pana ligowego doświadczenia, jak ocenić wzrastającą liczbę obcokrajowców w naszych drużynach?

- Zmieniły się czasy, jest inne podejście klubów, bardziej biznesowe. Dla mnie, jako trenera młodzieży, nie jest to dobra sytuacja, że mamy

coraz mniej zawodników. Widzimy, że w zespołach nierzadko jest jeden czy dwóch naszych graczy, czasem w ogóle. Jak tak to dalej będzie wyglądało, to nasza piłka daleko nie zajędzie. Jeżeli nasi zawodnicy nie są w stanie grać nawet na swoim podwórku, to czego potem oczekiwać w reprezentacji? Jest to duży problem i nie wiem, czym jest spowodowany. Nie powinno tak być!

Pierwszy w tym roku mecz to starcie Zagłębia Lubin z GieKSą, akurat te dwa kluby mają w drużynach

najwięcej Polaków, bo ponad 70 procent. Z jednej strony Leszek Ojrzyński, z drugiej Rafał Górak, czyli polscy trenerzy.

- Akademia Zagłębia ma swoją renomę, choć też posiłkują się tam transferami. W GKS-ie Rafał robi fajną robotę, kilkanaście byłem z nim na trenerskim kursie, robiąc trenera II klasy w Katowicach. Rafał miał zawsze takie zdroworozsądkowe podejście do piłki. Dobrze, że stawia na naszych ludzi; pokazuje, że można grać swoimi zawodnikami. Okej, miejsce GKS-u nie jest może wysokie, ale wierzę, że się wykaraskają i będą znacznie wyżej.

Co obecnie słychać u Sławomira Palucha? Dalej prowadzi pan w Czerwionce rocznik 2012?

- Zrobiłem sobie krótki odpoczynek od trenerki, bo po 20 latach jest zmęczenie materiału i człowiek chciałby mieć jakiś weekend wolny. W klubie oczywiście dalej działam.

Nie tylko klub, bo od 2024 roku jest pan też radnym w Czerwionce-Leszczynach.

- To też absorbuje czas i spowodowało, że na razie nie prowadzę żadnego z roczników. Co do pracy w samo-

rządzie, to moja pierwsza kadencja, ale mam styczność z wszystkim od 18-19 lat. Wiem, z czym się to je, ale teraz, będąc po stronie radnego, człowiek od środka widzi, jak to wygląda, jakie są sprawy, jakie problemy. Świadomie podjąłem się tego i walczę.

A powiedzmy, że pojawiłaby się propozycja pracy w zawodowym klubie... Zdecydowałby się pan?

- Nie. Świadomie uciekałem od piłki, mając też doświadczenie, jak wyglądało moje rozstanie z profesjonalnym futbolem. Było zniechęcenie do tej całej otoczki. Może były inne czasy, inni ludzie... Trudno powiedzieć. Świadomie nie robiłem uprawnień, żeby prowadzić zespoły w wyższych klasach, nie chciałem tego. W Czerwionce-Leszczynach mamy co robić. Nasza Akademia funkcjonuje od lat, mamy swoją markę i cieszę się, że nasi chłopcy są zapraszani do większych klubów, bo na tym to polega. A co potem z tego wyniknie, to już wypadkowa wielu innych rzeczy.

Rozmawiał Michał Zichlarz

POJEDYNEK KOLEJKI

Następca Pietuszewskiego kontra hit

Absolutnym królami zimowego okna transferowego nad Wisłą są bezsprzecznie działacze Widzewa, zajmującego... dopiero 15. miejsce. Na realizację swych mocarstwowych aspiracji rozbili bank i wydali na zakupy około 15 milionów euro. Stosunkowo niewielką część z tej kwoty przelano na konto Panathinaikosu Ateny. Tyle bowiem według Transfermarkt miał kosztować jeden z hitów całej ligi, Bartłomiej Drągowski, a gaża reprezentacyjnego bramkarza, który wystąpił w podstawowym składzie w ostatnim meczu z Maltą (3:2), ma podobno wynosić milion euro.

Kilka dni potem widzowi ogłosili jeszcze udane podejście pod kolegę z reprezentacji, Przemysław Wiśniewski, ale pierwszą w tym roku kartę wstępu do naszej rubryki wręczyliśmy urodzonemu w Białymstoku bramkarzowi, skoro w szlagierze inauguracyjnej wiosennej kolejki Widzew zmierzy się z klubem, którego jest wychowankiem, a który opuścił 10 lat temu, by zaliczyć włosko-grecką przygodę. - Polska liga się rozwinęła przez te 10 lat, kiedy byłem za

granicą. W Polsce są pełne stadiony, poziom idzie w górę, robimy coraz większe transfery. Nie stoimy w miejscu - powiedział o swoim powrocie do kraju mający 129 występów w Serie A Bartłomiej Drągowski dodając, że nie uważa powrotu do kraju za krok wstecz. - Załapałem się na taki statek, na który za dwa lata mógłbym nie wsiąść, patrząc na rozmach klubu, który zamierza w najbliższym czasie walczyć o najwyższe cele na krajowym podwórku - wyjaśniał po przyjściu. - Nie było też tak, że spadłem w hierarchii Rafaela Beniteza w Atenach. W Polsce jest mega czysto, mega bezpiecznie, żyje się naprawdę dobrze, a polska liga w oczach obcokrajowców wygląda coraz lepiej. Mam dwóch synów i chciałbym, aby wychowywali się tutaj. Potrzebowałem więc zmiany. Jestem bardzo szczęśliwy, że się tu znalazłem. Mam nadzieję, że polska liga jeszcze wielu zaskoczy.

Pod koniec ubiegłego tygodnia pojawiła się informacja, że Drągowski ma problem z mięśniem dwugłowym i może nie zagrać na inaugurację rundy, ale łódzki klub szybko zdementował te

rewelacje. - Możemy powiedzieć, że z Bartkiem wszystko okej. Jest w pełni sił i w pełnym treningu przygotowuje się do meczu z Jagiellonią - potwierdził trener bramkarzy Andrzej Woźniak. A skoro tak, to zaproszenie do sprawdzenia formy nowego golkipera Czerwonej Armii dajemy następcy 17-letniego Oskara Pietuszewskiego, którego Jago sprzedała za 10 mln euro do FC Porto. 19-letni Bartosz Mazurek, bo o nim mowa, dobija się do podstawowej jedenastki Jagiellonii, a może... już ma w niej miejsce. W ekstraklasie trener Adrian Siemieniec rzucił go na głęboką wodę na stadionie... Widzewa. Duma Podlasia wygrała 1:0, a Mazurek (którego idolem był Cristiano Ronaldo, a później występujący na jego pozycji Luka Modrić, ewentualnie Federico Valverde z ukochanego Realu Madryt) został zmieniony w przerwie przez Jesusa Imaza. Hiszpan razem z Tarasem Romancukiem udzielali mu cennych rad, dostrzegając kolejny po Pietuszewskim wyjątkowy cenny talent w Białymstoku.

Zbigniew Cieñciała



BARTOSZ MAZUREK

**Data ur.: 3 stycznia 2007
Wzrost/waga: 180/71
Miejsce urodzenia: Wasilków
Poprzednie kluby: Warmia Grójec, Jagiellonia Białystok
Mecze/bramki w ekstraklasie: 9/0
Mecze w reprezentacji U-19: 9/2
Wartość rynkowa: 800 tysięcy euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2028**



BARTŁOMIEJ DRĄGOWSKI

**Data ur.: 19 sierpnia 1997
Wzrost/waga: 191/74
Miejsce urodzenia: Białystok
Poprzednie kluby: Jagiellonia Białystok, Fiorentina, Empoli FC, Specia Calcio, Panathinaikos Ateny, Widzew Łódź
Mecze/bramki w ekstraklasie: 64/0
Mecze w reprezentacji Polski: 24/0
Wartość rynkowa: 2,5 miliona euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2029**

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Wisła (b)	18	30	21:12	7	9	2	10	21	13:4	6	3	1	8	9	8:8	1	6	1
2. Górnik	18	30	29:24	9	3	6	9	19	19:9	6	1	2	9	11	10:15	3	2	4
3. Jagiellonia	17	29	29:21	8	5	4	7	15	18:11	5	0	2	10	14	11:10	3	5	2
4. Raków	18	29	26:23	9	2	7	9	11	10:11	3	2	4	9	18	16:12	6	0	3
5. Zagłębie	18	28	31:24	7	7	4	9	19	22:9	5	4	0	9	9	9:15	2	3	4
6. Cracovia	18	27	25:21	7	6	5	9	16	13:8	4	4	1	9	11	12:13	3	2	4
7. Radomiak	18	26	35:30	7	5	6	9	20	22:7	6	2	1	9	6	13:23	1	3	5
8. Lech (m)	17	26	29:26	6	8	3	9	13	17:16	3	4	2	8	13	12:10	3	4	1
9. Korona	18	24	21:19	6	6	6	9	14	12:9	4	2	3	9	10	9:10	2	4	3
10. Pogoń	18	21	28:32	6	3	9	9	16	21:15	5	1	3	9	5	7:17	1	2	6
11. Motor	18	21	23:28	4	9	5	9	12	12:11	2	6	1	9	9	11:17	2	3	4
12. Arka (b)	18	21	15:32	6	3	9	9	20	13:9	6	2	1	9	1	2:23	0	1	8
13. Lechia	18	20	37:37	7	4	7	9	17	23:14	5	2	2	9	8	14:23	2	2	5
14. Piast	17	20	19:19	5	5	7	8	9	8:8	2	3	3	9	11	11:11	3	2	4
15. Widzew	18	20	26:28	6	2	10	9	14	13:10	4	2	3	9	6	13:18	2	0	7
16. GKS	17	20	23:28	6	2	9	9	13	13:13	4	1	4	8	7	10:15	2	1	5
17. Legia (s, sp)	18	19	19:21	4	7	7	9	13	11:7	3	4	2	9	6	8:14	1	3	5
18. Bruk-Bet (b)	18	19	24:35	5	4	9	9	8	11:18	2	2	5	9	11	13:17	3	2	4
1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - LE, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe																		

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka		16.05.	2:1	2.05.	18.04.	21.02.	0:0	3:1	28.02.	7.02.	1:0	2:1	2:1	1:1	1:4	14.03.	1:0	4.04.
Bruk-Bet	2:0		31.01.	14.02.	2:1	0:3	1:3	0:2	23.05.	9.05.	14.03.	3.04.	1:1	28.02.	2:3	2:4	18.04.	1:1
Cracovia	11.04.	2:0		1:1	14.02.	21.03.	23.05.	2:2	2:2	2:1	1:2	28.02.	25.04.	9.05.	2:0	1:0	14.03.	0:0
Górnik	5:1	0:1	4.04.		2:1	3:0	18.04.	7.02.	2:1	3:1	0:1	31.01.	21.02.	23.05.	14.03.	3:2	1:1	9.05.
Jagiellonia	4:0	0:4	5:2	25.04.		4.02.	3:1	4.04.	2:0	28.02.	7.02.	14.03.	9.05.	21.02.	1:2	3:2	8.02.	23.05.
Katowice	4:1	2.05.	0:3	28.02.	16.05.		1:0	0:1	14.03.	14.02.	18.04.	1:3	2:0	3:2	0:1	7.02.	4.04.	2:2
Korona	21.03.	7.03.	0:1	1:1	11.04.	25.04.		21.02.	3:0	0:2	2:0	2.05.	1:0	3:0	1:4	16.05.	1:1	7.02.
Lech	9.05.	21.03.	1:4	2:1	2:2	11.04.	1:1		31.01.	25.04.	2:2	14.02.	2:2	4:1	28.02.	2:1	23.05.	1:2
Lechia	1:0	5:1	7.02.	5:2	7.03.	2:0	4.04.	3:4		16.05.	3:3	18.04.	21.03.	1:2	25.04.	2:1	1:1	21.02.
Legia	0:0	1:2	7.03.	11.04.	0:0	3:1	31.01.	0:0	2:2		23.05.	0:1	1:0	4:1	21.03.	2.05.	21.02.	18.04.
Motor	1:0	1:1	16.05.	7.03.	1:1	2:5	28.02.	2.05.	14.02.	1:1		0:0	31.01.	2:2	11.04.	3:0	1:1	21.03.
Piast	25.04.	4:2	0:0	0:1	1:1	9.05.	0:0	3.02.	1:2	2:0	21.02.		11.04.	21.03.	16.05.	0:2	7.02.	7.03.
Pogoń	14.02.	7.02.	2:1	0:3	1:2	23.05.	14.03.	18.04.	3:4	4.04.	4:1	2:1		2:2	2:0	28.02.	2.05.	5:1
Radomiak	31.01.	1:1	3:0	4:0	1:2	7.03.	14.02.	16.05.	2.05.	14.03.	4.04.	1:0	5:1		3:1	18.04.	1:1	3:1
Raków	23.05.	21.02.	18.04.	0:1	2.05.	1:0	9.05.	2:2	2:1	1:1	2:0	1:3	7.03.	7.02.		4.04.	1:2	0:1
Widzew	2:0	11.04.	21.02.	21.03.	31.01.	3:0	1:3	7.03.	9.05.	1:1	25.04.	23.05.	1:2	3:2	0:1		1:1	1:0
Wisła	7.03.	3:1	0:0	6.05.	0:1	1:1	2:0	0:0	11.04.	1:0	9.05.	2:0	2:0	25.04.	31.01.	14.02.		2:1
Zagłębie	4:0	25.04.	2.05.	2:0	0:0	31.01.	1:1	14.03.	6:2	3:1	2:2	2:2	16.05.	11.04.	14.02.	2:1	28.02.	

PROGRAM 19. KOLEJKI (30.01-2.02.)		
Piątek	Zagłębie Lubin – GKS Katowice	18.00
	Radomiak Radom – Arka Gdynia	20.30
Sobota	Górnik Zabrze – Piast Gliwice	14.45
	Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok	17.30
	Lech Poznań – Lechia Gdańsk	20.15
Niedziela	Motor Lublin – Pogoń Szczecin	12.15
	Wisła Płock – Raków Częstochowa	14.45
	Legia Warszawa – Korona Kielce	17.30
Poniedziałek	Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Cracovia	19.00
Mecze zaległe		
Wtorek	Piast Gliwice – Lech Poznań	20.30
Środa	Jagiellonia Białystok – GKS Katowice	20.30
PROGRAM 20. KOLEJKI (6-9.02.)		
Piątek	Korona Kielce – Zagłębie Lubin	18.00
	Lechia Gdańsk – Cracovia	20.30
Sobota	Arka Gdynia – Legia Warszawa	14.45
	Jagiellonia Białystok – Motor Lublin	17.30
	Górnik Zabrze – Lech Poznań	20.15
Niedziela	Pogoń Szczecin – Bruk-Bet Termalica Nieciecza	12.15
	Raków Częstochowa – Radomiak Radom	14.45
	GKS Katowice – Widzew Łódź	17.30
Poniedziałek	Piast Gliwice – Wisła Płock	19.00

TYPUJĄ			
TRENER	PIŁKARZ		„SPORT”
Krzysztof Brede	Dariusz Klus	Piotr Tubacki	
			
Zagłębie – GKS	2:1	2:1	2:0
■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5			
Radomiak – Arka	4:0	2:0	1:1
■ Piątek, godz. 20.30. Canal+, C+ Sport, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Górnik – Piast ★	1:1	3:1	1:1
■ Sobota, godz. 14.45. Canal+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Widzew – Jagiellonia	2:1	2:2	0:2
■ Sobota, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, TVP Sport			
Lech – Lechia	2:2	2:0	2:1
■ Sobota, godz. 20.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Motor – Pogoń	0:1	1:2	0:0
■ Niedziela, godz. 12.15. Canal+, C+ Sport 3			
Wisła – Raków	2:1	1:1	0:0
■ Niedziela, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3			
Legia – Korona	3:1	3:0	2:1
■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ Premium, C+ 4K Ultra HD			
Bruk-Bet – Cracovia	2:0	1:1	2:2
■ Poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
104 pkt	108 pkt	108 pkt	

POD NAPIĘCIEM

1. Gutek-film

■ Pamiętacie, jak zegnał się Vladislavs Gutkovskis z Polską? Ogólnie – mistrzostwem w Częstochowie. A zakulisowo – choć z milionami odston w social mediach – filmikiem, w którym „wisiat na płocie” ogrodzenia stadionu przy Limanowskiego, głośno i wyraziście domagając się od władz miejskich (ba; konkretnie od prezydenta...) budowy nowego obiektu dla Rakowa. Zaraz potem – choć ceniony przez Marka Papszuna, bo idealnie pasował do pożądanego przezeń wizerunku na pastnika – wyjechał na drugi koniec świata; jak najdalej od pamięci o „wypikanych” zdaniach. Teraz Gutek – po 979 dniach nieobecności – być może w piątek znów pojawi się na polskich boiskach, tym razem w koszulce Arki, pod skrzydłami dobrze sobie znanego Dawida Szwargi. Czy tym razem po zakończeniu sezonu przebojem stanie się filmik z zapisem jego (licznych) goli ekstraklasowych?

2. Bochen z niejednego pieca

■ Włochy, Hiszpania, Holandia... Nawet jeśli (wyjawszy Eredivisie, w której pełnił nawet rolę kapitana w Heerenveen) dorobek Pawła Bochniewicza w tych krajach nie

rzuca na kolana, na Arenie Zabrze zawsze mieć będzie grono wiernych wyznawców. Zresztą doskonale wie, jak ich dopieszczać („Żabolem zostanę na całe życie (...) cieszę się, że wracam do domu”). Fajerwerków z jego strony w sobotę w śląskich derbach trudno się spodziewać po wielomiesięcznym rozbracie z murawami (rekonwalescencja po zerwaniu więzadeł), ale sama obecność stopera – choćby w roli rezerwowego – będzie wydarzeniem mocno oczekiwany!

3. Ewangelia wg Marka

■ Nie będziesz mieć cudzych bogów przede Mną – głosi pierwsze przykazanie Dekalogu. Nad dziewięcioma kolejnymi Marek Papszun pracował przez niemal dekadę pod Jasną Górą, pisząc je po swojemu dla podopiecznych. Pierwszego nie tknął... Czy twarde zasady, które pozwoliły mu z prowincjonalnego klubu i drużyny częstochowskiej stworzyć wiodącą ekipę w kraju, sprawdzą się w rzeczywistości legijnej? Pierwsza próba – już w niedzielę: czy to będzie założenie Korony cierniowej, czy wskreszenie legijnej Łazarza?

Dariusz Leśnikowski



Marek Papszun i uczniowie. Co wyjdzie z jego kazań?

Złote buty	
110	Kamiński (Wisła)
107	Grosicki (Pogoń)
105	Grzesik (Radomiak)
104	Leszczyński (Wisła)
103	Edmundsson (Wisła)
102	Hellebrand (Górnik)
	Janża (Górnik)
101	Haglund-Sangre (Wisła)
Żółte 680/Czerwone 19	
26/0	GKS
30/0	Górnik
32/0	Wisła
35/0	Bruk-Bet
36/0	Zagłębie
38/0	Jagiellonia
39/0	Pogoń
45/0	Radomiak
38/1	Legia
39/1	Lechia
42/1	Cracovia
38/2	Korona
41/2	Motor
41/2	Raków
42/2	Arka
45/2	Widzew
33/3	Lech
40/3	Piast
Kryształowy gwizdek	
8	Łukasz Karski (Stupsk)
7,5	Tomasz Marciniak (Płock)
7,2	Szymon Marciniak (Płock)
6,67	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,5	Marcin Kochanek (Opole)
6,46	Piotr Lasyk (Bytom)
6,4	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
6,4	Wojciech Myć (Włodawa)
6,4	Mateusz Piszczelok (Katowice)
6,3	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,28	Paweł Malec (Łódź)
6	Łukasz Kuźma (Białystok)
6	Piotr Rzucidło (Warszawa)
6	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
6	Mohammed Al Emara (Finlandia)
5,88	Bartosz Frankowski (Toruń)
5,88	Damian Kos (Wejherowo)
5,71	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,6	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
5,6	Sebastian Krasny (Kraków)
5,46	Karol Arys (Szczecin)

Z pozytywną energią

Rozmowa z **Michalem Gasparikiem**, trenerem Górnika Zabrze

Na godzinę przed meczem z Piastem ma pan już wyjściowy skład w głowie czy są jeszcze jakieś wątpliwości?

- Mam już ten skład przygotowany. Będzie podobny do tego, co było wcześniej, kiedy zawodnicy byli zdrowi. Owszem, są u nas nowi piłkarze, kilku dołączyło później i dlatego musimy jeszcze wspólnie potrenować, ale przygotowani są wszyscy. Jedni wprawdzie nie grali wcześniej w swoich klubach, albo grali mniej, a jeszcze ten ostatni sparing został odwołany, ale z tego, co widzę, mogą być spokojni o to, że pokażą poziom i jakość.

Wszyscy jednak nie mogą zagrać. Weźmy na przykład środek pomocy, gdzie w wygranych zimowych sparingach z Żyliną i Ried nie wystąpili ani Patrik Hel-lebrand, ani Lukas Ambros. Przyszedł ze Sparty Praga Lukas Sadilek i wydaje się pewniakiem do grania, podobnie jak Jarosław Kubicki. Kto w takim razie nie wybiegnie na boisko w meczu z Piastem?

- Dla mnie też to była trudna sprawa: jak to rozwiązać (uśmiech). Przyszedł Sadilek i na trzy pozycje w środku pola mamy czterech bardzo dobrych graczy. Mamy jakiś plan, pokażemy to, myślę, na boisku. Zasada jednak jest zawsze ta sama: wybieramy tych, którzy w tej chwili są w najlepszej formie i w kontekście przeciwnika, żeby się dostosować, bo każdy z zawodników jest trochę inny. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że szkoda będzie, gdy któryś z tej czwórki nie zagra w podstawowym składzie.

Jeszcze pytanie o Ousmane Sow, który jesienią był waszym najlepszym piłkarzem, również jeżeli chodzi o liczby, bo wbił 9 goli. Dlaczego zgodził się pan na jego sprzedaż?

- Nie jest najmłodszy, zagrał tutaj tylko jedną rundę na najwyższym poziomie, a do tego ta kwota transferowa była bardzo wysoka. To mi się podoba. Wiem, że każdy chce grać w lepszej lidze, w lepszym klubie, dlatego mamy tutaj tylu trenerów, którzy pracują z naszymi piłkarzami - po to, żeby byli



Fot. Marcin Bulanda/Presfocus.pl

Ze Spartakiem Trnava były cztery razy z rzędu trzecie miejsca i trzy puchary Słowacji. Jak będzie w Zabrzu?

lepsi. A Sow ma 25 lat, pokazał, że wystarczy jedna runda, żeby wszystko zmienił.

Rozmawiał pan z Senegalczykiem? Pytam, bo na obozie w Hiszpanii jego nowy klub, Broendby, grał z Piastem. Macie od Sow'a jakieś informacje o gliwiczaniech?

- Ja z nim nie rozmawiałem, ale kontakt... był (uśmiech). W tym meczu strzelił zresztą nawet bramkę (mecz Piast - Broendby 17 stycznia zakończył się remisem 1:1 - przyp. red). Mówił, że Piast w grze z nimi wyglądał bardzo dobrze.

Co można powiedzieć o waszym sobotnim rywalu?

- Mamy informacje z jego sparingów, wiem jak mu szło, że dobrze wyglądał i ma w zespole dobrych piłkarzy. Będzie jednak ponad 20 tys. kibiców na trybunach i chcemy, żeby ta dobra energia nas poniosła. Gramy u siebie, przed pełną widownią i chcemy mieć wszystko pod kontrolą.

Gdy patrzy się na wasz skład, to wydaje się, że z Piastem na boisko wybiegnie tylko trzech Polaków w wyjściowym zestawieniu, czyli Marcel Łubik w bramce oraz Rafał Janicki i Jarosław Kubicki. Czy Górnik nie traci przez to części swojej tożsamości?

- Rozumiem to, ale z drugiej strony staramy się przy tych transferach, których dokonujemy, ściągać też polskich piłkarzy i tak też jest w tym okienku. Mamy kilku nowych Polaków. Inna kwestia, kto zagra, bo jak mówię - stawiamy na tych, którzy w danym momencie są w najlepszej dyspozycji. Co do tożsamości, to ona jest zachowana, bo jest „Poldi”, są inni zawodnicy, którzy grają tutaj od dłuższego czasu, jak Olkowski.

Jest też trener. Był pan przecież piłkarzem Górnika.

- Ale byłem tutaj krótko. Moje teraz zabraknie graczy z długim stażem w wyjściowej jedenastce, ale - powtarzam - kierujemy się tym, kto jest najlepszy.

W ostatnich dniach doszedł Paweł Bochniewicz, co odbiło się szerokim echem. Może nie grać w pierwszych meczach, ale potem na pewno będzie chciał występować. W środku pomocy, o czym mówimy, też jest zażarta walka o miej-

sce. Nie będzie problemu z zarządzaniem, patrząc ze szkoleniowego punktu widzenia?

- Myślę, że tak nie będzie, sądzę, że wszystko będzie pod kontrolą. Może będzie trochę trudniej, ale jeśli chcemy tworzyć jeszcze mocniejszego Górnika, to musimy budować jeszcze mocniejszą kadrę, nie tylko wyjściową jedenastkę. Musimy mieć też takich zawodników, którzy może gdzieś indziej by grali, ale tutaj może z tym nie być tak łatwo, muszą to sobie wywalczyć.

Piłkarze podkreślali, że zimą mocno pracowaliście nad tym, żeby w obronie być mocniejszym, żeby tracić mniej bramek. Z pierwszych czterech ligowych gier - trzy gracie u siebie. Akcent na atak pozycyjny też chyba był stawiany?

- Tak, rzeczywiście: popracowaliśmy nad grą w defensywie, bo nie chcemy, żeby to wyglądało tak, jak w dwóch ostatnich spotkaniach w lidze - z Radomiakiem i z Lechią. Nie znaczy to oczywiście, że będziemy grać defensywnie. Chcemy być w obronie mocniejsi, ale chcemy też grać ofensywnie, tak będzie teraz, tak będzie za tydzień z Lechem, bo patrzymy na siebie. W ofensywie mamy wypracowane rozwiązania, na których będziemy chcieli polegać.

Rozmawiał Michał Zichlarz

PIĄTEK, 30 STYCZNIA, GODZ. 18.00	
ZAGŁĘBIE LUBIN	GKS KATOWICE
Sędzia - Bartosz Frankowski (Toruń).	Nasz typ - 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Raków 1:0, Widzew 2:1, Jagiellonia 0:0, Pogoń 1:5, Górnik 2:0	Raków 0:1, Pogoń 2:0, Piast 1:3, Bruk-Bet 3:0, Korona 1:0
PIĄTEK, 30 STYCZNIA, GODZ. 20.30	
RADOMIAK RADOM	ARKA GDYNIA
Sędzia - Jarosław Przybył (Kluczbork).	Nasz typ - 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Pogoń 2:2, Górnik 4:0, Lech 1:4, Cracovia 3:0, Lechia 2:1	Motor 1:0, Raków 1:4, Bruk-Bet 0:2, Lech 3:1, Górnik 1:5
SOBOTA, 31 STYCZNIA, GODZ. 14.45	
GÓRNIK ZABRZE	PIAST GLIWICE
Sędzia - Piotr Lasyk (Bytom).	Nasz typ - 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Lechia 2:5, Radomiak 0:4, Wiśła 1:1, Zagłębie 0:2, Arka 5:1	Legia 1:0, Legia 2:0, Widzew 0:2, Raków 3:1, GKS 3:1
SOBOTA, 31 STYCZNIA, GODZ. 17.30	
WIDZEW ŁÓDŹ	JAGIELLONIA BIAŁYSTOK
Sędzia - Paweł Raczkowski (Warszawa).	Nasz typ - X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Zagłębie 1:2, Piast 2:0, Korona 1:3, Lechia 1:2, Legia 1:1	Motor 1:1, Bruk-Bet 1:2, Zagłębie 0:0, Pogoń 2:1, Raków 1:2
SOBOTA, 31 STYCZNIA, GODZ. 20.15	
LECH POZNAŃ	LECHIA GDAŃSK
Sędzia - Karol Arys (Szczecin).	Nasz typ - 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Cracovia 2:2, Wisła 0:0, Radomiak 4:1, Arka 1:3, Górnik 1:5	Górnik 5:2, Bruk-Bet 5:1, Legia 2:2, Widzew 2:1, Radomiak 1:2
NIEDZIELA, 1 LUTEGO, GODZ. 12.15	
MOTOR LUBLIN	POGOŃ SZCZECIN
Sędzia - Łukasz Kuźma (Białystok).	Nasz typ - 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Jagiellonia 1:1, Arka 0:1, Legia 1:1, Cracovia 1:2, Wisła 1:1	Radomiak 2:2, GKS 0:2, Zagłębie 5:1, Jagiellonia 1:2, Wisła 0:2
NIEDZIELA, 1 LUTEGO, GODZ. 14.45	
WISŁA PŁOCK	RAKÓW CZĘSTOCHOWA
Sędzia - Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).	Nasz typ - 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Korona 1:1, Cracovia 0:0, Lech 0:0, Górnik 1:1, Motor 1:1	Zagłębie 0:1, GKS 1:0, Arka 4:1, Piast 1:3, Korona 4:1
NIEDZIELA, 1 LUTEGO, GODZ. 17.30	
LEGIA WARSZAWA	KORONA KIELCE
Sędzia - Patryk Gryckiewicz (Toruń).	Nasz typ - 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Piast 0:1, Piast 0:2, Motor 1:1, Lechia 2:2, Bruk-Bet 1:2	Wisła 1:1, Cracovia 0:1, Widzew 3:1, Raków 1:4, Piast 0:0
PONIEDZIAŁEK, 2 LUTEGO, GODZ. 19.00	
BRUK-BET TERMALICA	CRACOVIA
Sędzia - Damian Kos (Wejherowo).	Nasz typ - 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW	
Jagiellonia 2:1, Lechia 1:5, Arka 2:0, Legia 2:1, GKS 0:3	Lech 2:2, Wisła 0:0, Korona 1:0, Motor 1:2, Radomiak 0:3

POŻEGNANIE Z POLSKĄ

■ Z Zabrzem i z ekstraklasą pożegnał się Luka Zahovič. Doświadczony napastnik ze Słowenii przeniósł się do rumuńskiego CFR Cluj.

W ekstraklasie występował od 2020 roku, najpierw w Pogoni Szczecin, a od 1,5 roku w Górniku. Ma łącznie 144 mecze i 29 goli w naszej lidze.

Tryby naoliwione

Drużyna Rafała Górkę jest gotowa na wznowienie rozgrywek i chce być pierwszą, która wygra w tym sezonie w Lubinie.

GKS KATOWICE

Jestem pewien, że zostaniemy w ekstraklasie. Z tą drużyną i w poszerzonym składzie, jestem przekonany, że zakończymy zmagania wyżej niż w strefie spadkowej – takie słowa wypowiedział prezes GKS-u Katowice Sławomir Witek. GieKSa aktualnie znajduje się na trzecim miejscu od końca. Przez spłaszczenie tabeli jej sytuacja nie jest jednak wcale fatalna. Drużyna może odrobić straty, ale musi wygrywać, podobnie jak w pod koniec rundy jesiennej, gdy nabrała wiatru w żagle. W „poszerzonym składzie”, czyli z Mateuszem Wdowiakiem i Erikiem Jirką, to zadanie ma być ułatwione. Dziś Katowiczanin rozpoczyna wiosenne zmagania. Inaugurują rozgrywki ekstraklasy w 2026 roku i od razu chcą rozpocząć marsz w górę tabeli.

Lubińskie tajemnice

Zadanie nie będzie jednak łatwe do wykonania.



GieKSa chce z uśmiechem na ustach wrócić do Katowic po meczu z Zagłębiem.

Ekipa Rafała Górkę jedzie do Lubina. To miejsce, które doskonale zna Wdowiak, bo jeszcze kilka tygodni temu był zawodnikiem Zagłębia. Świet-

ną pracę z Miedziowymi w tym sezonie wykonuje Leszek Ojrzyński. Szkoleniowiec odmienił oblicze drużyny, do której dołączył rok temu, żeby wal-

czyć o utrzymanie. Teraz Zagłębie jest zespołem z wyższymi aspiracjami, który jeszcze nie przegrał przed własną publicznością – pod tym względem

jest wyjątkiem w lidze. Dlatego właśnie piątkowy mecz będzie niezwykle wymagający dla przyjezdnych z Górnego Śląska, nawet jeśli Wdowiak zna wszystkie tajemnice trenera Ojrzyńskiego.

Sposób na mecz

GKS jedzie na Dolny Śląsk mocno zmotywowany. Na obozie w Turcji zespół rozegrał cztery mecze kontrolne, wygrywając trzy z nich. Nowi piłkarze zdążyli się zaadaptować do nowych warunków, a Wdowiak z aklimatyzacją poradził sobie wyjątkowo dobrze, bo już podczas sparingów w Riwierze Tureckiej zdążył wpisać się na listę strzelców. W GKS-ie panuje więc optymizm, o czym świadczą też wspomniane słowa prezesa Witka. Jest wiara w poprawę wyników, wiara w utrzymanie. - Jeste-

Seweryn. Siatkarzem roku mogą zostać Bartłomiej Kruć, Grzegorz Pająk lub Michał Superlak. Trójka najlepszych hokeistów to: Stephen Anderson, Jean Dupuy i Mateusz Michalski. Kibice mogą też wybrać wydarzenie roku w środowisku GKS-u. Mogą wybierać pomiędzy otwarciem Areny Katowice, mistrzostwem Polski piłkarzy a wicemistrzostwem Polski hokeistów.

śmy „naoliwieni” i mocno skoncentrowani. Zagłębie to czarny koń rozgrywek, jest wysoko, na piątym miejscu w tabeli. Dlatego spodziewamy się trudnego meczu. Lubinianie będą agresywnie na nas nastawieni. To drużyna, która ma wielu jakościowych piłkarzy. Mamy jednak sposób na ten mecz i wiemy, co musimy zrobić – stwierdził Rafał Górkę. Jeśli jego podopieczni wywiozą z Lubina punkty, idealnie rozpoczną rozgrywkę. Zyskają nie tylko nadzieję, ale przekonają się na własnej skórze, że jeśli są w stanie wygrać z Zagłębiem na wyjeździe, czego nie udało się dokonać żadnej innej ekipie, to są w stanie pokonać każdego. Dlatego właśnie mecz na start piłkarskiego 2026 roku będzie dla Katowiczan bardzo ważny. (kaj)

Będzie życie po Rochy?

ZAGŁĘBIE LUBIN

Zagłębie skończyło pierwszą rundę lepiej niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Po wygranej w zaległym spotkaniu z Rakowem (1:0) w Częstochowie lubinianie awansowali na piąte miejsce w tabeli, które w tym sezonie może zagwarantować grę w europejskich pucharach. Już wtedy Leszek Ojrzyński sygnalizował, że jeśli klub ma wiosną powalczyć o dobry wynik, konieczne są wzmocnienia. - Trzeba szukać cały czas pola do rozwoju drużyny. Widzę pole do zagospodarowania, jeśli chodzi o transfery, aby jakość drużyny wyglądała lepiej. Będziemy poszukiwać jakości piłkarskiej i zobaczymy, czy się uda. Trzeba być czujnym, żeby tego dobrego rezultatu nie zaprzepaścić. Kogo potrzebujemy? Ofensywnego pomocnika kreującego grę. Przydałby się też jeszcze jeden szybki zawodnik, bo tu potrzebujemy rywalizacji. Chciałbym już na wylot do Turcji mieć skompletowa-

ną kadrę – mówił 53-letni szkoleniowiec w połowie grudnia pod Jasną Górą.

Oslabienie zamiast wzmocnień

Zamiast tego, wiosną – przynajmniej teoretycznie – będzie dysponował zespołem słabszym i za jakiś czas może zacząć zadawać sobie pytanie jednego z przebojów „Elektrycznych Gitar”: - Co ja robię tu... O ile bowiem Ludvig Fritzon, Marek Mróz czy Kamil Nowożyński praktycznie nic nie wnosili do zespołu, pełniąc w nim rolę efemeryd, a Mateusz Wdowiak w barwach Miedziowych się po prostu nie sprawdził, to nieskorzystanie z możliwości wykupu z Rakowa Leonardo Rochy może wywoływać wściekłość szkoleniowca. Portugalczyk jesienią na Dolnym Śląsku wyraźnie odżył, w 11 meczach siedem razy wpisując się na listę strzelców. Był motorem napędowym ekipy „Ojrzyna”. Wypuszczenie takiego gracza, gdy przed klubem po raz pierwszy od wielu sezonów pojawiła się szansa powalczenia

o coś więcej niż utrzymanie, niektórzy poczytywali wręcz jako sabotaż.

Wielkie niewiadome

Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby dziurę po tak bramkostrzelnym i co może jeszcze ważniejsze – dobrane czującym się w Lubinie snajperze wypełnił Levente Szabo. Węgier przychodzi do Zagłębia z występującego w 2. Bundeslidze Eintrachtu Brunszwik. Jesienią zaledwie raz wpisał się na listę strzelców, a jakby tego było mało, ostatni występ na boisku w meczu o punkty zaliczył pod koniec listopada (raptem 8 minut w wygranym 2:0 meczu z Kaiserslautern). 26-latek zdążył dwa razy zagrać dla węgierskiej reprezentacji, a piłkarskiego rzemiosła uczył się w akademiach Atalanty i Genoi. Czy odbuduje się w ekstraklasie? Na razie to wróżenie z fusów. Cechą wspólną z Rochą jest jedynie jego pokąźny wzrost – Madziar mierzy 195 centymetrów.

Oprócz niego zimą kadra Zagłębia poszerzyła się jeszcze jedynie o Sebastiana

Lubinianie przynajmniej do soboty mają szansę wskoczyć na fotel lidera. Zimą można było odnieść wrażenie, że Zagłębie nie ma wielkich ambicji sportowych, a to frustruje kibiców oraz Leszka Ojrzyńskiego.

Kowalczyka, który zdecydował się powrócić do Polski po dwóch i pół roku w barwach Houston Dynamo. Oba transfery klub ogłosił dopiero w środę, więc występ zawodników w wyjściowej jedenastce już w meczu z GieKSą wydaje się raczej mocno wątpliwy.

Czego spodziewać się po lubinianach w piątkowy wie-

czór? Jeśli ktoś chciałby wyciągnąć wnioski wyłącznie po rezultatach sparingów, to... raczej niczego dobrego. Zagłębie w Turcji rozegrało pięć meczów kontrolnych i żadnego nie wygrało. Lubinianie remisowali z czeską Karwiną (2:2), Lewskim Sofią (0:0) oraz Widzewem (1:1). Teoretycznie ich najtrudniejszym przeciwnikiem

był uczestnik Ligi Mistrzów – Karabach Agdam (1:3), przegrali również ze słowacką Podbrezową (2:3). Będzie to z pewnością jedno z najbardziej polskich starć w naszej lidze. Leszek Ojrzyński oraz Rafał Górkę słyną bowiem z tego, że zdecydowanie wolą stawiać na rodzimych zawodników.

Mariusz Rajek



Lubinianie zakończyli ubiegły rok wygraną w Częstochowie (z prawej Marcel Reguła, walczą o piłkę ze Stratossem Svarnasem). Jak wejdą w nową rundę?

Buon affare

Znaczy po włosku „dobry interes”.

Cracovia zrobi go, sprzedając do Pisy Filipa Stojilkovicia za 3 mln euro.

CRACOVIA

Krakowski klub zainkasuje za napastnika dziesięciokrotnie większą kwotę, niż wydał latem biorąc go z Darmstadt. Tak się robi piłkarski biznes.

Wyczucie momentu

Wiadomo, że dział sportowy mocno pracuje nad znalezieniem zastępcy Filipa Stojilkovicia. W tej chwili chwili nie wiemy, kogo Cracovia sprowadzi w jego miejsce i jak będzie się spisywał, więc odejście najlepszego strzelca (siedem golów, dwie asysty) musi być rozpatrywane w kategorii osłabienia. Trzeba jednak brać pod uwagę wszystkie okoliczności. W czerwcu kończy się strategiczna umowa z Comarchem i nawet jeżeli były właściciel zostanie przy Pasach jako sponsor, to raczej będą to „frytki” w porównaniu do wsparcia, które dawał przez dwie dekady. Mówiąc wprost: klubowi potrzebny jest dopływ gotówki. Sprzedaż za 300 tys. euro Mikkela Maigaarda na pół roku przed wygaśnięciem umowy (Duńczyk nie palił się do jej przedłużenia), teraz zarobi 3 mln euro za napastnika, który miał jeszcze długie kontrakt. Być może okaże się, że tą decyzją Krakowianie pogrzebią nadzieje na europejskie puchary, ale nie ma gwarancji, że taka oferta za Stojilkovicia powtórzyłaby się w przyszłości. Wszedł on do ekstraklasy z rozmachem, ale potem przyszedł kryzys i już tak nie imponował. Jeżeli na wiosnę słabszy trend miałyby kontynuację, a przy okazji nieco gorzej szło też drużynie, to wartość 26-latką na pewno by spadła. Czasem trzeba chwycić dzień i Cracovia to robi.

Debiuty w Niecieczy?

Z Cracowii sporo graczy odeszło, ale przyszli nowi. Jako pierwsi umowy podpisali środkowcy pomocnicy: ograny Szwajcar Maxime Dominguez (z przeszłością w Miedzi Legnica i epizodem w Rakowie Częstochowa) i młodzieżowy reprezentant Słowenii Beno Selan. W śróde dołączył do nich ofensywny usposobiony

Hiszpan Pau Sans, wypożyczony z Realu Saragossa, ale z opcją wykupu po sezonie. Łącznie wystąpił w 56 meczach La Ligi 2 i Pucharu Króla. Był autorem pięciu goli i dwóch asyst. Może występować za napastnikiem, a także na obu skrzydłach. Potrafi zrobić różnicę w pojedynkach, a w Cracovii niewiele jest takich zawodników. Cracovia ma zacząć pierwszą wiosenną kolejkę w poniedziałek w Niecieczy, gdzie ma być kilkanaście stopni mrozu. – To był okres wielu zmian, ale aby odnieść sukces w piłce nożnej, trzeba się szybko przystosować. Zaczynamy od dużego wyzwania przeciwko drużynie, która bardzo dobrze się przygotowała, wygrała wszystkie mecze kontrolne. Musimy pokazać mental, bo jeśli chodzi o grę – po tylu zmianach – potrzebujemy czasu – przekazuje trener Luka Elsner. Jest szansa, że wszyscy pozyskani niedawno piłkarze znajdą się w kadrze i będą mieli okazję zadebiutować w ekstraklasie w derbach Małopolski z Bruk-Betem.

Nie ucieka

Gdy przychodził do klubu, prezesem był Mateusz Drózd. Za cel postawił mu walkę o puchar. Na początku stycznia jego przełożony został odwołany, wokół klubu wciąż panuje sporo zamieszanie. Ostatnie zmiany w zarządzie i drużynie nie wpływają jednak na jego nastawienie. – Jeśli sam bym nie wierzył, że można rozwijać ten projekt, to piłkarze też by w to nie wierzyli. Jestem pierwszy, która w to wierzy, ale oczywiście potrzeba nam adaptacji. Jak szybko to się uda? Na zmiany potrzeba czasu. Dam z siebie wszystko co najlepsze wraz ze sztabem. Sytuacja nie jest idealna, wszyscy to rozumieją, musimy sobie radzić – podkreśla trener. Do Cracovii dołączył z poczuciem zrobienia czegoś pozytywnego. Dobrze czuje się w mieście i klubie. – Uwielbiam atmosferę na stadionie. Jeśli miałbym odejść, to już bym skończył z okazji, która się nadarzyła. Na sto procent jestem z zespołem.

Michał Knura

Łodzią na mundial!

Potężne pieniądze wyłożyli widzowiacy za Przemysława Wiśniewskiego.

- Nie będzie wygrywał meczów poprzez swoją wspaniałą indywidualną grę. Ale ruch jest dobry dla obu stron – mówi ekspert „Sportu”, Piotr Czachowski.

WIDZEW ŁÓDŹ

Do czerwca 2030 roku Przemysław Wiśniewski będzie piłkarzem drużyny z Al. Piłsudskiego. Za – bagatela – 3,5 mln euro (wg transfermarktu) zamienił Spejze, walczącą o utrzymanie w Serie B, na... zagrożony spadkiem z ekstraklasy Widzew. W ten sposób wraca na polskie boiska po 3,5 roku nieobecności na nich.

14 gier na boiskach włoskiej elity, 71 na jej zapleczu - oto dorobek tego czasu we Włoszech. Dużo mniej bogaty, niż mógłby być, ale przecież stracił cały sezon 2023/24 na rekonwalescencję po zerwaniu więzadeł krzyżowych. Wrócił jednak mocniejszy, czego efektem było jesienne (2025) powołanie przez Jana Urbana do reprezentacji i miano jednego z bohaterów zremisowanego meczu kwalifikacyjnego w Rotterdamie. - Mundial! Perspektywa wyjazdu na finały mistrzostw świata była, moim zdaniem, główną przesłanką podjęcia przez Przemka decyzji o powrocie do Polski - mówi spec od włoskiej piłki i komentator meczów Serie A, Piotr Cza-chowski, sam mający doświadczenia z kopaniem na Półwyspie Apenińskim. Wo-

kół postaci Wiśniewskiego nie brakowało „zamieszania” w tym okienku: rozważała jego angaż Jagiellonia, ale też parę klubów włoskich - Najwyraźniej jednak Przemek wziął sobie do serca słowa głośno wypowiedziane przez Jana Urbana w jednym z wywiadów, że będzie mieć stale „na podglądzie” kandydatów na marcowe baraże i - oby! - letnie finały mistrzostw świata. A oczywiście podgląd lepszy jest dla selekcjonera w polskiej lidze niż... gdzieś na obczyźnie Serie B - dopowiada Czachowski. - Warunek, by z tych trenerskich radarów nie zniknął, jest jeden: musimy wiosną widzieć na boiskach ekstraklasy „Wiśnię” z meczu z Holandią, a nie z niektórych ligowych występów czy fragmentów późniejszych gier kadrowych.

Wiśniewski w tym sezonie był podstawowym graczem Spezii. Zagrał 19 z 21 możliwych spotkań – za każdym razem od pierwszej do ostatniej minuty. Opuścił to z minionej soboty, bo mocno zaawansowane już były negocjacje transferowe z Widzewem. Noty? - No cóż, lekki „zjazd” w stosunku do poprzedniego sezonu, gdy Spezia „ocierała się” o baraże, chyba zanotowała... - ocenia nasz rozmówca.

Cała drużyna jednak spisywała się nieszczególnie. Poza tym krążyły pogłoski o zatachach i poślizgach... - Przemek na umowie z Widzewem na pewno nie straci - uśmiecha się Czachowski. A czy spełni związane z nim oczekiwania kibiców i działaczy? - Myślę, że ruch jest dobry dla obu stron. „Wiśnia” nie będzie wygrywał Łodzianom meczów poprzez swoją wspaniałą indywidualną grę, to nie ta po-zy-cja i nie ten typ zawodnika. Ale w jednym, drugim, trzecim spotkaniu na pewno im pomoże: gdzieś coś spektakularnie wybroni, innym razem strzeli bramkę po jakimś stałym fragmencie. A z jego punktu widzenia nie mówiłbym o kroku w tył. To jego dobra decyzja! - kończy nasz ekspert.

Dariusz Leśnikowski



**Prze-
mystaw
Wi-
śniewski
w koszulce
Spezii – to
już obrazek
archiwalny.
Meczem
z Palermo
sprzed dzie-
sięciu dni po-
żegnał się z kole-
gami z Liquirii.**

Sądny dzień Ruchu

RUCH CHORZÓW

Na niedawnym spotkaniu stowarzyszenia kibiców Wielki Ruch, na którym obecny był m.in. Seweryn Siemianowski, prezes chorzowskiego klubu przyznał, że niewiele mu brakuje do samowystarczalności. Oczywiście, do tego potrzebna jest lepsza frekwencja i podkręcenie wpływów z kilku innych źródeł, nie wiadomo też, na jakim poziomie pozwoliłaby funkcjonować ta samowystarczalność. Takie stwierdzenie nie jest jednak wyssane z palca, choć na pewno namaszczone dużą dawką optymizmu. Fakty szarej codzienności są bowiem takie, że Ruch... z niecierpliwością oczekuje na 6,8 mln zł, które ma otrzymać od miasta, stąpając po naprawdę kruchym finansowo lodzie, w dodatku w czasie rozpotopów. W klubie nieraz słyszeliśmy, że „bez miejskich środków będzie kapota”.

Taka kwota jest zapisana w projekcie budżetu miasta, który na grudniowym głosowaniu został odrzucony przez radę miasta (głosami Koalicji Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości). Dzisiaj, dzień przed deadline, odbędzie się kolejna sesja, na której ma się rozstrzygnąć, czy Chorzów będzie miał plan wydatków na rok 2026, czy też do akcji będzie musiała wejść Regionalna Izba Obrachunkowa. Jeśli tak się stanie, zamiast pieniędzy dla Ruchu będą... nici. Ale oczywiście taki scenariusz nie jest korzystny dla nikogo – ani dla rządzących, ani dla opozycji. Z tego powodu od kilkunastu dni słysząc głosy, jakoby stronnictwo prezydenta Szymona Michałka dogadało się z politycznymi przeciwnikami w sprawie pozytywnego głosowania. Okaże się jeszcze, czy i jakie zmiany wprowadzone będą do budżetu względem grudnio-

wej propozycji, lecz kasa dla Ruchu ma się tam znaleźć.

Wedle tego, co się mówi, Ruch Samorządowy Szymona Michałka ma ponownie zagłosować „za”, ale tym razem wspólnie z radnymi PiS-u. Spekuluje się, że ceną poparcia będzie urząd drugiego wiceprezydenta Chorzowa. A największa w pojedynkę w radzie KO? Jeśli RSSM będzie razem z PiS-em, to... bez znaczenia. Do tej pory słyszało się, że KO ma wstrzymać się od głosu – a do przegłosowania budżetu wystarczy większość względna, czyli więcej „za” niż „przeciw”, bez uwzględniania wstrzymanych, które jednak liczą się do frekwencji (musi być co najmniej połowa radnych).

Trzeba zakładać, że budżet zostanie przyjęty i wówczas miasto będzie miało otwartą drogę do tego, aby wspomóc Ruch. Oczywiście do tego będzie potrzebna kolejna emisja akcji itd., ale to już raczej

formalność. Przed Bożym Narodzeniem klub stał się organizacją non-profit, co oznacza, że cały zysk, jaki ewentualnie wypracuje, ma być przeznaczony na cele statutowe (tj. funkcjonowanie). To ma stanowić ochronę przed potencjalnymi zarzutami o niewłaściwe wydawanie publicznych pieniędzy. Zysk nie może zostać wypłacony akcjonariuszom, z czym nie zgadza się posiadające 3,69 procenta udziałów w Ruchu Towarzystwo Finansowe Silesia, które sądowo zaskarżyło decyzję o przejściu na non-profit. W końcu na giełdzie inwestuje się po to, żeby w dłuższej perspektywie zarobić, a tu nie będzie się dało. Ten drobny konflikt wstrzymuje rejestrację zmian w KRS i może wpłynąć na obsuwę wykonania przelewu na Cichą, choć na ten moment trudno stwierdzić, jak dużym okazać się problemem.

Piotr Tubacki

WIOSNA 2026



Sport

KOMENTARZ „SPORTU”

Michał
Zichlarz

Kiedy się w końcu opamiętają?!

To będzie ekscytująca runda! Nie mam żadnych wątpliwości, patrząc na to, jak wygląda tabela ekstraklasy po pierwszej części rozgrywek. Po 18 ligowych kolejkach różnica między pierwszym a ostatnim zespołem wynosi ledwie 11 punktów. To sytuacja bez precedensu! W żadnej europejskiej lidze różnice między czołówką a ligowym ogonem nie są tak małe, jak u nas. Czy to złe?

No cóż, nie ma u nas czempionów grających w Lidze Mistrzów. W rywalizacji o te najważniejsze klubowe rozgrywki jesteśmy bezradni. Lepiej idzie nam w ich przedpokoju, w Lidze Konferencji, o czym świadczy choćby liczba zdobytych przez nasze kluby punktów w tej edycji, która jest rekordowa i wynosi 13,625 pkt. To aż cztery razy więcej niż było w rozgrywkach 2021/22!

Nie udaje nam się wejść do Champions League przez drzwi, ale może się udać przez... okno. Do 10. pozycji w rankingu UEFA, którą na razie okupują Czesi, co daje im miejsce z automatu w fazie ligowej LM, dzieli nas już tylko miejsce i naprawdę niewielka strata punktowa. Trzeba jednak wciąż wygrywać, wciąż eliminować rywali, co na wiosennym etapie rozgrywek nie jest już takie łatwe.

Fakt, że liga jest tak wyrównana, to plus. Gdy którykolwiek z zespołów awansuje do europejskich pucharów, radzi sobie. Standard poziomu rozgrywek znacznie się u nas podniósł, czego wykładnią jest właśnie ranking UEFA, w którym pniemy się w nie najgorszym tempie. Za nami są ligi grecka (12. miejsce), duńska (13), norweska (14), szwajcarska (16), austriacka (17) czy szkocka (18). O Węgrach, Rumunach czy Słowakach będących w trzeciej dziesiątce nie ma nawet co wspominać.

Ciesz się, że ekstraklasa tak sobie radzi, ale martwi ci innego. Przeglądam skład Bodo/Glimt, które w przedostatniej kolejce fazy ligowej LM sensacyjnie pokonało u siebie wielki i bogaty Manchester City. Zdarzyło się to w momencie, gdy liga norweska jest teraz w długim zimowym śnie – przerwa w Eliteserien trwa od końca listopada aż do połowy marca. W wyjściowym zestawieniu Bodo/Glimt na to spotkanie było 10 Norwegów i tylko bramkarz Nikita Halkin jako obcokrajowiec – ma brytyjski, izraelski i rosyjski paszport. Slavia, która walczyła z wielką Barceloną i poległa po walce 2:4, miała w podstawie ośmiu Czechów oraz trzech młodych graczy z Afryki, takich do wypromowania, których można sprzedać za miliony euro.

Chciałoby się u nas mieć zespół w LM złożony z prawie samych Polaków! A jak to wygląda, widzimy na co dzień na boiskach ekstraklasy. Tylko Zagłębie Lubin i GKS Katowice stawiają mocno na rodzimych graczy. Może jeszcze do tego grona dołączymy stynącego z podobnej polityki Marcina Brosza, który pracuje w Niecieczy. Reszta bazuje na obcokrajowcach i to nam się nie podoba. Nie tędy droga panowie prezesi, dyrektorzy sportowi i trenerzy! Opamiętajcie się w swoich działaniach, bo prowizje i wyciekające pieniądze to zła rzecz, nie tak powinno się działać, nie tak powinno się prowadzić futbolowy biznes, o czym przekonują nas choćby Czesi czy Norwegowie stawiający przede wszystkim na swoich zawodników, a nie wyjątkiem na zagraniczny zaciąg...

Z ekstraklasy do reprezentacji

Dzięki fantastycznej formie strzeleckiej Tomas Bobcek doczekał się debiutu w dorosłej kadrze Słowacji.

Gdy zaczynał się sezon 2025/26 niewielu przypuszczało, że Lechia Gdańsk tak szybko i tak spektakularnie będzie w stanie wy dostać się ze strefy spadkowej. Zespół Johna Carvera zaczynał rozgrywki z pięcioma ujemnymi punktami - z winy klubu, który rok temu zalegał z płatnościami. Gdańszczanie musieli pokutować na płaszczyźnie sportowej, ale strata już została zniwelowana. Co więcej, gdyby zespół z Pomorza nie zaczynał zmagania minusie, znajdowałby się na dziewiątym miejscu! Tym bardziej warto to podkreślić, że w poprzednim sezonie walczył o utrzymanie. Tymczasem teraz gra nieźle i widowiskowo. Lechia z jednej strony zdobywa najwięcej bramek w lidze (37!), ale też najwięcej traci (37!). W ostatnich dwóch meczach ekstraklasy Gdańszczanie zdobyli... 10 goli, pięć razy pokonując bramkarza Bruk-Betu i Górnika Zabrze.

Niespodzianka!

W takim szalonym środowisku doskonale odnajduje się Tomas Bobcek. Jest liderem klasyfikacji strzelców, zdobywając 13 goli. To spora niespodzianka i zapewne nawet 24-letni snajper jest w szoku, jak świetna za nim runda. Jest centralną postacią ofensywy i pokazuje, jak wiele Lechia straciła w poprzednim sezonie,



Tomas Bobcek lideruje w klasyfikacji strzelców ekstraklasy.

gdy przez trzy miesiące pauzował z powodu kontuzji kolana. Przez to rozegrał wtedy tylko 16 meczów, w których i tak, pomimo trudności, zaliczył siedem trafień. Z kolei wcześniejszy sezon, jeszcze w 1. lidze, zakończył z dziewięcioma golami w 24 spotkaniach. Co więcej, zanim trafił do Lechii też nie był nadzwyczaj skutecznym napastnikiem. Grał w Ruzomberoku i w sezonie poprzedzającym przenosiny do Polski zdobył ledwie pięć goli w 23 meczach. Nie był gwarantem skuteczności - stał się nim wraz z przyjściem do klubu Johna Carvera. Angielski trener od początku

widział w nim ogromny potencjał i wie, w jaki sposób wykorzystać słowackiego napastnika.

Debiut i gol

Na „dzień dobry” ustrzelił hat-tricka w drugiej kolejce, w starciu z mistrzem Polski. I choć Lech Poznań wygrał 4:3, to Bobcek pokazał, że ma zamiar walczyć o koronę króla strzelców. W imponujący sposób zakończył też rundę jesienną, w czterech ostatnich meczach zdobywając sześć bramek. Dublety zdobywał w starciach z Widzewem Łódź (2:1), Bruk-Betem (5:1) i Górnikiem (5:2). Ma niewątpliwie dar poko-

nywania bramkarzy, a zauważyli to nie tylko w Gdańsku, ale też w jego w ojczyźnie. Bobcek zaliczył kilka meczów w słowackich reprezentacjach młodzieżowych (od U-16 do U-21), ale na powołanie do pierwszej kadry musiał poczekać. Po raz ostatni w reprezentacji U-21 zagrał w czerwcu 2022 roku, a do pierwszej reprezentacji dostał powołanie dopiero we wrześniu 2025 roku, gdy siedział na ławce w starciu z Niemcami (2:0). Zadebiutował z kolei podczas listopadowego zgrupowania i już w pierwszym meczu - przeciwko Irlandii Północnej - w którym

wszedł jako rezerwowy, zachwycił publiczność, trafiając do siatki, dzięki czemu Słowacja wygrała 1:0. Później zagrał też w rewanżu z Niemcami (0:6). Znalazł się więc na radarze selekcjonera Francesco Calzoni i być może zagra też w barażach o udział w mistrzostwach świata - w półfinale Słowacy zagrają z Kosowem.

Ostatni sezon?

Jeśli Lechia Gdańsk nie zmieni sposobu gry (a przecież na to się nie zapowiada, biorąc pod uwagę nie najgorsze wyniki), Bobcek zapewne zdobędzie jeszcze niejedną bramkę. A to będzie oznaczać, że Lechia latem może go stracić. Przecież jest on wciąż młodym zawodnikiem, tym bardziej musi wzbudzać zainteresowanie zagranicznych klubów. Co niebagatelne, Lechia może na nim zarobić, gdyż ma podpisaną kontrakt do czerwca 2027 roku.

Czy ktokolwiek jest w stanie Bobcekwowi zagrozić w walce o koronę króla strzelców? Trzy bramki mniej od niego mają Karol Czubak z Motoru Lublin i Mikael Ishak z Lecha Poznań. 24-letni Słowak musi się więc mieć na baczności, bo ma poważnych konkurentów, szczególnie w osobie Szweida, który w ekstraklasie występuje od lat. Zdobyl w niej 83 bramki, ale wciąż nie doczekał się miana króla strzelców.

Kacper Janoszka

UWAGA! - W TEKSTACH UŻYWAMY MIĘDZYNARODOWYCH KODÓW KRAJOWYCH, JAK PONIŻEJ

AGO - Angola	CIV - Wybrzeże Kości Słoniowej	FIN - Finlandia	KEN - Kenia	POR - Portugalia
ALB - Albania	CMR - Kamerun	FRA - Francja	KOR - Korea Ptd.	ROU - Rumunia
ALG - Algieria	COL - Kolumbia	FRO - Wyspy Owcze	KVX - Kosowo	SEN - Senegal
ARM - Armenia	CPV - Republika Zielonego Przylądka	GAM - Gambia	LVA - Łotwa	SRB - Serbia
AUT - Austria	CRO - Chorwacja	GEO - Gruzja	LTU - Litwa	SUI - Szwajcaria
AUS - Australia	CZE - Czechy	GER - Niemcy	LUX - Luksemburg	SVK - Słowacja
AZE - Azerbejdżan	DEN - Dania	GHA - Ghana	MDA - Mołdawia	SVN - Słowenia
BEL - Belgia	ECU - Ekwador	GRE - Grecja	MEX - Meksyk	SWE - Szwecja
BIH - Bośnia i Hercegowina	EGY - Egipt	GUI - Gwinea	MKD - Macedonia	TUR - Turcja
BLR - Białoruś	ENG - Anglia	HUN - Węgry	MLT - Malta	UKR - Ukraina
BRA - Brazylia	EQG - Gwinea Równikowa	IRN - Iran	MNE - Czarnogóra	USA - Stany Zjednoczone
BUL - Bułgaria	ESP - Hiszpania	IRQ - Irak	NED - Holandia	VEN - Wenezuela
BFA - Burkina Faso	EST - Estonia	ISL - Islandia	NGR - Nigeria	VIE - Wietnam
CAN - Kanada		ISR - Izrael	NOR - Norwegia	
		JPN - Japonia	NZL - Nowa Zelandia	

Niedługo wyprzedzimy ligę czeską

Rozmowa z **Wojciechem Cyganem**, prezesem Rakowa Częstochowa

Prezes Wojciech Cygan zdążył się stęsknić za ekstraklasą?

- To jest okres, w którym zawsze jest co robić, więc nawet za bardzo nie było czasu, żeby się stęsknić. Tym bardziej że ta przerwa dla nas nie była jakoś szczególnie długa, ale ja się akurat z tego bardzo cieszę, bo zawsze lepiej grać o punkty niż być w trybie przygotowań do rundy.

Sporo tych zmian ostatnio w Rakowie. Zaczęło się od Marka Papszuna, potem dość niespodziewanie rezygnację z roli prezesa złożył Piotr Obidziński.

- Za to w kadrze zespołu aż takich dużych zmian nie było, więc się trochę wyrównało. To poczucie zmian w dziale sportu będzie nam towarzyszyło tak naprawdę dopiero jak się zaczną mecze, zwłaszcza że mam wrażenie, iż Raków będzie trochę inaczej grał w piłkę w porównaniu do tego, co było wcześniej. I dopiero wtedy tak naprawdę będziemy mogli ocenić te zmiany. Jest oczywiste, że klub i drużyna funkcjonują trochę inaczej, jest inne podejście, relacje, ale finalnie najważniejsze będzie to, co na boisku i aby zmiany tam przeprowadzone przyniosły dobre rezultaty.

Te rozszady w zarządzie z przymrużeniem oka mogły nieco przypominać rotacje Putina z Miedwiediewem. Oni lubili zamieniać się stanowiskami.

- Raczej z innego gatunku, bo tamta zmiana zakładała, że za jakiś czas znów obaj wrócą na poprzednie stanowiska, a tu raczej tak nie będzie. Pewne decyzje zapadły i dzisiaj nie ma co już tego rozpamiętywać. Piotr nadal jest w radzie nadzorczej, ma związek z klubem. A my musieliśmy zakasać rękawy, aby Raków dalej się rozwijał i szedł do przodu.

Miasto wykupiło tereny Elanexu, ale narracja wciąż jest taka, że „nie wiadomo, czy będzie tam stadion, że każdy podmiot może złożyć ofertę itp. itd.”. Nie jesteście w klubie tym już po prostu zmęczeni?

- Mam przekonanie, że najważniejsze jest to, co się odbywa na spotkaniach bezpośrednich z miastem, a to,



Wojciecha Cygana cieszy stały rozwój Rakowa, ale i całej ligi.

w jaki sposób potem jest to komunikowane przez nich, to ma mniejsze znaczenie. W chwili obecnej jesteśmy na etapie po zakupie terenu przez miasto. Kilka dni temu odbyła się ważna sesja rady miasta, a my czekamy na kolejne kroki, bo deklaracje są fajne, ale chcielibyśmy, żeby pojawiły się też kolejne czynności i działania.

Kiedy możemy spodziewać się tych czynów?

- Wierzę, że te sformułowania, które padają w bezpośrednich rozmowach, zostaną dotrzymane. Kolejne działania są zaplanowane na kolejne tygodnie i liczę, że deklaracje będą realizowane. Będziemy tego drobiazgowo pilnować.

To teraz już tylko o sporcie. Jest pan zadowolony z dotychczasowych ruchów transferowych w okienku zimowym?

- Okienko tak na dobrą sprawę dopiero się otworzyło, więc zobaczymy, co się jeszcze wydarzy. Byłbym ostrożny w wydawaniu osądów, że to już koniec budowania drużyny. Zobaczymy też, czy pojawią się jakieś ciekawe oferty za naszych zawodników. Podchodzimy do tego bardzo spokojnie. Trzech z czterech zawodników, który przyszli, to młodzi zawodnicy, do tego doświadczeni Paweł Dawido-

wicz. Na ten moment możemy być zadowoleni, bo jest to zgodne z polityką, którą deklarowaliśmy - mocniejszego postawienia na młodych. Zobaczymy, jakie będą efekty.

Dawidowicz to zawodnik gotowy od razu do grania na sto procent?

- Tak, jest w pełni gotowy do gry, natomiast o tym, czy wskoczy od razu do pierwszego składu, zadecyduje trener. Był cały czas w okresie przygotowawczym, trenując z jednym z zespołów niższych klas rozgrywkowych. Teraz jest już z nami i jeśli tylko sztab oceni, że jest do gry w jedenastce, to nie będzie ku temu żadnych przeciwwskazań. Na pewno jest to zawodnik, który nie potrzebuje długiego wprowadzenia.

O cele nie pytam, bo te w Rakowie wydają się jasne, ale czy jest w klubie jakaś niepisana hierarchia? Czy wygranie Ligi Konferencji można wycenić wyżej niż triumf w ekstraklasie?

- Cele u nas są bardzo jasne, bo wiadomo, w jakim momencie sezonu jesteśmy, gramy na trzech frontach. Mnie przywrotnie zawsze wyjątkowo cieszyły sukcesy związane z Pucharem Polski i pewnie bardzo byśmy byli radzi, gdyby udało się wrócić

na Stadion Narodowy i powalczyć o kolejny puchar. Na pewno to jednak nie oddala perspektywy walki w Europie czy ekstraklasie.

Czyli o plany na 2 maja nie pytam, a te na 27 maja, gdy odbędzie się finał Ligi Konferencji?

- Nie mam żadnych szczegółowych planów, na razie sięgają one do ostatniej kolejki ekstraklasy. Na dziś nie ma co wybiegać dalej.

Liga Konferencji to super przygoda, ale w kolejnym sezonie musimy chyba celować już co najmniej w Ligę Europy. Nie pytam tylko o Raków, ale również pozostałe polskie kluby, które będą miały taką możliwość.

- Na razie skoncentrujemy się na sukcesie na tych trzech frontach, na których rywalizujemy. Zobaczymy, gdzie nas to zaprowadzi. Pewnie byłoby dobrze dla naszej piłki, gdyby ten ostatni okres, który spowodował nasz tak duży awans w rankingu i dał możliwość rywalizowania w łatwiejszych ścieżkach pucharowych, został skonsumowany Ligą Mistrzów czy Europy. To zadanie, które stoi przed całą polską piłką klubową. Cieszymy się z tego, co już osiągnęliśmy w ostatnich latach, ale też musimy patrzeć odważnie do przodu.

Ranking klubowy nie zamyka nam nieco rzeczywistości?

- Myślę, że w żadnym wypadku nie. Dlaczego mielibyśmy się nie czuć dwunastą ligą w Europie? Na to trzeba patrzeć pod różnym kątem. Infrastrukturalnie jako liga czy pod kątem praw telewizyjnych jesteśmy jeszcze wyżej. Nie musimy się chować i skromnie siedzieć w kącie, patrząc jak towarzystwo w Europie się bawi. Dlaczego mielibyśmy nie wskoczyć do dziesiątki? Przeskoczenie Czechów wydaje się zadaniem wykonalnym, jestem wręcz przekonany, że w niedalekiej perspektywie tego dokonamy.

Patrząc na Slavię, Spartę czy nawet Viktorię Pilzno stricte pod kątem sportowym i wartości budżetów wydaje się to jednak trudne...

- Nie ma co być przesadnie skromnym, bo patrząc nawet na nasze mecze z czeskimi klubami w ostatnim czasie, to były bardzo wyrównane spotkania. Nie widzę żadnych powodów, dla których w ciągu 2-3 lat mielibyśmy tam nie wygrywać.

Jak bardzo Raków Łukasza Tomczyka może się różnić od tego Marka Papszuna?

- To będzie świetne pytanie do trenera Tomczyka już przed pierwszym meczem na konferencji prasowej.

Rozwoju ekstraklasy nie da się podważyć. Robią na panu wrażenie sumy za jakie sprowadzani są choćby zawodnicy do Widzewa? Wydaje się, że jeśli nie w tym, to w kolejnym sezonie do czołówki dołączy kolejny bardzo silny gracz.

- Myślę, że tych drużyn, które mają ambicję, jest co najmniej kilka. Coraz więcej klubów będzie chciało powalczyć o coś więcej niż tylko taką szarżystą ligową. Jest Widzew, ale z uznaniem patrzę też na Koronę Kielce. Górnik Zabrze również mocno się zbiori, kibicom już naprawdę marzy się tam kolejny mistrzowski tytuł. Widać więc, że włączyć do walki o najwyższe cele będzie się chciało naprawdę wiele drużyn. To bardzo dobrze, bo im więcej takich klubów, tym rywalizacja jest ciekawsza dla kibica. Z tego powodu nasza liga staje się coraz bardziej atrakcyjna. Dla dużych klubów oczywiście byłoby lepiej, gdyby była stabilna czołówka, która zawsze będzie uciekać peletonowi, ale liga w której każdy może wygrać z każdym, jest tym, co kibice najbardziej lubią.

To będzie najciekawsza wiosna od lat w ekstraklasie?

- Może tak być, ale równie dobrze może pojawić się scenariusz, w którym wyłoni się grupa, która szybko ucieknie reszcie. Zobaczymy, jak będzie, ważne żeby wspierać, oglądać i emocjonować się, bo na pewno jest czym.

Raków zaczyna od razu wielkim hitem z liderem w Płocku.

- Jedziemy na teren drużyny, która po jesieni jest najwyższą w tabeli. U siebie Wisła traci bardo mało bramek, zgłaszają swoje aspiracje do europejskich pucharów, więc powinno być ciekawie.

Wojciech Cygan ma jeszcze w głowie marzenia o zostaniu prezesem PZPN?

- Nie zastanawiałem się nad tym. Najbliższe wybory są za ponad trzy lata, więc teraz raczej nikt jeszcze o nich nie myśli. W tym momencie ten temat nawet w jednym procencie mnie nie absorbuje.

Rozmawiał
Mariusz Rajek



ARKA GDYNIA

Powrócił z Korei

Przewidzenie pozycji
Arki na koniec sezonu
jest niezwykle trudne.

Gdy Dawid Szwarga w grudniu 2024 roku przejmował Arkę Gdynia, wielu było w szoku. W końcu zespół doskonale radził sobie pod wodzą Tomasza Grzegorzyczka, który w 12 ligowych meczach przegrał tylko raz. Ale Szwarga udowodnił, że jest odpowiednią osobą na odpowiednim miejscu – awansował do ekstraklasy, w której Arka w rundzie jesiennej spisywała się... jak połowa ligowej tabeli. Zespół jest na całym niezłym 12. miejscu, ale też wystarczy jedno potknięcie, żeby wylądowała w strefie spadkowej. Jak na beniaminka, Gdynianie tworzą po prostu solidny zespół. Czy to jednak wystarczy do utrzymania? W obozie Arki mieli wątpliwości, szukając odpowiedzi na to pytanie, dlatego zimą próbowali się wzmocnić. W ten sposób do drużyny dołączył Vladislavs Gutkovskis, który ma być odpowiedzialny za zdobywanie goli. Na razie najlepszym strzelcem jest Edu



Vladislavs Gutkovskis czeka na oficjalny debiut w barwach Arki.

Espiau, który zdobył w sumie pięć bramek, więc nie jest to wynik powalający na kolana. Łotysz w Polsce jest doskonale znany. W 2023 roku odchodził z ekstraklasy jako mistrz Polski z Rakowem. Przeniósł się do Korei Potumniowej, gdzie do końca 2025 roku był zawodnikiem Daejeon Hana Citizen, aktualnego wicemistrza kraju. Problem w tym, że napastnik w ostatnim sezonie odgrywał tam

marginalną rolę – zagrał tylko w 18 meczach (na 38 możliwych), zdobywając cztery gole. Nie był Koreańczykiem potrzebny, więc powrócił do Polski. Wcześniej rok stracił z kolei przez kontuzję. Nie był więc to wymarzony zagraniczny wyjazd, ale może w Arce się odbuduje. Liczy na to piłkarz, ale też środowisko gdyńskiego klubu, które marzy o tym, żeby zespół na dłuższą gościł w elicie.

Przewidzenie tego, na którym miejscu zespół Dawida Szwargi zakończy sezon, graniczy z wróżeniem z fusów. Z jednej strony Gdynianie byli w stanie pokonać Lecha Poznań 3:1, żeby tydzień później przegrać 0:2 z Bruk-Betem. Trudno więc mówić o stabilnej formie zespołu z Pomorza, a tym bardziej op jego perspektywach.

Kacper Janoszka

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jędrzej Grobelny	28.06.01	188/80	Warta Poznań
Kacper Krzepisz	16.12.99	190/83	Kotwica Kołobrzeg
Damian Węglarz	21.03.96	189/81	Chrobry Głogów
OBROŃCY			
Dawid Abramowicz	16.05.91	186/76	Puszcza Niepołomice
Dawid Gojny	31.08.94	179/76	Zagłębie Sosnowiec
Kike Hermoso (ESP)	10.08.99	190/76	Rayo Majadahonda
Michał Marcjanik	15.12.94	186/79	Wista Płock
Marc Navarro (ESP)	2.07.95	188/79	El Paso Locomotive
Serafin Szota	4.03.99	186/80	Śląsk Wrocław
Wołodimir Wereszczak (UKR)	27.07.06	183/73	Ruch Łwów
Dominick Zator (CAN)	18.09.94	188/85	Korona Kielce
POMOCNICY			
Tornike Gaprindaszwili (GEO)	20.07.97	171/64	Zagłębie Lubin
Kamil Jakubczyk	10.08.04	182/72	Pogoń II Szczecin
Sebastian Kerk (GER)	17.04.94	182/74	Widzew Łódź
Dawid Kocyla	23.07.02	180/66	Wista Płock
Oskar Kubiak	25.09.06	176/73	Sokół Kleczew
Aurelien Nguiamba (FRA)	18.01.99	179/73	Jagiellonia Białystok
Joao Oliveira (SUI)	6.01.96	177/69	Debreceni VSC
Luis Perea (ESP)	25.08.97	192/80	RC Ferrol
Marcel Predenkiewicz	6.04.04	187/78	Polonia Warszawa
Adam Ratajczyk	12.06.02	176/66	Zagłębie II Lubin
Alassana Sidibe (CIV)	9.06.02	177/71	Atalanta U23
Patryk Szysz	1.04.98	177/70	Basaksehir
NAPASTNICY			
Edu Espiau (ESP)	19.12.94	185/77	Burgos
Vladislavs Gutkovskis (LVA)	2.04.95	187/82	Daejeon Citizen
Nazarij Rusyn (UKR)	25.10.98	177/68	HNK Hajduk
Szymon Sobczak	7.12.92	181/74	Wista Kraków
Trener Dawid SZWARGA			
PRZYSZLI: Gutkovskis, Kubiak, Szota.			
ODESZLI: Julien Celestine (Jeju SK), Diego Percan (Cordoba), Przemysław Stolec (Olimpia Grudziądz), Hide Vitalucci (Polonia Warszawa).			

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Adrian Chovan (SVK)	8.10.95	192/90	Panserraikos
Miłosz Mleczko	1.03.99	191/84	Znicz Pruszków
Eric Topór	12.02.05	191/79	Pogoń Siedlce
OBROŃCY			
Radu Boboc (ROU)	24.04.99	180/75	Universitatea Cluj
Damian Hilbrycht	19.95.98	179/69	Skra Częstochowa
Gabriel Isik (GER)	6.06.99	186/77	FC Vaduz
Arkadiusz Kasperkiewicz	29.09.94	187/82	Stal Mielec
Bartosz Kopacz	21.05.92	188/85	Zagłębie Lubin
Lucas Masoero (ARG)	1.02.95	188/84	Universitatea Cluj
Miłosz Matysik	26.04.04	190/78	Aris Lemessou
Artem Putiwcew (UKR)	29.08.88	189/85	Metalist Charków
Maciej Wolski	29.03.97	176/67	Stal Mielec
POMOCNICY			
Maciej Ambrosiewicz	24.05.98	184/75	Zagłębie Sosnowiec
Morgan Fassbender (GER)	18.10.98	188/78	SV Meppen 1912
Sergio Guerrero (ESP)	10.04.99	174/69	FC Cartagena
Vlastimir Jovanović (BIH)	3.04.85	182/77	Korona Kielce
Krzysztof Kubica	25.05.00	192/82	Motor Lublin
Rafał Kurzawa	29.01.93	182/73	Pogoń Szczecin
Noah Mrosek	18.06.04	171/67	Paderborn II
Igor Strzałek	19.01.04	183/65	Legia Warszawa
NAPASTNICY			
Dominik Biniek	5.09.04	173/62	Blackburn Rovers
Diego Deisadze (GEO)	15.10.04	193/90	Drukarz Warszawa
Ivan Durdov (CRO)	17.07.00	194/87	Olimpija Lublana
Jesus Jimenez (ESP)	5.11.93	183/80	Kerala Blasters
Andrzej Trubeha	22.11.97	186/95	Jagiellonia Białystok
Kamil Zapolnik	9.09.92	182/77	Puszcza Niepołomice
Trener Marcin BROŚZ			
PRZYSZLI: Durdov, Matysik			
ODESZLI: Miłosz Kozik (Podbeskidzie Bielsko-Biała), Thaigo Dombroski (Parana Clube)			



BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA

Zamykają tabelę

Utrzymać się! Ten cel
przyświeca drużynie
z najmniejszej w stawce
osady w kraju.

Stonie spokojnie i bez wstrząsów przygotowują się do rundy rewanżowej. Są co prawda w strefie spadkowej, ale jak wiadomo to nic w tym sezonie nie znaczy. Z jednej strony – ostatnie miejsce, z drugiej – ledwie punkt straty do bezpiecznej strefy. Bojowe nastawienie z pewnością jest, w ostatnim meczu sparingowym ekipa Marcina Brosza pokonała Stal Rzeszów aż 8:1. Co prawda rywal nie wystawił najsilniejszego składu, ale co 8:1, to 8:1. W dodatku wcześniej Stal Mielec poległa z Niecieczanami 0:4, więc kibice Bruk-Betu mogą być optymistami. Ogólnie „Stonie” na pięć sparingów wygrały... pięć. Nieciecza nie szaleje z transferami. Jest wzmocnienie w ataku i w obronie. Wzięła dwóch... kolosów. Najpierw przyszedł 25-letni napastnik Ivan Durdov, grający ostatnio w Olimpii Lublana. W rundzie



Czy po rundzie wiosennej piłkarze z Niecieczy będą mieli powody do radości?

jesiennej zdobył 10 bramek i zaliczył dwie asysty. Ma na koncie występy w młodzieżowej reprezentacji Chorwacji i grę w zagranicznych ligach – belgijskiej (Ostende) i hiszpańskiej (Mirandes). To klasyczny środkowy napastnik. Trudno, żeby grał na skrzydle, skoro mierzy 194 cm. Kilka dni temu dołączył do zespołu również młodzieżowy stoper, 21-letni Miłosz Maty-

sik, który został wypożyczony z cypryjskiego Arisu Limassol. Piłkarz wyjechał z Polski dwa lata temu, ligę poznawał jeszcze w Jagiellonii Białystok. Mierzy 190 cm. Jesienią nie grał zbyt wiele, w pięciu meczach wykręcił łącznie 144 minuty. W klubie będzie konkurencją dla Lucasa Masoero i Arkadiusza Kasperkiewicza. Wiadomo, że wiosną defensywa musi być bardziej szczel-

na, w zeszłorocznej rundzie straciła bowiem 35 goli (więcej tylko Lechia Gdańsk – 37). Pod koniec rundy mówiło się, że posada Marcina Brosza jest zagrożona, działacze mieli szukać jego następcy. Wygląda jednak na to, że to tylko plotki. Runda zacznie się dla Niecieczy gorąco – w małopolskich derbach Bruk-Bet spotka się z Cracovią u siebie.

(pacz)



CRACOVIA

Bez presji?

Przygotowania Cracovii przebiegały w cieniu zmian we władzach klubu. Teoretycznie może to pomóc zespołowi.

Zjednodniowym opóźnieniem, 7 stycznia, objawili się „trzej królowie”: Elżbieta Filipiak, David Amdurer i Murat Colak. Nagłe odsunięcie prezesa Mateusza Dróżdza sprawiło, że pasiasty kocioł zaczął bulgotać – jednak nie od transferowych faktów i plotek, ale rewolucji na samym szczycie. Według Filipiak w klubie nie działo się dobrze, dlatego potrzebna była zmiana, do której nie doszłoby bez wiedzy i zgody głównego akcjonariusza Roberta Platka. Z klubu odeszli piłkarze, z którymi nie wiązano przyszłości. Końcem pewnej epoki w karierze była zmiana barw przez Michała Rakoczego. Lukę po sprzedaży Mikkela Maigaarda do Wiczyestej na papierze udało się zapętnić. Życie boiskowe pokaże, czy wzmocnienia były trafione i nie były nimi tylko z nazwy.



Fot. Tomasz Foltus/PressFocus

Po zmianach w klubie na początku stycznia nie tylko Luka Elsner zrobił wielkie oczy.

Trener Luka Elsner na pewno nie tak wyobrażał sobie okres od startu przygotowań do pierwszego meczu. Choć okno transferowe jeszcze długo pozostanie otwarte, nie do stał nowych graczy na kluczowe dla okresu przygotowawczego zgrupowanie. Nie wiadomo też, czy klub jednak nie przystanie na którąś z ofert za innych kluczowych graczy – Oskara Wójcika czy Filipa Stojilkowicia. Jeżeli poten-

cjalni kupcy będą zdeterminowani, stawka będzie rosła i w końcu w Cracovii uznają, że jednak te kilka baniek euro warto byłoby dostać. Jeżeli wielkich osłabień nie będzie, to Pasy mają szansę powtórzyć niezłą w całokształcie rundę jesienną. Być może zawirowania na górze będą ich sprzymierzeńcem. W ostatnim czasie światła reflektorów nie były na nich skierowane, a w kolejnych ty-

godniach zainteresowanie decyzjami i efektami pracy nowego zarządu nie będzie małe. Nie stychać, by w klubie były zatary z płatnościami, a to dla drużyny jedna z najważniejszych kwestii. Choć piłkarze są w Cracovii, wielu z nich gra o swoją bliższą lub dalszą przyszłość. Osiągnięcie dobrego wyniku będzie im na rękę.

Michał Knura

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Dawid Kudła	21.03.92	189/85	Górnik Zabrze
Rafał Strączek	12.02.99	189/75	Bordeaux
Patryk Szczuka	31.01.02	189/76	LKS Goczałkowice
OBROŃCY			
Alan Czerwiński	2.02.93	181/74	Lech Poznań
Borja Galan (ESP)	26.04.93	182/76	Odra Opole
Konrad Gruszkowski	27.01.01	183/74	Dunajska Streda
Bartosz Jaroszek	17.02.94	189/82	GKS Jastrzębie
Arkadiusz Jedrych	27.05.92	187/84	Zagłębie Sosnowiec
Lukas Klemenz	24.09.95	191/88	Górnik Łęczna
Marten Kuusk (EST)	5.04.96	181/76	Ujpest
Aleksander Paluszek	9.04.01	191/81	Śląsk Wrocław
Grzegorz Rogala	12.10.95	183/72	Błękitni Stargard
Lukasz Trepka	26.12.06	182/71	Orbita Bukowno
Marcin Wasielewski	23.08.94	172/73	Bruk-Bet
POMOCNICY			
Adrian Bład	16.04.91	165/62	Arka Gdynia
Jesse Bosch (NED)	1.02.00	176/76	Willem II Tilburg
Alan Bród	9.08.04	177/70	Unia Dąbrowa Górnicza
Erik Jirka (SVK)	19.09.97	182/73	Piast Gliwice
Mateusz Kowalczyk	16.04.04	181/72	Broendby
Kacper Łukasiak	24.09.03	180/73	Pogoń Szczecin
Eman Markovic (NOR)	8.05.99	180/76	IFK Goteborg
Mateusz Marzec	13.08.94	178/70	Odra Opole
Sebastian Milewski	30.04.98	175/72	Arka Gdynia
Bartosz Nowak	25.08.93	180/73	Raków Częstochowa
Filip Rejczyk	20.04.06	179/73	Śląsk Wrocław
Miłosz Swatowski	13.09.07	185/74	Stadion Śląski Chorzów
Mateusz Wdowiak	28.08.96	174/60	Zagłębie Lubin
Marcel Wędrychowski	13.01.02	171/69	Pogoń Szczecin
NAPASTNICY			
Maciej Rosotek	2.09.01	183/77	Piast Gliwice
Ilja Szkurin (BLR)	17.08.99	188/80	Legia Warszawa
Adam Zrelak (SVK)	5.05.94	183/80	Warta Poznań
Trener Rafał GÓRAK			
PRZYSZLI: Jirka, Wdowiak.			
ODESZLI: -			



GKS KATOWICE

A może puchary?

Czy to scenariusz science fiction? Nie. GKS nie jest daleko od gry w Europie.

Pozycja w tabeli GKS-u Katowice nie jest zadowalająca. Jest ona jednak bardzo złudna. Co z tego, że drużyna Rafała Góraka przezi-mowała w strefie spadkowej, skoro – jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że ma do rozegrania zaległy mecz z Jagiellonią – wystarczy jej jedno zwycięstwo do znalezienia się na dziesiątej lokacie? Miejsce w tabeli nie ma więc na razie żadnego znaczenia. A jeśli popatrzymy na to, jak GieKSa radziła sobie na tym samym etapie sezonu rok temu, okaże się, że drużyna właściwie nie pogorszyła znacząco swoich wyników, bo po 17 meczach miała tylko dwa punkty więcej. W Katowicach nie dzieje się więc nic niepokojącego, ale to też nie znaczy, że zespół może spocząć na laurach. Stawka w dolnej części tabeli jest bardzo wyrównana. Właściwie w walce o utrzymanie wplątana jest potowa ligi, a wszystkim zależy na pozostaniu w elicie.



Fot. David Figura/PressFocus

Pod koniec rundy jesiennej GKS zaczął regularnie punktować.

Dlatego GieKSa uzbroiła się przed rundą wiosenną, a przy okazji osłabiła jednego z rywali w dolnej części stawki. Wykupiła z Piasta Erika Jirkę, który z pięcioma bramkami był najsukuteczniejszym zawodnikiem gliwickiego zespołu. Nie był to jednak jedyny transfer wewnątrz ekstraklasy, którego beneficjentem byli Katowiczanie. Z Zagłębia Lubin sprowadzony został Mateusz Wdowiak, który

nie cieszył się szczególnym zaufaniem Leszka Ojrzyńskiego. Każdy, kto interesuje się polskim futbolem, zna tego zawodnika. Jeśli wróci do regularnej gry, może stanowić o sile ofensywnej GieKSy. To człowiek, który trzykrotnie sięgnął po Puchar Polski (raz z Cracovią, dwukrotnie z Rakowem). Może i z GKS-em osiągnie ten sukces? W końcu ekipa Rafała Góraka awansowała do ćwierćfi-

natu, w poprzednich rundach prezentując się lepiej niż poprzednio – w grudniu wyeliminowała z gry Jagiellonię! Będzie to więc ciekawy rok dla GieKSy. Z jednej strony nikt nie może zabronić jej marzyć o europejskich pucharach, skoro nadal jest w grze o Puchar Polski. Z drugiej nikt nie jest w stanie zapewnić jej utrzymania w ekstraklasie.

Kacper Janoszka



GÓRNIK ZABRZE

Wrócić na szczyt

Górnicy po latach posuchy mają szansę na historyczny wynik. Ale czy się uda?

To może być przełomowy rok w historii klubu z Zabrza, który na sukces - chociaż drobny - czeka już od dziesiętków lat. Owszem, za Marcina Brosza po awansie do ekstraklasy w rozgrywkach 2017/18 zespół zajął czwarte miejsce i grał w europejskich pucharach po ówczesnej przerwie, ale to... właściwie wszystkie sukcesy. O ostatnim mistrzowskim tytule w Zabrzu czy Pucharze Polski mało kto pamięta, bo te osiągnięcia udało się zdobyć odpowiednio w latach 1988 i 1972.

Górnik jesienią rozbudził apetyty swoich kibiców. W lidze po pierwszej części jest na drugiej pozycji. Jasne, trudno wykluczyć, że może być jak przed rokiem, kiedy po decyzjach działaczy i zwolnieniu trenera Jana Urbana skończyło się na ledwie dziewiątym miejscu. Teraz kibice mają jednak nadzieję, że będzie pierwsze podium ekstra-



To może być przełomowy sezon dla Górnika. W akcji Maksym Chłani.

klasy od 1994 roku! Dla trenera Michała Gasparika, który świetnie zadomowił się w znanym sobie środowisku - grał przecież w górnicej jedenastce w 2011 roku - priorytetem jest Pu-

char Polski. Jako szkolenowiec Spartaka Trnawa słowacki odpowiednik tego trofeum zdobywał aż trzy razy. Czemu miałoby mu się nie udać i w Polsce? Choć rywal w ćwierćfinale na początku

marca jest arcytrudny, bo Zabrzańskie zmierzą się z Lechem w Poznaniu.

Na to wszystko nakłada się prywatyzacja Górnika, która finiszuje. Miasto oddaje klub w ręce Lukasa Podolskiego i przekonamy się, jaki mistrza świata z 2014 roku będzie miał na klub pomysł.

Na razie szkoda, że puszcza no z klubu najlepszego jesienią - nie tylko w zespole, ale i w całej ekstraklasie - Ousmane'a Sowa. Fakt - pieniądze, w tym wypadku 3 mln euro, są Górnikiem bardzo potrzebne na przeżycie, ale oby nie było jak w zeszłym roku, kiedy zimą po odejściu Damiana Rasaka gra drużyny się posypała.

Na razie w Zabrzu koncentrują się na dobrym starcie, a szansę na ponowne odskoczenie od stawki są spore, bo w pierwszych czterech kolejkach początku drugiej części sezonu Górnicy aż trzy razy zagrają u siebie, w sobotę 31 stycznia z Piastem, tydzień później z Lechem, a 21 lutego z Pogonią. Wcześniej jeszcze czeka ich wyjazd do Niemiec, zespołu z ostatniego miejsca w tabeli.

Michał Zichlarz

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Antoni Balauch	29.05.07	186/77	wychowanek
Tomasz Loska	26.01.96	190/85	Śląsk Wrocław
Marcel Lubik	19.05.04	188/85	GKS Tychy
Piotr Pietryga	25.10.02	187/75	Górnik II Zabrze

OBRÓŃCY			
Paweł Bochniewicz	30.01.96	194/85	Heerenveen
Rafał Janicki	5.07.92	188/79	Podbeskidzie B-B
Erik Janža (SLO)	21.06.93	175/76	NK Osijek
Josema (ESP)	6.06.96	184/81	Ruch Chorzów
Paweł Olkowski	13.02.90	184/80	Gaziantep
Michał Sączek (CZE)	19.09.96	175/63	Jagiellonia Białystok
Dominik Szala	24.04.06	183/72	Legia Warszawa
Kryspin Szcześniak	8.01.01	181/74	Pogoń Szczecin

POMOCNICY			
Lukas Ambros (CZE)	5.06.04	182/71	SC Freiburg II
Maksym Chłani (UKR)	27.01.03	170/65	Lechia Gdańsk
Brandon Domingues (FRA)	6.06.00	172/63	Real Oviedo
Bastien Donio (FRA)	22.09.05	178/74	FC Bourg-Peronnas
Patrik Hellebrand (CZE)	16.05.99	180/71	Dynamo Czeskie Budejovice

Jarosław Kubicki	7.08.95	179/69	Jagiellonia Białystok
Kamil Lukaszek	4.04.02	177/70	Skra Częstochowa
Roberto Massimo (GER)	12.10.00	183/82	Greuther Furth
Michał Rakoczy	30.03.02	177/73	Cracovia
Lukas Sadilek (CZE)	23.05.96	179/74	Sparta Praga
Mathias Sauer (DEN)	2.04.04	181/77	Egersunds IK
Aleksander Tobolik	13.03.06	174/60	Silesia Piekary Śl.

NAPASTNICY			
Gabriel Barbosa (BRA)	17.03.99	195/92	Penafiel
Sondre Liseth (NOR)	30.09.97	182/72	FK Haugesund
Lukas Podolski	4.06.85	180/81	Antalyaspor
Borislav Rupanow (BUL)	30.11.04	188/75	Lewski Sofia

Trener Michał GASPARIK

PRZYSZLI: Bochniewicz, Domingues, Rakoczy, Rupanow, Sadilek, Sauer

ODESZLI: Abbati Abdullahi (MFK Skalica), Natan Dzięgielewski (Wieczysta Kraków), Goh Young-jun (Gangwon FC), Matusz Kmet (Minnesota United), Ousmane Sow (Broendby), Maksymilian Pingod (ŁKS Łódź), Luka Zahović (CFR Cluj).

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Sławomir Abramowicz	9.06.04	189/80	Polonia Warszawa
Adrian Damasiewicz	9.09.08	191/78	Podhale Nowy Targ
Miłosz Piekutowski	8.05.06	189/82	Stal Stalowa Wola
Bartłomiej Żynel	9.04.98	187/78	Stolem Gniewino

OBRÓŃCY			
Bernardo Vital (POR)	29.12.00	187/77	Real Zaragoza
Yuki Kobayashi (JPN)	18.07.00	185/75	Portimonense
Bartłomiej Krasiewicz	26.11.05	179/70	OAPN Ostrotęka
Guilherme Montoia (POR)	14.09.03	185/77	Estrela Amadora
Andy Pelmar (MAD)	13.03.00	180/69	wychowanek
Dusan Stojinović (SVN)	26.08.00	187/76	Celje
Bartłomiej Wdowik	25.09.00	184/72	Braga
Norbert Wojtuszek	5.10.01	182/79	Górnik Zabrze

POMOCNICY			
Dawid Drachal	31.01.05	182/72	Raków
Leon Flach (USA)	28.02.01	178/75	Philadelphia Union
Toki Hirotsawa (JPN)	21.10.02	170/67	Acedemica de Coimbra
Jesus Imaz (ESP)	26.09.90	179/70	Wista Kraków
Aziel Jackson (USA)	25.10.01	175/70	Columbus Crew
Kamil Jóźwiak	22.04.98	177/76	Granada
Eryk Kozłowski	27.09.06	181/75	wychowanek
Maciej Kuczyński	1.02.07	178/74	wychowanek
Mathias Nahuel Leiva (ESP)	22.11.96	170/66	Maccabi Haifa
Oskar Lipiński	28.03.05	174/67	Gryf Tczew
Sergio Lozano (ESP)	24.03.99	175/70	Levante
Bartosz Mazurek	3.01.07	180/69	wychowanek
Alejandro Pozo (ESP)	22.02.99	174/70	Almeria
Taras Romanczuk	14.11.91	186/73	Legionovia

NAPASTNICY			
Samed Bazdar (BIH)	31.01.04	186/74	Real Saragossa
Afimico Pululu (DRC)	23.03.99	175/82	Greuther Fuerth
Dimitris Rallis (GRE)	26.03.05	180/74	Heerenveen
Youssef Sylla (BEL)	19.12.02	191/70	Willem II

Trener Adrian SIEMIENIEC

PRZYSZLI: Bazdar, Leiva, Montoia

ODESZLI: Alejandro Cantero (Huesca), Marcin Listkowski (GKS Tychy), Oskar Pietuszewski (FC Porto), Cezary Polak (Miedź Legnica), Louka Prip (Hvidovre IF)



JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Jak po Maśle?

Nie codziennie Jagiellonia sprzedaje piłkarza za 10 milionów euro.

W takiej sytuacji, jak w trakcie tej przerwy zimowej, Jagiellonia jeszcze w swej historii nie była. Nawet po zdobyciu tytułu mistrzowskiego wciąż jawiła się na niwie europejskiej raczej jako ciekawostka niż klub godny uwagi ze względu na wielkie zasoby pieniężne. W Białymstoku zresztą zawsze obracało się nimi dość powściągliwie, każdą wydaną złotówkę skrupulatnie oglądając z kilku stron. Choć kilka tygodni temu Duma Podlasia pobiła swój transferowy rekord, zachęty się nie nagłym przytywem gotówki nie było. Może dlatego, że już dwa ostatnie lata - dzięki wspomnianemu mistrzostwu, ale także kapitałnym (jak na polskie standardy) występom w Europie - zamykały się pokaznym plusem w księgach finansowych. W Białymstoku jednak - równolegle z próbą utrzymania się na ligowym podium - celem jawi się roz-



Kibice Jagiellonii Białystok czekają na ruchy dyrektora sportowego Łukasza Mastowskiego.

budowa klubowej akademii. A już dziś dostarcza ona w miarę regularnie zdolnych wychowanków z wysokim potencjałem sprzedażowym.

10 mln euro za Oskara Pietuszewskiego ma być nie tylko „złotym strzałem”; ma być też budowaniem marki „Jagiellonia” jako miejsca, w które za-

glądają skauci klubów takich jak Porto - z półki zdecydowanie wyższej niż europejscy średniacy.

„Zbieranie fruktów” transferowych to jednak wciąż temat od święta. Codzienność zaś to próba zapewnienia „dziur” w składzie. Łukasz Mastowski do tej pory miał wysoce procent personalnych trafień. Ale przecież o pomyłkę w tej dziedzinie nietrudno - zwłaszcza gdy szuka się chłopaka na miarę wspomnianego „Pietucha”. Louka Prip, Alejandro Cantero, ale nawet i Alejandro Pozo gwiazdami ligi nie zostali, niektórych już w Białymstoku nie ma. Jednocześnie tej zimy „wysypały” się Białostoczanie - „wrzuceni” po transferze Pietuszewskiego w zakres klubów, którym proponuje się już gracz za większe kwoty i z wyższymi kontraktami - aż trzy potencjalne transfery wahańdowych/skrzydłowych. I to jest tyżeczka dziegciu w beczce miodu. Jeżeli nic się w końcówce okienka nie zdarzy, znów fani znów będą musieli zwrócić oczy wyłączenie na klubowe ikony: Jesusa Imaza i Tarasa Romanczuka...

Dariusz Leśnikowski



KORONA KIELCE

Stępiński był pierwszy

Korona Kielce mierzy znacznie wyżej niż środek tabeli.

Zajmując po rundzie jesiennej dziewiąte miejsce drużyna Korony Kielce ma ambitne zamiary wspiąć się znacznie wyżej w górnej potowie tabeli. Świadczy o tym przebieg przygotowań do wiosennych spotkań, jak i transfery, które mają wzmocnić kadre Jacka Zielińskiego. Pierwszy na pokładzie samolotu, którym kielczanie polecieeli do Turcji na dwa obozy – od 3 do 10 stycznia w Ilica i od 10 do 24 stycznia w Belek – zameldował się Mariusz Stępiński. Polskim kibicom nie trzeba chyba przypominać, że napastnik, który 28 grudnia podpisał kontrakt do końca tego sezonu z opcją przedłużenia na 2 lata, ma za sobą reprezentacyjne występy na wszystkich szczeblach juniorskich i młodzieżowych z medalem mistrzostw Europy U-17 w 2012 roku oraz 4 występy w pierwszej reprezentacji biało-czerwonych, w której debiutował jako 17-latek! W naszym kraju na ekstraklasowych boiskach grał w Wi-



Mariusz Stępiński ma udowodnić, że wciąż potrafi zdobywać gole.

dziewie Łódź, Wiśle Kraków i Ruchu Chorzów. W sumie w tych zespołach uzbierał 97 występów, zdobywając 25 goli. Od 2016 roku wojażował

jednak po Europie reprezentując barwy: FC Nantes, Chievo Verona, Hellasu Verona, Lecce, Arisu Limassol (zdobywając z nim mistrzostwo Cypru)

i Omonii Nikozja, w której jeszcze w rundzie jesiennej grał w europejskich pucharach. O tym, że Korona szukała wysoko, świadczy też pozyskanie 19 stycznia Simona Gustafsona. Szwed, który 8 dni wcześniej obchodził 31. urodziny, ma za sobą 2 występy w reprezentacji. Może się też pochwalić mistrzostwem Europy U-21 oraz mistrzostwem i Pucharem Holandii w barwach Feyenoordu oraz mistrzostwem i dwukrotnie zdobył Pucharem Szwecji w koszulce Haecena. A jako kapitan drużyny z Goeteborga prowadził ją jesienią w europejskich pucharach od kwalifikacji Ligi Europy do fazy grupowej Ligi Konferencji. Kolejnymi wzmocnieniami będą Dawid Błanik wracający po kontuzji, a także odbudowany po w pełni przepracowanym okresie przygotowawczym Marcin Cebula – stwierdził trener kielczan Jacek Zieliński. A to może oznaczać, że rywale będą się musieli wiosną głęboko klaniać zespołowi prowadzonemu przez najbardziej doświadczonego szkoleniowca polskiej ekstraklasy.

Jerzy Dusik

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Xavier Dziekoński	6.10.03	188/78	Garbarnia Kraków
Rafał Mamla	22.12.03	195/91	Granat
Michał Niedbała	10.04.06	193/80	Skarżysko-Kamienna KSZO Ostrowiec
OBROŃCY			
Jakub Budnicki	19.07.01	190/85	GKS Tychy
Konrad Matuszewski	4.10.01	176/75	Warta Poznań
Nikodem Niski	14.04.02	181/70	Pogoń Grodzisk Mazowiecki
Marcel Pięczek	11.12.00	180/80	Puszcza Niepołomice
Wiktor Popow (BUL)	5.03.00	178/77	Czerńo More Warna
Pau Resta (ESP)	14.11.00	185/75	CE Sabadell FC
Slobodan Rubezić (ALB)	21.03.00	192/84	FK Novi Pazar
Bartłomiej Smolarczyk	2.07.03	191/84	FC Dordrecht
Kostas Sotiriou (CYP)	21.08.96	190/78	Ihud Bnei Sakhnin
Hubert Zwoźny	17.11.03	183/76	Radunia Stężyca
POMOCNICY			
Dawid Błanik	15.04.97	173/63	Sandecja Nowy Sącz
Marcin Cebula	6.12.95	177/65	Śląsk Wrocław
Stjepan Davidović (CRO)	13.02.05	186/81	NK Radomlje
Wiktor Długosz	1.07.00	183/75	Ruch Chorzów
Simon Gustafson (SWE)	11.01.95	185/80	BK Haecena
Wojciech Kamiński	21.01.01	187/82	Odra Opole
Kacper Kucharczyk	10.07.06	177/76	KKP Korona Kielce
Kacper Minuczyc	22.04.08	187/80	KKP Korona Kielce
Nono (ESP)	28.05.91	170/63	UD Ibiza
Martin Remacle (BEL)	16.05.97	176/73	Universitatea Cluj
Mitosz Strzeboński	19.11.03	181/75	Podgórze Kraków
Tamar Svetlin (SVN)	30.07.01	177/72	NK Celje
NAPASTNICY			
Antonin (ESP)	16.04.00	182/71	Club Gimnastic de Tarragona
Mateusz Głowiński	12.01.06	184/78	Raków II Częstochowa
Władimir Nikołow (BUL)	7.02.01	192/76	Stawia Sofia
Mateusz Stępiński	12.05.95	183/72	Omonia Nikozja
Trener Jacek ZIELIŃSKI			
PRZYSZLI: Gustafson, Stępiński.			
ODESZLI: Jakub Kowalski (Stal Mielec).			

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Plamen Andriew (BUL)	15.12.04	192/73	Racing Santander
Bartosz Mrozek	23.02.00	190/79	Stal Mielec
Krzysztof Bąkowski	4.01.03	190/75	Stal Rzeszów
Mateusz Pruchniewski	15.02.07	185/77	Pogoń Siedlce
OBROŃCY			
Alex Douglas (SWE)	17.08.01	190/88	Vasteras SK
Robert Gumny	4.06.98	177/61	FC Augsburg
Michał Gurgul	30.01.06	182/74	AP Reissa Poznań
Antonio Milić (CRO)	10.03.94	190/81	RSC Anderlecht
Joao Moutinho (POR)	12.01.98	185/71	Jagiellonia Białystok
Wojciech Mońka	18.01.07	182/75	Lechia Kostrzyn
Joel Pereira (POR)	28.09.96	178/73	Gil Vicente
Mateusz Skrzypczak	22.08.00	186/77	Jagiellonia Białystok
Maciej Wichtowski	2.01.91	185/75	Pogoń Siedlce
POMOCNICY			
Gisli Thordarson (ICL)	12.09.04	191/80	Vikingur Reykjavik
Leo Bengtsson (SWE)	26.05.98	179/71	Aris Limassol
Sammy Dudek	18.04.08	175/65	Bałtyk Koszalin
Ali Gholizadeh (IRN)	10.03.96	176/72	Kasimpasa
Tymoteusz Gmur	2.01.08	178/72	AKF Poznań
Taofeek Ismaheel (NGA)	16.07.00	172/62	Górník Zabrze
Filip Jagielto	8.08.97	180/70	Spezia Calcio
Antoni Kozubal	18.08.04	176/68	GKS Katowice
Kornel Lisman	20.02.06	186/74	FASE Szczecin
Radosław Murawski	22.04.94	173/68	Denizlispor
Timothy Ouma (KEN)	10.06.04	183/75	Slavia Praga
Luisa Palma (HON)	17.01.00	179/71	Olympiakos Pireus
Pablo Rodriguez (ESP)	4.08.01	178/70	Racing Santander
Daniel Hakans (FIN)	26.10.00	178/70	Valerengens IF
Patrik Walemark (SWE)	14.10.01	184/74	Heerenveen
NAPASTNICY			
Yannick Agnero (CIV)	20.02.03	184/75	Halmstads BK
Mikael Ishak	31.03.93	185/81	FC Nurnberg
Kamil Jakóbczyk	23.10.07	182/72	Hutnik Kraków

Trener Niels FREDERIKSEN

PRZYSZEDŁ: Andriew.

ODESZLI: Bartłomiej Barański (GKS Tychy), Bryan Fiabema (ADO Den Haag), Ian Hoffmann (HamKam).



LECH POZNAŃ

Cel jest niezmienny

W obozie mistrzów Polski postawiono przede wszystkim na stabilizację.

Lech Poznań spędził przerwę w rozgrywkach na ósmej pozycji, dlatego od pierwszych spotkań rundy wiosennej chce przeprowadzić atak szczytowy. To nie będzie wyczyn godny porównania do wejścia na Mount Everest, ponieważ mistrzowie Polski do pierwszej Wiśły Płock tracą tylko cztery punkty i mają jeden mecz rozegrany mniej. W klubie cel minimum pozostaje niezmienny, czyli awans do europejskich pucharów. O czym się marzy? O obronie tytułu. O to będzie jednak bardzo ciężko. Kolejorz dwukrotnie w historii obronił mistrzostwo, ale oba przypadki wydarzyły się w XX wieku (1983 i 1984 r. oraz 1992 i 1993 r.). Wygranie dwa razy z rzędu ligi to Święty Graal dla rządzącej w klubie rodziny Rutkowskich, ale kiedyś musi się udać. W klubie stwierdzono, że najlepszą metodą na zbli-



Patrik Walemark to dla trenera Nielsa Frederiksena kluczowy element zespołu.

żające się miesiące będzie stabilizacja, dlatego za Lechem Poznań bardzo spo-

kojne przygotowania i okienko transferowe. Do klubu ściągnięto tylko bramkarza

Plamena Andriewę, który przede wszystkim ma wywierać presję na Bartoszu Mrozkę. Polak natomiast dalej będzie podstawowym golkiperem. Siła rażenia zespołu i tak się zwiększy. Do pełni sił wracają kontuzji Patrik Walemark, który był kluczowym zawodnikiem w poprzednim sezonie, czy Daniel Hakans, który potrafił zrobić wiatr na skrzydło. Z kolei od marca środkiem pola dyrygować będzie mógł Radosław Murawski. Zespół zostanie więc wzmocniony bez... żadnych ruchów transferowych. Do zmian doszło w sztabie szkoleniowym trenera Nielsa Frederiksena. Odszedł Markus Uglebjerg, który wrócił do swojej ojczyzny, Danii, i zasilł szeregi Aarhus. Zastąpił go Andy Parlow, który wcześniej pracował na poziomie Championship, m.in. w Swansea City czy Sheffield Wednesday. 35-latek ma podnieść poziom statych fragmentów, które mocno w Lechu kulają. Czy uda się poprawić ten element, a przy okazji pozycję w tabeli?

Miłosz Cebo



LECHIA GDAŃSK

Skuteczność snajpera to klucz

Tomas Bobcek to najlepszy strzelec ekstraklasy. Czy wiosną będzie równie często trafiał do siatki?

Najważniejsze, że nikt nie doznał poważnej kontuzji. Wracamy do Polski i jesteśmy gotowi na Lecha – zapewnił po powrocie ze zgrupowania w Beleku trener John William Carver. Jego zadowolenie nie może jednak lukrować rzeczywistości, ponieważ gdańskie realia są takie, że jego podopiecznych czeka wiosną ostra walka o utrzymanie się w elicie. Oczywiście po otrzymaniu pięciu ujemnych punktów w nowych rozgrywkach wielką zasługą Anglika było zjednoczenie szatni wokół wspólnego celu i natchnienie zespołu wiarą w to, że podołają wyzwaniu i zdobędą liczbę punktów potrzebną do utrzymania. Trzeba jednak też mieć na uwadze, że Biało-zieloni nie mają żadnej przewagi nad strefą spadkową, w której znajdują się m.in. Legia czy – z tą samą liczbą punktów – wzmacniająca się całą zimę GieKSa.



Słowak jesienią trafiał do siatki 13-krotnie.

Gdańszczanie rozpoczęli przygotowania 5 stycznia, a już trzy dni potem znaleźli się na Riwierze Tureckiej. Tam trenowali nieco ponad dwa tygodnie, rozgrywając cztery sparingi. Pokonali piątą zespół serbskiej ekstraklasy Żeleznikar Pancewo 1:0 oraz 2:1 ósmy w bułgarskiej lidze Lokomotiw Sofia. Ponadto przegrali 1:2 z siódmą drużyną czeskiej ekstraklasy FC Hradec Kralove i na koniec zremisowali 1:1 z serb-

skim FK Mladost Lucani 1:1. W tym ostatnim sparingu John Carver wystawił najsilniejszy skład, zabrakło tylko kontuzjowanego Maksyma Diaczuka, a także pauzującego w 19. kolejce po czwartej żółtej kartce Rifeta Kapić. Poza tym doświadczony szkoleniowiec próbował taktycznego ustawienia 1-4-4-1-1. Tomasz Bobcek był ustawiony na szpicy, a za nim grał Kacper Sezonienko. Jak się wydaje, spójna obrona, któ-

ra była piętą achillesową w pierwszej rundzie i bramki wycenianego na pięć milionów euro 24-letniego Słowaka, lidera z 13 trafieniami klasyfikacji strzelców, powinny być kluczem do zachowania ligowego bytu. A na starcie czeka Lechistów nie lada wyzwanie, bo w Poznaniu zmierzą się z Lechem, z którym przez ostatnie 60 lat wygrali w lidze przy Bułgarskiej tylko raz!

Zbigniew Ciećciała

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Michał Kaczorowski	31.05.07	190/81	Włókniarz Pabianice
Alex Poulsen (NZL)	4.07.02	193/82	Auckland FC
Bohdan Sarnawskij (UKR)	29.01.95	185/77	Krywbas Krzywy Róg
Szymon Weirauch	5.03.04	190/76	Zagłębie Lubin
OBRÓŃCY			
Maksym Diaczuk (UKR)	21.07.03	187/84	Dynamo Kijów
Alvis Jaunzems (LVA)	16.06.99	179/76	Stal Mielec
Mitosz Kalahur	29.06.99	175/70	Resovia
Bartłomiej Kłudka	14.05.02	186/72	Zagłębie Lubin
Indrit Mavraj	23.01.06	195/84	SSC Bari
Bujar Pllana (KVX)	29.10.01	187/81	NK Slaven Kopriwnica
Matej Rodin (KVX)	13.02.96	193/80	Raków Częstochowa
Matus Vojtko (SVK)	5.10.02	176/76	Slovan Bratysława
POMOCNICY			
Igor Bambecki	6.02.05	180/67	Polonia Nysa
Bartosz Borkowski	4.05.06	180/70	Gedania Gdańsk
Anton Carenko (UKR)	17.06.04	162/58	Dynamo Kijów
Aleksandar Cirković (SRB)	21.09.01	180/75	Ferencváros FC
Rifet Kapić (BIH)	3.07.95	179/74	Valmiera FC
Adam Kardaś	23.08.06	178/70	Jaguar Gdańsk
Camilo Mena (COL)	1.10.02	175/69	Valmiera FC
Tomasz Neugebauer	8.05.03	180/75	Podbeskidzie BB.
Kyryło Paszko (UKR)	19.07.06	181/73	Dynamo Kijów
Tomasz Wójtowicz	19.12.03	180/73	Ruch Chorzów
Iwan Żelisko (UKR)	12.02.01	186/76	Valmiera FC
NAPASTNICY			
Tomas Bobcek (SVK)	8.09.01	186/76	MFK Ružomberok
Michał Głogowski	4.08.05	190/82	Hutnik Kraków
Dawid Kurminowski	24.02.99	182/73	Zagłębie Lubin
Kacper Sazonienko (UKR)	23.03.03	190/80	Bytovia Bytów
Dorian Sinkiewicz	31.01.09	195/80	Orlen Gdańsk
Bohdan Wjunnyk (UKR)	21.05.02.	185/80	Szachtar Donieck
Trener John CARVER			
PRZYSZLI: Bambecki, Mavraj, Wendt.			
ODESZLI: Bartosz Brzęk (Olimpia Grudziądz), Bartosz Szczepankiewicz (Sokół Kleczew), Elias Olsson (Wieczysta Kraków), Mohamed Awadalla (Al-Ain).			

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Wojciech Banasik	8.05.06	191/77	Znicz Pruszków
Otto Hindrich (ROU)	5.08.02	193/76	Cluj
Gabriel Kobyłak	20.02.02	190/84	Radomiak Radom
Kacper Tobiasz	4.11.02	191/80	Stomil Olsztyn
OBRÓŃCY			
Artur Jędrzejczyk	4.11.87	189/78	Krasnodar
Steve Kapuadi (COD)	30.04.98	196/88	Wista Płock
Patryk Kun	20.04.95	165/54	Raków Częstochowa
Radovan Pankov (SRB)	5.08.95	185/83	Cukaricki
Kamil Piątkowski	21.06.00	191/86	RB Salzburg
Arkadiusz Reca	17.06.95	187/76	Spezia
Ruben Vinagre (POR)	9.04.99	177/64	Sporting CP
Petar Stojanović (SVN)	7.10.95	178/69	Salernitana
POMOCNICY			
Rafał Augustyniak	14.10.93	185/82	Ural Jekaterynburg
Wahan Biczachczjan (ARM)	9.07.99	172/67	Pogoń Szczecin
Kacper Chodyna	24.05.99	176/69	Zagłębie Lubin
Claude Goncalves (POR)	9.04.94	173/66	Łudogorec Razgrad
Juergen Elitim (COL)	13.07.99	173/72	Watford
Henrique Arreiol (POR)	21.06.05	187/82	Sporting CP
Bartosz Kapustka	23.12.96	179/60	Leicester City
Samuel Kovacic (SVK)	28.05.07	177/68	MSK Žilina
Pascal Mozie	6.05.08	187/78	Królewscy Płock
Maciej Saletra	19.12.06	180/65	Młode Orły Pułtusk
Damian Szymański	16.06.95	181/70	AEK Ateny
Kacper Urbański	7.09.04	178/73	Bologna
Wojciech Urbański	12.01.05	184/75	Wista Kraków
Paweł Wszolek	30.04.92	186/77	Union Berlin
Aleksander Wyganowski	11.06.09	173/65	Escola Varsovia
Jakub Żewłakow	2.12.06	182/65	Pogoń Józefów
NAPASTNICY			
Antonio Colak (CRO)	17.09.93	187/83	Spezia
Ermal Krasniqi (KVX)	7.09.98	188/74	Sparta Praga
Jean-Pierre Nsame (CMR)	1.05.93	188/90	Sankt Gallen
Mileta Rajović (DEN)	17.07.99	192/80	Watford
Trener Marek PAPSZUN			
PRZYSZLI: Hindrich			
ODESZLI: Marco Burch (Servette), Marcel Mendes-Dudziński (Świt Szczecin), Noah Weissaupt (Hannover)			



LEGIA WARSZAWA

Markowa firma

Czy Marek Papszun uratuje sezon dla Wojskowych? Weryfikację musi przejść i Legia, i... sam szkoleniowiec.

Legia zajmuje przedostatnie miejsce, mając tyle samo punktów co zamykająca tabelę Termalica. Jednakże stawka jest w tym sezonie spłaszczona jeszcze bardziej niż to zazwyczaj w ekstraklasie bywało, stąd do 4. lokaty – tej dającej pułchary – Warszawiacy tracą 10 punktów. Czy to „tylko”, czy „aż”, jeszcze się okaże. Przez kolejne tygodnie wokół klubu nadal będzie działo się dużo pod względem transferowym, więc na komentowanie tego tematu przyjdzie jeszcze czas. Natomiast niezależnie od tego, kto przyjdzie, czy odejdzie, trener Marek Papszun zaczął dostosowywać to, co ma, pod to, co chce mieć na boisku. Rzeczą jest rozpocząć od organizacji w defensywie, swojego oczka w głowie. Legioniści praco-



Światła reflektorów są skierowane prosto na nowego trenera Legii. To może oślepić!

wali nad przesuwaniem, nad pressingiem, nad przekazywaniem zadań obronnych. Były trener Rakowa położył nacisk na intensywność, przygotowanie motoryczne, ale też na dyscyplinę – m.in. poprzez kwestię funkcjonowania w zespole, stąd np. zakaz używania telefonów w określonych momentach. Ile dadzą te wszystkie magiczne sztuczki, zobaczymy za kilkanaście kolejek. Pewne natomiast jest to, że trener Papszun należy do

tego grona szkoleniowców, którzy oczekują, że to środowisko wokół dostosuje się do jego pomysłu, a nie na odwrót. Czasem takie podejście działa, czasem nie, w znacznej mierze zależy to od charyzmy i autorytetu trenera, a ten 51-latek miał w Częstochowie niemal totalny. W Warszawie? Dopiero przejdzie weryfikację, bo przecież z pracy poza Rakowem w ogóle go nie znamy. Paradoksalnie pomóc to może... piłkarzom. W Legii gwiazd przecież nie brakuje,

ale obecnie to szkoleniowiec jest medialnym nazwiskiem numer jeden. Jeśli Wojskowi będą grali słabo, to krytyka najpierw dotknie Papszuna, co może w pewnym stopniu zdjąć presję z zespołu. Nie zmienia to jednak faktu, że jeśli stoleczni nie wejdą mocno w rundę wiosenną, będzie im trudno ugrać. Kto na początku? Korona (dom), Arka (wyjazd), GieKSa (wyjazd), Wista Płock (dom). To brzmi jak plan na dobrą liczbę punktów!

Piotr Tuhać



MOTOR LUBLIN

Piątka z minusem

Lublinianie bez wzmocnień są skazywani na spadek.

Na początek wytłumaczenie tytułu – Motor Lublin przygotowując się do rundy wiosennej rozegrał w styczniu tylko dwa sparingi. Na początek, tuż przed wyjazdem na tureckie zgrupowanie, podopieczni Mateusza Stolarskiego 9 stycznia wygrali z 6. zespołem II ligi Stalą Stalowa Wola 5:1. Takim samym wynikiem zakończył się 16 stycznia mecz z 12. drużyną serbskiej Superligi FK IMT Nowy Belgrad. Plusem jest więc skuteczność, natomiast minusem na pewno trzeba nazwać brak spotkania kontrolnego na koniec obozu w miejscowości Belek, bo – jak podano w oficjalnym komunikacie – ze względu na zły stan boiska oraz nieustające intensywne opady deszczu potyczka z macedońskim Vardarem Skopje zaplanowana na 23 stycznia została odwołana. Lublinianie wrócili więc do domu bez próby generalnej, a jedyne spotkanie, jakie mieli jeszcze przed niedzielą inaugu-



Motor rzutem na taśmę przedłużył umowę z Bartoszem Wolskim.

racją wiosny z Pogonią Szczecin, to spotkanie... z kibicami na czwartkowej „Autografadzie”. Problem jednak w tym, że stali bywalcy na meczach Żółto-niebieskich nie mieli powo-

dów, żeby przyjść, bo na nowe autografy nie mieli szans. 11. drużyna ekstraklasy po rundzie jesiennej nie dokonała bowiem praktycznie żadnego transferu. Ba, szczerze transferowej dyplomacji oka-

zało się – i to w ostatniej chwili – przedłużenie kontraktów z czołowymi zawodnikami, do których bez wątpienia należą kapitan Bartosz Wolski i bramkarz Ivan Brkić. Pomocnik, grający w Motorze od 1 lipca 2023 roku i autor awansu do ekstraklasy oraz lider zespołu, który w minionym sezonie wywalczył 7. miejsce w elicie, był już bliski przeprowadzki. To samo dotyczy Chorwata, który jesienią, po 11 miesiącach leczenia kontuzji, wrócił do gry i 16-krotnie stał między słupkami, trzy razy zachowując czyste konto. Nie brakowało też chętnych na wykupienie wicelidera klasyfikacji strzelców Karola Czubaka i jego zmiennika Renata Dadasova czy Michała Króla, grającego jesienią we wszystkich 18 spotkaniach ligowych i 17-krotnie wybierającego w wyjściowej jedenastce. Brak wzmocnień świadczy o tym, że Motor startuje wiosną na „zaciągniętym hamulcu” i wielu fachowców wróży mu spadek, podkreślając, że Lublinianie mają tylko punkt przewagi nad strefą spadkową.

Jerzy Dusik

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Ivan Brkić (CRO)	29.06.95	194/90	Neftci Baku
Patryk Kukulski	3.07.04	193/85	Karkonosze Jelenia Góra
Gaszper Tratnik (SVN)	4.01.00	191/84	ND Primorje
OBROŃCY			
Artem Akatow (BLR)	21.07.07	189/80	Tsentr Futbola Brest
Marek Bartosz (SVK)	13.10.96	193/81	FK Železiarne
Bright Ede	18.02.07	193/84	Zagłębie II Lubin
Filip Luberecki	25.04.05	172/70	EscolaVarsovia Warszawa
Herve Matthys (BEL)	19.01.96	186/7	KoniklijkeBeerschot VA
Paskal Meyer	25.06.05	194/87	Holstein Kiel von 1900 II
Arkadiusz Najemski	12.01.96	182/76	GKS Bełchatów
Krystian Palacz	19.07.03	180/72	Sandecja Nowy Sącz
Paweł Stolarski	28.01.96	181/74	Pogoń Szczecin
Filip Wójcik	11.04.97	174/65	Stal Stalowa Wola
POMOCNICY			
Fabio Ronaldo (POR)	28.04.01	178/70	CF Estrela da Amadora
Florian Haxha (KVX)	6.04.02	178/73	Kapfenberger SV
Ivo Rodrigues (POR)	30.03.95	180/73	Moreirense FC
Kacper Karasek	20.03.02	183/73	Bruk-Bet TermalicaNieciecza
Michał Król	14.03.00	173/73	Górnik Łęczna
Franciszek Lewandowski	23.05.08	177/69	Champion Warszawa
Jakub Łabojko	3.10.97	179/78	TernanaCalcio
Mbaye N'Diaye (SEN)	10.10.03	178/65	Tenungueth FC
Sergi Samper (ESP)	20.01.95	181/71	FC Andorra
Mathieu Scalet (FRA)	1.04.97	186/75	Podbeskidzie B-B
Bradly van Hoeven (NED)	17.04.00	174/69	FC Emmen
Bartosz Wolski	12.05.97	174/70	Stal Rzeszów
NAPASTNICY			
Karol Czubak	24.01.00	193/86	KV Kortrijk
Renat Dadasov (AZE)	17.05.99	188/81	Radomiak
Kacper Plichta	10.02.07	181/68	Stal Rzeszów
Trener Mateusz STOLARSKI			
PRZYSZLI: -			
ODESZLI: -			

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Frantisek Plach (SVK)	8.03.92	192/80	FK Senica
Dawid Rychta	4.03.06	192/75	Varsovia
Karol Szymański	25.06.93	191/88	Lech Poznań
OBROŃCY			
Filip Borowski	6.10.03	181/68	Ruch Chorzów
Jakub Czerwiński	6.08.91	183/75	Legia Warszawa
Igor Drapinski	31.05.04	183/78	Wista Płock
Elton Fikaj (ALB)	18.10.05	188/82	Panathinaikos
Jakub Lewicki	17.09.05	182/74	Jagiellonia Białystok
Juande Rivas (ESP)	7.07.99	188/78	Tenerife
Emmanuel Twumasi (GHA)	18.05.97	172/73	FC Dallas
POMOCNICY			
Quentin Boisgard (FRA)	17.03.97	174/75	Apollon FC
Michał Chrapek	3.04.92	175/68	Śląsk Wrocław
Justin Daniel	14.02.05	181/70	Piast Strzelce Opolskie
Patryk Dzikczek	25.03.98	182/80	Salernitana
Jorge Felix (ESP)	22.08.91	172/62	Sivasspor
Leandra Sanca (POR)	4.01.00	184/74	GD Chaves
Oskar Leśniak	7.10.04	176/65	Stadion Śląski Chorzów
Jason Lokilo (DRC)	17.9.98	175/65	CSKA Sofia
Szczepan Mucha	29.02.04	173/70	Rekord Bielsko-Biała
Grzegorz Tomasiewicz	5.05.96	167/59	Stal Mielec
Hugo Vallejo (ESP)	15.02.00	181/77	Huesca
NAPASTNICY			
Gierman Barkowskij (BLR)	25.06.02	190/86	Puszcza Niepotomice
Adrian Dalmau (ESP)	23.03.94	182/74	Korona Kielce
Andreas Katsantonis (CYP)	16.02.00	181/81	Karmiotissa
Trener Daniel MYŚLIWIEC.			
PRZYSZEDŁ Fikaj			
ODESZLI: Erik Jirka (Piast Gliwice), Levis Pitan (Ross County)			



PIAST GLIWICE

Praca się obroni?

Świetnym finiszem na jesień Piast zapewnił sobie odrobinę spokoju w okresie świąteczno-zimowym.

Ostatnie miesiące przy Okrzei są pełne piłkarskich absurdów. Najpierw trudny terminarz ligowy niemal skazywał Piasta na pożarcie, a wydostanie się ze strefy spadkowej wydawało się niemal niemożliwe. Gliwiczanie weszli jednak na wyższy poziom, m.in. dwukrotnie ogrywając Legię Warszawa, co zaowocowało wydostaniem się ponad kreskę i to na co najmniej miesiąc. Jeśli ktoś myślał, że Piast – tak jak ligowi rywale – wzmocni się przed walką o utrzymanie, mocno się zdziwił, słysząc, że sprzedał najlepszego skrzydłowego Erika Jirkę do GKS-u Katowice, który też walczy o ligowy byt. Patryk Dzikczek od lata będzie z kolei piłkarzem Pogoni, choć wiosną ma pomóc w wykonaniu ostatniej misji – zapewnienia pozostania w ekstraklasie. Piast dopie-



Patryk Dzikczek jeszcze przez pół roku będzie reprezentował barwy Piasta.

ro na kilka dni przed startem rundy zakontraktował Albańczyka Eltona Fikaję. Przy Okrzei skupiono się natomiast na bardziej przyziemnych rzeczach, czyli wymianie murawy, nagłośnienia i odnowieniu szatni, tak jak-

by o formę sportową wszyscy byli spokojni. Co prawda są ku temu powody, bo ewidentnie pod wodzą Daniela Myśliwca zespół zanotował progres. Czas ma działać na korzyść gliwiczian, bo wielu piłkarzy solidnie przepraco-

wało okres przygotowawczy z zespołem. Gliwickie puzzle w końcu mają być poskładane, a drużyna ma się dużo lepiej rozumieć. Sztab szkoleniowy musi jednak uporać się z wieloma problemami, jeśli na boisku nadal ma być widoczna poprawa. Bramkarz Frantisek Plach nie uratuje ligowego bytu samodzielnie, obrońca gliwiczanie musi strzec się błędów, które jesienią często niweczyły wysiłki w trakcie całego meczu. Z kolei na dobre obudzić się muszą napastnicy - Gierman Barkowskij czy Adrian Dalmau muszą dać więcej niż jesienią. Do gry wrócił inny napastnik - Adreas Katsantonis, który z powodu kontuzji stracił wiele miesięcy. Dla wielu graczy Piasta to runda, która zdefiniuje ich przyszłość. Zarówno bowiem w przypadku utrzymania, jak i spadku, dalsze zmiany przy Okrzei są nieuniknione. Klub ma promować i sprzedawać, sukcesywnie poprawiając wyniki finansowe. Pozostanie w ekstraklasie w kwestii organizacyjno-finansowej to podstawa. Stawka wiosną jest więc ogromna...

(KRIS)



POGOŃ SZCZECIN

Dogadali się

Z Kamilem Grosickim w drużynie Pogoń chce odrobić straty i dostać się do europejskich pucharów.

Przerwa w rozgrywkach przypominała tąpnięcie. Dla przeciętnego fana Pogoni najistotniejsze jest jednak chyba to, że szczeciński okręt wyszedł z tego bez szwanku. Czyli – zostają w klubie pieniądze Alexa Haditagiego i nadal będzie grać klubowa legenda Kamil Grosicki. Choć wyglądało już, że z powodu konfliktu między nimi (pierwszy ujawnił, ile chce zarabiać drugi) nic z tego nie będzie. Kamil Grosicki ostatecznie przedłużył kontrakt do 30 czerwca 2027 z możliwością przedłużenia o kolejny rok. Zapis gwarantuje mu zatrudnienie po zakończeniu kariery. – Kamil wybrał wyzwanie zamiast komfortu i pieniędzy – skomentował pojednawczo Haditagni. Sytuacja Pogoni nie jest pewna: niby zespół jest w środku, ale bliżej jest tyłu (punkt przewagi nad strefą spadkową) niż przodu (osiem punktów do



Fot. Tomasz Foltus/PressFocus

Kapitan Portowców przedłużył umowę z klubem i jest gotowy na pomoc zespołowi.

strefy gwarantującej udział w pucharach). A przecież właśnie puchary są ponoć celem,

do którego Pogoń ma dążyć... Tak czy inaczej – Haditagni wierzy mocno w szczeciński

projekt, zainwestował już 40 milionów złotych, zamierza wyłożyć kolejne 10. Mówi się o następnych transferach. Pogoń przygotowywała się w polskim stylu, czyli na 11-dniowym obozie w Turcji. Wygrała jeden sparing (z azer-skim Turan Tovuz) i zremisowała drugi (z czeskim Jabloncem). Mecz z Serbami z Surdulicy nie doszedł do skutku przez opady. Piłkarze żałowali, nie zdążyli bowiem wszystkiego przećwiczyć. Faktem jest jednak, że zespół Thomasa Thomasberga pracował intensywnie nad elementem bodaj najważniejszym w dzisiejszym futbolu – intensywnością. Pogoń wiosną chce wszystko wykonywać na większym gazie i piłkarze są optymistami. Humory im dopisują. Podczas ostatniego wieczoru w Beleku piłkarze urządzili sobie karaoke. Benjamin Mendy zaśpiewał piosenkę „Allez Les Bleus”, powstała na cześć mistrzów świata, więc również – jego samego (był rezerwowym podczas mundialu w 2018 roku, zagrał w turnieju 40 minut). Z kolei Karol Angielski postawił na Sławomira i hit „Mitość w Zakopanem”.

[pacz]

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Kuba Bochniarz	5.03.09	182/73	Zagłębie Lubin
Valentin Cojocar (ROU)	1.10.95	195/84	Oud-Heverlee Leuven
Alex Holewiński	22.02.06	194/87	Polonia Bytom
Krzysztof Kamiński	26.01.90	191/81	Wista Płock
Maciej Kowal	9.12.02	195/87	Siarka Tarnobrzeg
Łukasz Łęgowski	29.01.03	182/82	Olimpia Elbląg
OBROŃCY			
Hussein Ali (IRQ)	1.03.02	182/75	sc Heerenveen
Dimitris Keramitsis (GRE)	1.07.04	193/78	AS Roma
Leonardo Koutris (GRE)	23.07.95	175/69	Olimpiakos Pireus
Leo Borges (BRA)	3.01.01	179/74	FC Porto B
Jakub Lis	14.01.02	178/66	Motor Lublin
Wojciech Lisowski	10.02.92	186/74	Stal Mielec
Danijel Loncar (BIH)	26.06.97	189/84	NK Osijek
Marian Huja (POR)	5.08.99	193/83	Petrolul Ploiesti
Benjamin Mendy (FRA)	17.97.94	185/75	FC Zurich
Attila Szalai (HUN)	20.01.98	192/83	Kasimpasa
Linus Wahlqvist (SWE)	11.11.96	184/80	IFK Norkoeping
POMOCNICY			
Kellyn Acosta (USA)	24.07.95	175/68	Chicago Fire
Jan Biegański	4.12.02	183/80	Sivassor Kulubu
Sam Greenwood (ENG)	26.01.02	180/70	Preston North End
Kamil Grosicki	8.06.88	180/78	West Bromwich Albion
Musa Juwara (GAM)	26.12.01	172/63	Vejele BK
Paul Mukairu (NGA)	18.01.00	182/78	Boluspur Kulubu
Mor N'Diaye (SEN)	22.11.00	185/75	Kallithea
Jose Pozo (ESP)	15.03.96	171/67	Śląsk Wrocław
Adrian Przyborek	1.01.07	184/73	Bałtyk Koszalin
Kacper Smoliński	7.02.01	174/62	AP Pogoń Szczecin
Fredrik Ulvestad (NOR)	17.06.92	183/79	Sivassor Kulubu
NAPASTNICY			
Karol Angielski	20.03.96	177/70	AEK Larnaka
Patryk Paryzek	3.02.06	190/75	AP Reissa Poznań
Trener Thomas THOMASBERG			
PRZYSZLI: Acosta, Angielski, Holewiński, Szalai.			
ODESZLI: Kacper Kostorz (Polonia Warszawa), Jakub Molnar (kontuzja).			

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Michał Jerke	13.01.06	191/82	Chełmianka Chełm
Wiktor Koptas	20.10.04	188/76	Pilica Białobrzegi
Filip Majchrowicz	9.02.00	194/94	Górnik Zabrze
OBROŃCY			
Jeremy Blasco (FRA)	12.02.99	185/79	Huesca
Mateusz Cichocki	31.01.92	187/79	Zagłębie Sosnowiec
Adrian Dieguez (ESP)	4.02.96	187/78	Jagiellonia Białystok
Jan Grzesik	21.10.94	187/78	Warta Poznań
Joao Pedro (BRA)	14.03.03	186/73	Rio Ave
Steve Kingue (CMR)	23.01.00	185/77	Hegelmann Kowno
Zie Ouattara (CIV)	9.01.00	176/69	Leiria
Josh Wilson-Esbrandt (ENG)	26.12.02	176/72	Stoke City
POMOCNICY			
Roberto Alves (CHE)	8.06.97	180/72	Winterthur
Ibrahima Camara (GUI)	25.01.99	190/78	Boavista
Capita (ANG)	10.01.02	172/58	Hapoel Jerozolima
Christos Donis (GRE)	9.10.94	184/75	Ascoli
Michał Kaput	18.02.98	185/76	Piast Gliwice
Luquinhas (BRA)	28.09.96	169/60	Santa Clara
Mikołaj Molendowski	19.02.07	191/75	wychowanek
Romario Baro (POR)	25.01.00	180/66	Basel
Vasco Lopes (CPV)	2.09.99	185/77	AVS Futebol
Rafał Wolski	10.11.92	180/70	Wista Płock
NAPASTNICY			
Elves Balde (GUB)	2.10.99	168/60	Farense
Leandro (BRA)	26.11.88	175/74	Zawisza Rzgów
Maurides (BRA)	10.03.94	189/86	St Pauli
Alex Niziotek	28.06.06	179/63	Borussia Dortmund
Abdoul Tapsoba (BFA)	23.08.01	177/67	Adanaspor
Trener Goncalo FEIO			
PRZYSZLI: Luquinhas			
ODESZLI: Depu (Young Africans), Guilherme Zimovski (?), Krystian Harciński (Stal Stalowa Wola)			



RADOMIAK RADOM

U siebie, w Portugalii

Gdy Goncalo Feio objął Radomiaka, wiele się zmieniło, a po zimowych przygotowaniach cel jest jeden: europejskie puchary.

Mając na uwagę ekstraklasową ciasnotę, taki cel mógłby sobie obrać niemal każdy zespół, więc... czemu Radomiak miałby być gorszy? Tym bardziej że w 5 dotychczasowych spotkaniach, w których poprowadził go trener Goncalo Feio, udało się zdobyć 10 punktów. Średnia 2,00? Znakomity wynik! No i strata do lokat pucharowych to tylko 3 „oczka”... Radomianie wybrali oryginalny kierunek na obóz. Zdecydowana większość ekstraklasowiczów pojechała do Turcji, były też pojedyncze Zjednoczone Emiraty Arabskie i podwójna Hiszpania, zaś ekipa z województwa mazowieckiego przygotowywała się w Portugalii. Nie trzeba się długo zastanawiać, by zrozumieć, że to dosyć sensowny kierunek. Co prawda większość sparing-



Fot. Kacper Pacocha/PressFocus

W Radomiu liczą na dobrą formę Roberto Alvesa i Mauridesa.

partnerów okazała się zespołami o znacznie niższym poziomie – wypadł w ostatniej chwili marokański gigant FAR Rabat – ale na pewno w Moncarapacho (na południowym wybrzeżu) Radomianie czuli się dobrze. W końcu w ekipie złożonej w ponad 60 procentach z obcokrajowców przeważającym językiem jest portugalski, a postuguje się nim także nowy nabytek RKS-u – znany z Legii Brazylijczyk Luquinhas. No i trener Gon-

calo Feio to przecież Portugalczyk. Na razie w Radomiu (chyba) wszyscy są zadowoleni ze współpracy z krnąbrnym szkoleniowcem, który w przeszłości był bohaterem niejednego ekscesu. Zwraca się uwagę na jego higienę pracy, na wielką dyscyplinę, ale też na wielkie wymagania. Przed jego katedrą piłkarze do klubu przyjeżdżali tylko na treningi, teraz – spędzają na miejscu więcej czasu, także na relaksie,

wspólnych rozmowach. Ogólnie: dbają o atmosferę. Ta na pewno jest w Radomiaku pozytywna również z tego względu, że w trakcie okresu przygotowawczego drużynę omijały kontuzje. W Portugalii wszyscy przepracowali sto procent zajęć, co należy do ligowej rzadkości. Jeśli wszystkie te drobne plusiki, o których się mówi, znajdą wymierne przełożenie na wynik, portugalscy Radomianie mogą zaszaleć!

Piotr Tuhacki

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Tu się gra o wszystko

Medaliki w ekstraklasie tracą zaledwie punkt do lidera, są na autostradzie do półfinału Pucharu Polski, a do Ligi Konferencji powrócą dopiero w 1/8 finału.

Częstochowianie mają wszystko do wygrania, ale pamiętać trzeba, że do bitew na trzech frontach przystąpią pod wodzą nowego trenera, a to obarczone jest pewnym ryzykiem. To, że Raków Łukasza Tomczyka będzie się różnił od tego Marka Papszuna, pokazały już mecze sparingowe w Turcji. Kibice powinni być zadowoleni, bo widać, że nowy trener będzie chciał grać zdecydowanie bardziej ofensywnie i widowiskowo. Czy jednak równie skutecznie? W regularnym punktowaniu maszyna Papszuna potrafiła akurat być bezlitosnym mistrzem. Tomczyk staje przed niewyobrażalnie ogromną szansą, jaką często dostaje się raz w życiu, ale zarazem przed ryzykiem



Tomasz Pińko dobrze zaadaptował się w Rakowie.

i odpowiedzialnością. Jeśli mu się nie uda, będzie mu wspomniane, że buty legendarnego szkoleniowca były dla niego za duże. A przecież dla pochodzącego z Częstochowy trenera praca w Rakowie od

zawsze była celem i niejako spełnieniem sportowych marzeń. Do walki przystąpi w nieznacznie przebudowanym składzie personalnym. Na razie Raków dokonał jedynie

czterech transferów przychodzących, z czego dwa należy traktować jak inwestycję i melodię przyszłości (Brusberg, Ojo). Paweł Dawidowicz to wielka niewiadoma – może okazać się zarówno gwiazdą ligi, jak i szybko złapać kolejną kontuzję i zjechać do bazy. Mitja Ilenić ma dużą szansę, by z marszu wskoczyć do jedynastki – w końcu nowy trener coś na pewno będzie chciał pozmienić. W Rakowie gra się wyłącznie o najwyższe cele, kibicom i działaczom marzy się powrót po trzech latach na mistrzowski tron. Z równie wielką powagą Częstochowianie podejść również do Pucharu Polski, który jest najkrótszą drogą do Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. Skoro w poprzednim sezonie mieliśmy dwa polskie kluby w ćwierćfinale tych rozgrywek, to powtórzenie tego wyniku przez Raków musi być celem minimum. A najlepiej zwieńczyć sezon 27 maja w finale w Lipsku. Czy to jeszcze utopia, czy już realny scenariusz? Pierwsze odpowiedzi powinniśmy otrzymać już w najbliższych tygodniach.

Mariusz Rajek

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jakub Rajczykowski	4.02.05	190/85	Świt Szczecin
Kacper Trelowski	19.08.03	190/77	Śląsk Wrocław
Oliwier Zych	28.06.04	193/81	Aston Villa
OBROŃCY			
Zoran Arsenić (CRO)	2.06.94	187/75	HNK Rijeka
Paweł Dawidowicz	20.05.95	189/80	Hellas Verona
Apostolos Konstantopoulos (GRE)	2.08.02	191/77	Koninklijke Beerschot
Ariel Mosór	19.02.03	184/82	Piast Gliwice
Erick Otieno (KEN)	27.09.96	170/70	AIK Sztokholm
Bogdan Racovitan (ROU)	6.06.00	185/80	FC Botosani
Stratos Svarnas (GRE)	11.11.97	183/76	AEK Ateny
POMOCNICY			
Adriano Amorim (BRA)	15.02.02	175/69	Leixoes SC
Michael Ameyaw	16.09.00	175/70	Piast Gliwice
Marko Bulat (CRO)	26.09.01	178/68	Standard Liege
Antoni Burkiewicz	21.04.08	183/70	Polonia Bytom
Jean Carlos Silva (BRA)	10.05.96	185/77	Pogoń Szczecin
Lamine Diaby-Fadiga (FRA)	19.01.01	188/82	Jagiellonia Białystok
Mitja Ilenić (SLO)	26.12.04	180/71	New York City FC
Władysław Koczergin (UKR)	30.04.96	178/80	Zoria Ługańsk
Ivi Lopez (ESP)	29.06.94	174/70	SD Ponferradina
Bogdan Mircetić (SRB)	25.10.05	184/75	FK Radnicki Kragujevac
Abraham Ojo (NIG)	22.12.06	178/64	Botew Płowdiw
Tomasz Pińko	5.01.04	185/77	Zagłębie Lubin
Oskar Repka	3.01.99	188/85	GKS Katowice
Ibrahima Seck (SEN)	19.05.04	175/71	US Goree
Karol Struski	18.01.01	172/68	Aris Limassol
Fran Tudor (CRO)	27.09.95	173/68	Hajduk Split
NAPASTNICY			
Jonatan Braut Brunes (NOR)	7.08.00	189/80	Oud Heverlee Leuven
Isak Brusberg (SWE)	5.09.06	188/82	BK Hacken
Leonardo Rocha (POR)	23.05.97	200/72	Radomiak Radom
Imad Rondić (BIH)	16.02.99	190/83	1.FC Koeln
Patryk Makuch	11.04.99	197/84	Cracovia
Trener Łukasz TOMCZYK			
PRZYSZLI: Brusberg, Dawidowicz, Ilenić, Ojo.			
ODESZLI: Peter Barath (Sigma Ołomuniec), Jakub Mądryk (GKS Tychy), Imad Rondić (Preussen Munster), Muhamed Sahinović (HNK Gorica).			

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Mikołaj Biegański	5.04.02	190/84	San Jose Earthquakes
Antoni Błocki	30.01.08	192/74	Świt Nowy Dwór
Bartłomiej Dragowski	19.08.97	191/74	Panathinaikos
Veljko Ilić (SRB)	21.07.03	195/83	TSC Backa Topola
Maciej Kikolski	23.02.04	193/84	Radomiak
Jan Krzywański	10.03.03	189/79	Legionovia
OBROŃCY			
Stelios Anreou (CYP)	24.07.02	188/85	Royal Charleroi
Christopher Cheng (NOR)	27.10.01	172/65	Sandefjord
Dion Gallapeni (KVX)	22.12.04	182/73	FC Prisztina
Jakub Grzeszczak	12.06.06	173/68	Legia Warszawa
Samuel Kozlovsky (SVK)	19.11.99	182/76	AS Trenčyn
Marcel Krajewski	21.10.04	182/74	Znicz Pruszków
Carlos Isaac Munoz (ESP)	30.04.98	184/75	Cordoba
Peter Therkildsen (DEN)	13.06.98	190/87	Djurgarden
Ricardo Visus (ESP)	24.04.01	192/85	Almere City
Polydefkis Volanakis (GRE)	25.04.03	189/79	Zamplin Michalovce
Przemysław Wiśniewski	27.07.98	195/88	Spezia
Mateusz Żyro	28.10.98	187/78	Stal Mielec
POMOCNICY			
Fran Alvarez (ESP)	21.01.98	178/70	Albacete
Angel Baena (ESP)	13.10.00	173/68	Wista Kraków
Szymon Czyż	8.07.01	176/75	Raków Częstochowa
Mariusz Fornalczyk	15.01.03	172/70	Korona Kielce
Antoni Klukowski (CAN)	2.04.07	185/72	Pogoń Szczecin
Emil Kornvig (DEN)	28.04.00	185/78	SK Brann
Lukas Lerager (DEN)	12.07.93	179/70	Kopenhaga
Leon Madej	21.12.05	181/71	SMS Łódź
Kuba Nawrocki	3.04.07	178/69	Escola Varsovia
Lindon Selahi (ALB)	26.02.99	180/75	HNK Rijeka
Julian Shehu (ALB)	6.09.98	186/73	KF Laci
NAPASTNICY			
Sebastian Bergier	20.12.99	183/75	GKS Katowice
Osman Bukari (GHA)	13.12.98	170/68	Austin FC
Daniel Gryzio	6.09.07	176/75	PSV Łódź
Andi Zeqiri (SUI)	22.06.99	181/72	Standard Liege
Trener Igor JOVIĆEVIĆ			
PRZYSZLI: Bukari, Cheng, Dragowski, Kornvig, Lerager, Munoz, Wiśniewski.			
ODESZLI: Samuel Akere (NK Osijek), Kamij Andrzejkiewicz (?), Pape Meissa Ba (Red Star FC), Kamil Cybulski (Stal Mielec), Marek Hanousek (Dukla Praga), Tonio Teklić (NK Osijek).			

WIDZEW ŁÓDŹ

Europa albo spadek

Każdy scenariusz zakończenia sezonu jest dla Widzewa możliwy do spełnienia.

Widzew rozpocznie wiosenną część bieżącego sezonu meczem z Jagiellonią, która z kolei za niespełna trzy tygodnie zmierzy się w Lidze Konferencji z Fiorentiną. To dobry pretekst, by przypomnieć, że właśnie Fiorentina była ostatnim jak dotąd rywalem zespołu z Łodzi w Lidze Mistrzów -w sierpniu 1999 roku. I od razu warto pokreślić, jaki jest długoterminowy cel realizowanego obecnie w Łodzi programu. Najkrótsza droga do Europy prowadzi przez Puchar Polski, bo wystarczy wygrać trzy mecze, choćby po rzutach karnych, a pokonanie GKS-u Katowice, Lecha, Górnika czy Rakowa w pojedynczych spotkaniach jest przecież realne. No i wszystko zależeć będzie od własnych umiejętności i szczęścia, bez oglądania się na korzystne wyniki innych meczów. To cel najważniejszy, drugi punkt na liście za-



Sebastian Bergier (z prawej) jesienią wypracował sobie mocną pozycję w Widzewie.

dań, jest równie istotny – wygrzebanie się ze strefy zespołów walczących o utrzymanie, w której jest obecnie dziewięć drużyn, czyli połowa tabeli. Na starcie Widzew osiąga nad resztą przewagę psychologiczną, bo przebiją innych wysokością zainwestowanych w ten ryzykowny interes pieniędzy. Wydawanie milionów na transfery nie załatwia sprawy, bo trzeba będzie tych piłkarzy utrzymać (a także tych, co mają kontrakty, ale nie są już potrzebni).

Wszak ze starego składu zostali nieliczni: Shehu i Bergier, których pozycja jest niezagrażona, Żyro, Pawłowski, Alvarez (już bardziej za zastugi), Czyż, Krajewski, Kozlovsky, Fornalczyk (nadal na kredyt). Latem przyszło jedenastu, zimą zaangażowano kolejnych sześciu graczy i nie można wykluczyć, że będzie i siódmy. Do Polski powrócił Bartłomiej Drągowski. Z tego powrotu kądrowicza do ojczyzny cieszy się Jan Urban, bo będzie miał

z nim kontakt na co dzień. Jest szansa, że po 12 latach (ostatni był Łukasz Broż w meczu ze Szwajcarią 2:2 we Wrocławiu w 2014 roku) Widzew będzie miał w swoich szeregach aktualnego reprezentanta. Jakoś nikt nie ogląda się w Łodzi do tytułu, choć przewaga nad ostatnim zespołem jest zaledwie jednopunktowa. Legia i Widzew nie mogą spaść z ekstraklasy? Wszystko jest możliwe!

Wojciech Filipiak



WISŁA PŁOCK

Niespodziewany lider

Pomimo gorszego końca rundy jesiennej Wisła Płock przetrzymała na pierwszej pozycji w tabeli.

Nafciarze przetrzymali na pozycji lidera - kto by się tego spodziewał? Przecież to beniaminek, zespół, który nie jest naszpikowany gwiazdami polskiej piłki. To jednak drużyna prowadzona od lata 2024 roku w rozsądny sposób przez trenera Mariusza Misiurę. Przed sezonem zespół został nieznacznie wzmocniony; drużyna nie została kompletnie odmieniona, a tylko lekko zmodyfikowana. To wystarczyło, żeby być jedną z najlepszych drużyn ligi. Najważniejszym transferem było ściągnięcie Marcina Kamińskiego z Schalke. To on dzięki ogromnemu doświadczeniu był liderem defensywy. I to on sprawił, że Wisła straciła tylko 12 bramek w ciągu 18 kolejek. Żaden jej rywal nie może nawet marzyć o takim wyniku – druga najlepsza pod tym względem jest Korona, która straciła 19 goli.



Łukasz Sekulski, człowiek emocjonalnie związany z Wisłą, jest jej najlepszym strzelcem.

To była podstawa dobrego wyniku Płocczan. Dzięki szczelnej obronie zespół z Mazowsza jest na szczycie. Prawda jest też taka, że Wisła jest

na pierwszym miejscu dzięki słałości rywali. W żadnej innej lidze zespół, który w ostatnich sześciu kolejkach rundy jesiennej zremisował wszyst-

kie mecze, nie byłby liderem przed przerwą zimową. Tymczasem to udało się dokonać Wiśle, która pod koniec 2025 roku masowo nie wygrywała, a mimo wszystko wyprzedza Górnika Zabrze, Jagiellonię Białystok (która ma mecz zaległy do odrobienia) czy Raków Częstochowa. Pewne jest, że jeżeli Wisła nadal będzie remisować, nie zakończy rozgrywek na pierwszym miejscu. Zespół musi zacząć zdobywać gole i wygrywać. Na razie za ofensywne zdobywcze odpowiedzialny jest Łukasz Sekulski, który wpisał się na listę strzelców ośmiokrotnie. Jego koledzy z zespołu są daleko za nim – na drugim miejscu znajdują się Iban Salvador, Dani Pacheco i Kamiński, którzy zdobyli po dwie bramki. Nikt w Płocku raczej nie będzie płakał, jeśli zespół wiosną spadnie z pozycji lidera. Nikt zapewne też nie będzie szczególnie smutny, jeśli okaże się, że nie awansuje do europejskich pucharów. W końcu Wisła dopiero awansowała do elity i nikt nie mógł w stanie przewidzieć, że włączy się w grę o najwyższe cele.

Kacper Janoszka

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jakub Burek	8.03.03	187/79	Cracovia
Oskar Klat	9.04.07	191/77	Kasztelan Sierpc
Rafał Leszczyński	26.04.92	187/82	Śląsk Wrocław
Stanisław Pruszkowski	22.07.04	200/85	Unia Skierniewice

OBROŃCY			
Matwiej Bochno (BLR)	14.10.07	192/74	Lech II Poznań
Kevic Custović (SWE)	3.02.00	187/82	Varbergs BoIS
Andrias Edmundsson (FRI)	18.12.00	193/81	Chojniczanka
Marcus Haglund-Sangre (SWE)	4.02.95	190/90	Orgryte
Fabian Hiszpański	26.10.93	172/68	Stal Mielec
Aleksandre Kalandadze (GEO)	9.05.01	185/80	Fehervar
Marcin Kamiński	15.01.92	191/76	Schalke
Quentin Lecoeuche (FRA)	4.02.94	172/68	SM Caen
Jakub Lejman	22.02.07	181/65	wychowanek
Nemanja Mijuskovic (MNE)	4.03.92	185/80	Miedź Legnica
Tomas Tavares (POR)	17.03.01	187/74	AVS Futebol
Marcin Więckowski	4.08.04	192/85	wychowanek
Filip Zajac	31.08.05	190/82	Unia Skierniewice

POMOCNICY			
Adrian Bielka	28.07.03	187/80	ŁKS Łomża
Oskar Dari	24.07.06	174/69	Kingstonian FC
Matchoi Djalo (POR)	10.04.03	175/68	Basaksehir
Iban Salvador (EQG)	11.12.95	173/72	Miedź Legnica
Jime (ESP)	20.05.99	170/61	UD San Sebastian
Dominik Kun	22.06.93	172/68	Widzew Łódź
Mateusz Leśniewski	4.02.08	176/62	wychowanek
Wiktor Nowak	20.09.04	190/74	Znicz Pruszków
Dani Pacheco (ESP)	5.01.91	173/67	Górnik Zabrze
Krystian Pomorski	30.12.95	179/73	Znicz Pruszków
Zan Rogelj (SVN)	25.11.99	175/79	Royal Charleroi
Dominik Sarapata	25.10.07	180/73	FC Kopenhaga

NAPASTNICY			
Bartosz Borowski	24.01.07	183/63	wychowanek
Deni Jurić (AUS)	3.09.97	188/75	FC Koper
Giannis Niarchos (GRE)	26.06.02	186/79	FC Koszycy
Łukasz Sekulski	3.11.90	187/78	ŁKS Łódź

Trener Mariusz MISIURA
PRZYSZLI: Bochno, Sarapata.
ODESZLI: Piotr Krawczyk (GKS Tychy), Bojan Nastić (Żeleznicar Sarajewo), Oskar Tomczyk (Podbeskidzie Bielsko-Biała).

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jasmin Burić (BIH)	18.02.87	193/80	Hapoel Hajfa
Rafał Gikiewicz	26.10.87	190/82	Widzew Łódź
Dominik Hładun	17.09.95	190/77	Legia Warszawa
Adam Matysek	30.05.07	190/76	MKS Gogolin

OBROŃCY			
Josip Corluka (BIH)	3.03.95	184/77	Zrinjski Mostar
Mateusz Grzybek	30.03.96	178/68	Radomiak
Roman Jakuba (UKR)	23.04.01	191/83	Puszcza Niepołomice
Luka Lucic (CRO)	2.01.95	182/80	NK Slaven
Aleks Ławniczak	5.05.99	189/87	Warta Poznań
Damian Michalski	17.05.98	191/90	Greuther Furth
Michał Nalepa	22.01.93	189/80	Lechia Gdańsk
Igor Orlikowski	9.02.06	181/73	Akademia Talentów Krotoszyn
Kamil Sochań	4.02.04	186/82	Śląsk Wrocław

POMOCNICY			
Hubert Adamczyk	23.02.98	180/70	Arka Gdynia
Damian Dąbrowski	27.08.92	182/81	Pogoń Szczecin
Jesus Diaz (COL)	21.05.99	183/74	Raków Częstochowa
Mateusz Dziewiatowski	28.06.07	185/75	wychowanek
Filip Kocaba	13.11.04	184/78	Arka Gdynia
Jakub Kolan	3.08.04	177/71	Orlik Prudnik
Sebastian Kowalczyk	22.08.98	170/60	Houston Dynamo
Tomasz Makowski	19.07.99	178/72	Lechia Gdańsk
Cyprian Popielec	7.03.07	178/64	Górnik Łęczna
Adam Radwański	10.04.98	170/63	Bruk-Bet
Jakub Sypek	7.04.01	180/72	Widzew Łódź
Kajetan Szmyt	29.05.02	171/68	Warta Poznań
Arkadiusz Woźniak	1.06.90	184/73	GKS Katowice

NAPASTNICY			
Michalis Kossidis (GRE)	9.02.02	191/80	Puszcza Niepołomice
Patryk Kusztal	28.03.03	176/71	Chrobry Głogów
Marcel Reguła	26.10.06	181/73	Park Targoszyn
Levate Szabo (HUN)	6.06.99	195/89	Braunschweiger
Wojciech Szafranek	6.01.04	183/75	Arka Gdynia

Trener Leszek OJRZYŃSKI
PRZYSZLI: Kowalczyk, Szabo.
ODESZLI: Ludvig Fritzon (?), Leonardo Rocha (Raków Częstochowa), Marek Mróz (Polonia Warszawa), Kamil Nowogórski (Górnik Łęczna), Mateusz Wdowiak (GKS Katowice).



ZAGŁĘBIE LUBIN

Kto zabroni marzyć?

W poprzednim sezonie Zagłębie broniło się przed spadkiem, a teraz jest w czołówce tabeli.

Leszek Ojrzyński trafił do Zagłębia Lubin w marcu 2025 roku w roli „strażaka”. Miał uratować Miedziowych przed spadkiem i ta misja zakończyła się powodzeniem. Niewielu jednak sądziło, że 53-latek z tak dobrymi wynikami będzie prowadził drużynę także w kolejnych rozgrywkach; a był bez pracy w roli trenera od października 2022 roku. Tymczasem Ojrzyński powrócił i pokazał, że dobre wyniki może notować nie tylko z Koroną Kielce. Zagłębie pod jego wodzą po cichu, ale skutecznie, dotarło do grona drużyn walczących o europejskie puchary. Znajduje się przecież na piątym miejscu z raptem dwupunktową stratą do liderującej Wisły Płock! I może ostatnie pół roku Lublinian nie było szokująco dobre, ale było wystarczająco solidne. Przede wszystkim Zagłębie ze stadionu w Lubinie zrobiło prawdziwą fortecę, której



Adam Radwański (z prawej) jest jednym z ważniejszych zawodników Zagłębia.

nie zdobył nikt. Ani razu nie przegrał o siebie i pod tym względem jest ewenementem w ekstraklasie. To sprawiło, że ekipa Leszka Ojrzyńskiego wciąż może marzyć o celach, które rok temu były nieosiągalne. Skoro zespół był w stanie pokonać Górnika Zabrze 2:0 czy bezbramkowo zremisować z Jagiellonią Białystok, to dlaczego mielibyśmy odbierać mu szansę w walce nawet o mistrzostwo Pol-

ski? A przecież to tylko mecze u siebie – na wyjeździe Zagłębie też potrafiło sprawić niespodziankę, wygrywając w grudniu z Rakowem (1:0) czy pokonując Lecha Poznań (2:1). Największym problemem, z jakim będą musieli zmierzyć się w Lubinie, będzie zastąpienie Leonardo Rochy. Raków skorzystał z opcji skrócenia wypożyczenia 28-latkę, a Zagłębie – choć negocjowało – nie skorzystało z kwoty

pierwokupu zawodnika. Niezadowolony z takiego obrotu spraw Portugalczyk wrócił pod Jasną Górę. Z kolei Zagłębie pozostało bez napastnika, który w 11 spotkaniach (został wypożyczony dopiero we wrześniu) trafił do siatki siedem razy. Wiosną pełna odpowiedzialność za zdobywanie goli spadnie na Michalisa Kossidisa.

Kacper Janoszka

TERMINARZ

19. KOLEJKA - 30 STYCZNIA-2 LUTEGO		
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Cracovia (0:2)		
Górnik Zabrze - Piast Gliwice (1:0)		
Lech Poznań - Lechia Gdańsk (4:3)		
Legia Warszawa - Korona Kielce (2:0)		
Motor Lublin - Pogoń Szczecin (1:4)		
Radomiak - Arka Gdynia (1:1)		
Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok (2:3)		
Wista Płock - Raków Częstochowa (2:1)		
Zagłębie Lubin - GKS Katowice (2:2)		

MECZ ZALEGŁY Z 4. KOLEJKI - 3 LUTEGO		
Piast - Lech		Lech - Raków (2:2) Motor - Korona (0:2) Pogoń - Widzew (2:1) Zagłębie - Wista (1:2)

MECZ ZALEGŁY Z 16. KOLEJKI - 4 LUTEGO		
Jagiellonia - Katowice		

20. KOLEJKA - 6-9 LUTEGO		
Arka - Legia (0:0)		Lech - Raków (2:2)
Katowice - Widzew (0:3)		Motor - Korona (0:2)
Górnik - Lech (1:2)		Pogoń - Widzew (2:1)
Jagiellonia - Motor (1:1)		Zagłębie - Wista (1:2)
Korona - Zagłębie (1:1)		
Lechia - Cracovia (2:2)		
Piast - Wista (0:2)		
Pogoń - Nieciecza (1:1)		
Raków - Radomiak (1:3)		

21. KOLEJKA - 13-16 LUTEGO		
Nieciecza - Górnik (1:0)		Arka - Widzew (0:2)
Cracovia - Jagiellonia (2:5)		Nieciecza - Motor (1:1)
Katowice - Legia (1:3)		Cracovia - Wista (0:0)
Motor - Lechia (3:3)		Katowice - Lechia (0:2)
Pogoń - Arka (1:2)		Górnik - Raków (1:0)
Radomiak - Korona (0:3)		Jagiellonia - Piast (1:1)
Wista - Widzew (1:1)		Pogoń - Korona (0:1)
Zagłębie - Raków (1:0)		Radomiak - Legia (1:4)
Lech - Piast		Zagłębie - Lech (2:1)

22. KOLEJKA - 20-23 LUTEGO		
Arka - Katowice (1:4)		Jagiellonia - Wista (1:0)
Górnik - Pogoń (3:0)		Cracovia - Katowice (3:0)
Jagiellonia - Radomiak (2:1)		Korona - Arka (0:0)
Korona - Lech (1:1)		Lech - Nieciecza (2:0)
Lechia - Zagłębie (2:6)		Lechia - Pogoń (4:3)
Legia - Wista (0:1)		Legia - Raków (1:1)
Piast - Motor (0:0)		Motor - Zagłębie (2:2)
Raków - Nieciecza (3:2)		Piast - Radomiak (0:1)
Widzew - Cracovia (0:1)		Widzew - Górnik (2:3)

23. KOLEJKA - 27 LUTEGO-2 MARCA		
Arka - Lechia (0:1)		
Nieciecza - Radomiak (1:1)		
Cracovia - Piast (0:0)		
Katowice - Górnik (0:3)		
Jagiellonia - Legia (0:0)		

24. KOLEJKA - 6-9 MARCA		
Korona - Nieciecza (3:1)		
Lechia - Jagiellonia (0:2)		
Legia - Cracovia (1:2)		
Motor - Górnik (1:0)		
Piast - Zagłębie (2:2)		
Radomiak - Katowice (2:3)		
Raków - Pogoń (0:2)		
Widzew - Lech (1:2)		
Wista - Arka (0:1)		

25. KOLEJKA - 13-16 MARCA		
Arka - Widzew (0:2)		
Nieciecza - Motor (1:1)		
Cracovia - Wista (0:0)		
Katowice - Lechia (0:2)		
Górnik - Raków (1:0)		
Jagiellonia - Piast (1:1)		
Pogoń - Korona (0:1)		
Radomiak - Legia (1:4)		
Zagłębie - Lech (2:1)		

26. KOLEJKA - 20-23 MARCA		
Jagiellonia - Wista (1:0)		
Cracovia - Katowice (3:0)		
Korona - Arka (0:0)		
Lech - Nieciecza (2:0)		
Lechia - Pogoń (4:3)		
Legia - Raków (1:1)		
Motor - Zagłębie (2:2)		
Piast - Radomiak (0:1)		
Widzew - Górnik (2:3)		

27. KOLEJKA - 4 KWIETNIA		
Arka - Zagłębie (0:4)		
Nieciecza - Piast (2:4)		
Katowice - Wista (1:1)		
Górnik - Cracovia (1:1)		
Jagiellonia - Lech (2:2)		
Lechia - Korona (0:3)		
Pogoń - Legia (0:1)		
Radomiak - Motor (2:2)		
Raków - Widzew (1:0)		



Piłkarze GKS-u Katowice i Zagłębia Lubin zainaugurują zmagania w 2026 roku.

28. KOLEJKA - 10-13 KWIETNIA		
Cracovia - Arka (1:2)		Radomiak - Lechia (2:1)
Korona - Jagiellonia (1:3)		Raków - Jagiellonia (2:1)
Lech - Katowice (1:0)		Zagłębie - Cracovia (0:0)
Legia - Górnik (1:3)		
Motor - Raków (0:2)		
Piast - Pogoń (1:2)		
Widzew - Nieciecza (4:2)		
Wista - Lechia (1:1)		
Zagłębie - Radomiak (1:3)		

29. KOLEJKA - 17-20 KWIETNIA		
Arka - Jagiellonia (0:4)		
Nieciecza - Wista (1:3)		
Katowice - Motor (5:2)		
Górnik - Korona (1:1)		
Lechia - Piast (2:1)		
Legia - Zagłębie (1:3)		
Pogoń - Lech (2:2)		
Radomiak - Widzew (2:3)		
Raków - Cracovia (0:2)		

30. KOLEJKA - 24-27 KWIETNIA		
Cracovia - Pogoń (1:2)		
Jagiellonia - Górnik (1:2)		
Korona - Katowice (0:1)		
Lech - Legia (0:0)		
Lechia - Raków (1:2)		
Piast - Arka (1:2)		
Widzew - Motor (0:3)		
Wista - Radomiak (1:1)		
Zagłębie - Nieciecza (1:1)		

31. KOLEJKA - 1-4 MAJA		
Arka - Górnik (1:5)		
Katowice - Nieciecza (3:0)		
Korona - Piast (0:0)		
Legia - Widzew (1:1)		
Motor - Lech (2:2)		
Pogoń - Wista (0:2)		

32. KOLEJKA - 8-11 MAJA		
Nieciecza - Legia (2:1)		
Cracovia - Radomiak (0:3)		
Górnik - Zagłębie (0:2)		
Jagiellonia - Pogoń (2:1)		
Lech - Arka (1:3)		
Piast - Katowice (3:1)		
Raków - Korona (4:1)		
Widzew - Lechia (1:2)		
Wista - Motor (1:1)		

33. MAJA - 15-18 MAJA		
Arka - Nieciecza (0:2)		
Korona - Widzew (3:1)		
Lechia - Legia (2:2)		
Motor - Cracovia (2:1)		
Piast - Raków (3:1)		
Radomiak - Lech (1:4)		
Wista - Górnik (1:1)		
Zagłębie - Pogoń (1:5)		
Katowice - Jagiellonia		

34. KOLEJKA - 22-25 MAJA		
Nieciecza - Lechia (1:5)		
Cracovia - Korona (1:0)		
Górnik - Radomiak (0:4)		
Jagiellonia - Zagłębie (0:0)		
Lech - Wista (0:0)		
Legia - Motor (1:1)		
Pogoń - Katowice (0:2)		
Raków - Arka (4:1)		
Widzew - Piast (2:0)		

BARAŻE O PKO BP EKSTRAKLASĘ

1/2 FINAŁU - 28 MAJA

FINAŁ - 31 MAJA

TABELA JESIEŃ 2025				U SIEBIE				NA WYJEŹDZIE			
1. Wista P.	18	30	21:12	1. Wista P.	10	21	13:4	1. Raków	9	18	16:12
2. Górnik	18	30	29:24	2. Radomiak	9	20	22:7	2. Jagiellonia	10	14	11:10
3. Jagiellonia	17	29	29:21	3. Arka	9	20	13:9	3. Lech	8	13	12:10
4. Raków	18	29	26:23	4. Zagłębie	9	19	22:9	4. Piast	9	11	11:11
5. Zagłębie	18	28	31:24	5. Górnik	9	19	19:9	5. Cracovia	9	11	12:13
6. Cracovia	18	27	25:21	6. Lechia	9	17	23:14	6. Nieciecza	9	11	13:17
7. Radomiak	18	26	35:30	7. Pogoń	9	16	21:15	7. Górnik	9	11	10:15
8. Lech	17	26	29:26	8. Cracovia	9	16	13:8	8. Korona	9	10	9:10
9. Korona	18	24	21:19	9. Jagiellonia	7	15	18:11	9. Wista P.	8	9	8:8
10. Pogoń	18	21	28:32	10. Widzew	9	14	13:10	10. Motor	9	9	11:17
11. Motor	18	21	23:28	11. Korona	9	14	12:9	11. Zagłębie	9	9	9:15
12. Arka	18	21	15:32	12. Legia	9	13	11:7	12. Lechia	9	8	14:23
13. Lechia	18	20	37:37	13. Lech	9	13	17:16	13. Katowice	8	7	10:15
14. Piast	17	20	19:19	14. Katowice	9	13	13:13	14. Widzew	9	6	13:18
15. Widzew	18	20	26:28	15. Motor	9	12	12:11	15. Legia	9	6	8:14
16. Katowice	17	20	23:28	16. Raków	9	11	10:11	16. Radomiak	9	6	13:23
17. Legia	18	19	19:21	17. Piast	8	9	8:8	17. Pogoń	9	5	7:17
18. Nieciecza	18	19	24:35	18. Nieciecza	9	8	11:18	18. Arka	9	1	2:23

Myślałem, że widziałem wszystko

Bramkarz Anatolij Trubin zdobył gola, wprawiając w euforię cały zespół Benfiki, w tym trenera Jose Mourinho.

LIGA MISTRZÓW

Do nieprawdopodobnych scen doszło w środowy wieczór. Benfica wygrywała 3:2 z Realem Madryt. Był to ostatni trwający mecz z osiemnastu, które rozpoczęły się o godzinie 21.00. Lizbończycy potrzebowali jednego gola, żeby awansować do strefy play off. Z kolei Real potrzebował bramki do utrzymania się w top 8. W ostatniej chwili ekipa z Portugalii wywalczyła rzut wolny. Bramkarz Anatolij Trubin nie był świadomy tego, że Benfica potrzebuje bramki do osiągnięcia sukcesu. Trener Jose Mourinho zaczął na niego krzyczeć, aby ruszył w pole karne. Wówczas wydarzył się cud. Trubin uderzył piłkę głową i zapewnił Benficę 24., ostatnie przedłużające przygodę w Lidze Mistrzów miejsce.

Coś nowego

- Wygrałem i przegrałem mnóstwo meczów. Wygrałem i przegrałem sporo spotkań w ostatniej minucie. Wiele rzeczy, które przeżywam w piłce nożnej, jest dla mnie jak deja vu. Ale nigdy nie wygrałem po голу bramkarza, którego nie powstydziliby się najlepsi napastnicy na świecie. Jest więc to dla mnie emocjonalna chwila, choć przecież jestem trenerem, który myślał, że w futbolu widział już wszystko. Cóż, okazało się, że byłem w błędzie. Zrobiłem dwie zmiany, wprowadziłem Antonio Silvę i Franjo Ivanovicia, żeby utrzymać wynik 3:2, bo dostałem informację, że daje nam to awans na 24. miejsce. Chwilę później było to już nieaktualne. Piłkarze nie zdawali sobie sprawy z tego, co się dzieje, bo przecież widzieli dwie zmiany na utrzyma-

nie rezultatu. Nawet Trubin nie wiedział, co właściwie się dzieje. Gdy tylko był rzut wolny, musieliśmy iść wszyscy do przodu. Tak właśnie ten „wielki człowiek” zdobył fantastyczną bramkę, gwarantując nam piękny wieczór – zdał emocjonalną relację ze zdarzeń Jose Mourinho, który wpadł w szał radości. Doświadczony szkoleniowiec kilka dni wcześniej odbył rozmowę z kibicami na temat gorszych wyników drużyny. W środę natomiast był w euforii. Osiągnął cel, a przy okazji utrudnił życie Realowi Madryt, w którym pracował w latach 2010-13. Co ciekawe, los może sprawić, że Benfica znów trafi na Królewskich w play offie – szanse na to wynoszą 50 proc., bo albo zagra z Madryczykami, albo z Interem Mediolan. O tym przekonamy się dziś – losowanie fazy play off rozpocznie się o godzinie 12.

Dogonił Messiego

Ważne punkty zdobyła też Barcelona, która pokonała Kopenhagę 4:1, choć po pierwszej połowie przegrywała 0:1. Po zmianie stron Robert Lewandowski dał sygnał do ataku i doprowadził do wyrównania. Polak później też był faulowany w polu karnym, po czym z 11 metrów do siatki trafił Raphinha. Duma Katalonii dzięki zwycięstwu awansowała do najlepszej ósemki i bezpośrednio awansowała do 1/8 finału. Z kolei Lewandowski zabłysnął pod względem indywidualnym, ponieważ gol strzelony duńskiej ekipie sprawił, że trafiał do siatki przeciwko 40 zespołom w Lidze Mistrzów. Pod tym względem zrównał się więc z rekordzistą, Lionelem Messim. W sumie zdobył już 107 goli w Champions League.

Kacper Janoszka

TYM ZESPOŁOM STRZELAŁ W LM GOLE ROBERT LEWANDOWSKI

Olympiakos, Ajax, Real Madryt, Szachtar, Malaga, Marsylia, Arsenal, Zenit, Roma, Manchester City, Porto, Barcelona, Dinamo Zagrzeb, Juventus, Atletico Madryt, Rostov, PSV, Anderlecht, PSG, Besiktas, Benfica, AEK Ateny, Crvena zvezda, Tottenham, Chelsea, Lyon, Salzburg, Lazio, Dynamo Kijów, Villarreal, Viktoria Pilzno, Inter Mediolan, Royal Antwerpia, Napoli, Young Boys, Bayern, Brest, Borussia Dortmund, Slavia Praga, Kopenhaga.



Jan Ziółkowski pokazał starszym kolegom jak to się robi.

Instynkt snajpera

Jan Ziółkowski strzelił pierwszego gola w Romie i zapewnił zespołowi awans do 1/8 finału.

LIGA EUROPY

Ostatnia koleжка fazy ligowej Ligi Europy była bardzo ciekawa. Wiele klubów liczyło na poprawę swoich miejsc w tabeli. Włoska Roma balansowała pomiędzy kilka pozycjami. Zespół Gian Piero Gasperiniego mierzył się w Grecji z Panathinaikosem, ale po kwadransie przyszły pierwsze problemy. Gianluca Mancini nieprzepisowo złapał wychodzącego sam na sam piłkarza gospodarzy i został wyrzucony z boiska. Z kolei w drugiej połowie Daniele Ghilardi chciał podać głową do bramkarza, piłkę przejął Vicente Taborda i zdobył gola. Jan Ziółkowski musiał więc zakasać rękawy i pokazać swoim kolegom jak się gra. Nie dość, że nie popełnił błędów, to jeszcze zdobył wyrównującego gola, pierwszego w barwach Romy! Były piłkarz Legii został w polu karnym rywali, pazernie poszedł na piłkę i umieścił ją głową w siatce. Dzięki tej bramce Giallorossi utrzymali 8. miejsce i awansowali do 1/8 finału.

Duże nadzieje na poprawę miejsce mieli w Porto, ale Smoki nie tylko musieli wykonać swoje zadanie, ale jeszcze liczyć na pomoc innych. Rywalizacja ze szkockim Rangers rozpoczęła się od szybko straconej bramki. Nie napisali się Polacy. Najpierw Jakub Kiwior źle wybił piłkę, goście szybko wymienili kilka podań, a na końcu Jan Bednarek próbował zablokować strzał, ale źle się ustawił i nawet... nie dotknął piłki. Smoki zostały podrażnione i potem już tylko one zionęły ogniem, ostatecznie wygrywając 3:1. Wyniki ułożyły się korzystnie i zespół z Portugalii mógł cieszyć się z piątego miejsca.

Polskich akcentów w czwartkowy wieczór było więcej. 233 dni na powrót czekał Jakub Moder, który po raz ostatni wystąpił 10 czerwca w starciu Polski z Finlandią. W końcu jednak 26-latek uporał się z problemami zdrowotnymi i pojawił się na placu gry w 69 minucie starcia Realu Betis z Feyenoordem. Jego zespół przegrał jednak 1:2 i nie awansował dalej. Powrót do gry dla 35-krotnego reprezentanta Polski to także bardzo dobra wiadomość dla selekcjonera Jana Urbana.

mość dla selekcjonera Jana Urbana.

O małym przełamaniu może powiedzieć Łukasz Skorupski. Polski bramkarz wrócił w poprzednim tygodniu do bramki Bolonii i zagrał dwa fatalne spotkania z Celticem oraz Genoa. W rywalizacji z Maccabi Tel-Awiw nie dość, że zdołał wygrać 2:0, to jeszcze zagrał niezłe spotkanie, choć niewiele miał do roboty. Izraelczycy oddali w tym meczu tylko jeden celny strzał.

Z kolei Aston Villa mężczyzna się z zespołem Red Bull Salzburg, ale w odwrocie wyniku pomógł Matty Cash. Polak wszedł na boisko po przerwie, a w 76 minucie zaliczył asystę przy wyrównującym goli Tyrona Mingsa. Kilka minut później decydującego gola zdobył 19-latek Jamaldeen Jimoh-Aloba i angielski zespół zajął drugie miejsce, tuż za plecami Olympique Lyon, który obronił pozycję lidera. Francuski klub wygrał 4:2 z PAOK-iem Saloniki, w którym wystąpił Tomasz Kędziora. Grecki zespół grał jednego mniej od końcówki pierwszej połowy, a i tak decydujące trafienie padło pod koniec meczu.

Milosz Cebo

LIGA EUROPY

Wynik i tabela po 8. kolejce

■ Aston Villa – RB Salzburg 3:2 (0:1)
0:1 – Konate (33), 0:2 – Yeo (49), 1:2 – Rogers (64), 2:2 – Mings (76), 3:2 – Jimoh (87)

■ Basel – Viktoria Pilzno 0:1 (0:1)
0:1 – Panos (39)

■ Celtic – Utrecht 4:2 (3:1)
1:0 – Nygren (6), 2:0 – Viergeveer (10, sam.), 3:0 – Engels (19), 3:1 – de Wit (44), 3:2 – Blake (62), 4:2 – Trusty (66)

■ Midtjylland – Dinamo Zagrzeb 2:0 (0:0)

1:0 – Simsir (49), 2:0 – Bak Jensen (74)

■ Porto – Rangers 3:1 (3:1)
0:1 – Gassama (6), 1:1 – Mora (27), 2:1 – Moura (36), 3:1 – Fernandez (41, sam.)

■ FCSB – Fenerbahce 1:1 (0:1)
0:1 – Yuksek (18), 1:1 – Cisotti (71)

■ Crvena zvezda – Celta Vigo 1:1 (0:0)
0:1 – F. Lopez (87), 1:1 – Duarte (89)

■ Go Ahead Eagles – Braga 0:0

■ Genk – Malmo 2:1 (1:1)
0:1 – Ali (4), 1:1 – Heymans (45), 2:1 – Karetas (82)

■ Lille – Freiburg 1:0 (0:0)
1:0 – Giroud (90+2)

■ Ludogorec Razgrad – Nice 1:0 (0:0)
1:0 – Stanić (42)

■ Maccabi Tel Awiw – Bologna 0:3 (0:1)

0:1 – Rowe (35), 0:2 – Orsolini (47), 0:3 – Pobega (90+4)

■ Nottingham Forest – Ferencváros 4:0 (2:0)

1:0 – Otvos (17, sam.), 2:0 – Jesus (21), 3:0 – Jesus (55), 4:0 – McAtee (90)

■ Olympique Lyon – PAOK 4:2 (1:1)
0:1 – Giakoumakis (20), 1:1 – Himbert (33), 2:1 – Merah (55), 2:2 – Meite (66), 3:2 – Karabec (88), 4:2 – Gomes Rodriguez (90+3)

■ Panathinaikos – Roma 1:1 (0:0)
1:0 – Taborda (58), 1:1 – Ziółkowski (80)

■ Real Betis – Feyenoord Rotterdam 2:1 (2:0)

1:0 – Antony (17), 2:0 – Ezzalzouli (32), 2:1 – Tengstedt (77)

■ Sturm Graz – Brann 1:0 (0:0)
1:0 – Kiteiszwilli (85)

■ Stuttgart – Young Boys Berno 3:2 (2:1)

1:0 – Undav (6), 2:0 – Demirović (7), 2:1 – Gigović (42), 2:2 – Lauper (57), 3:2 – Andres (90)

1. Lyon	8	21	18:5
2. Aston Villa	8	21	14:6
3. Midtjylland	8	19	18:8
4. Porto	8	17	13:7
5. Betis	8	17	13:7
6. Braga	8	17	11:5
7. Freiburg	8	17	10:4
8. Roma	8	16	13:6
9. Genk	8	16	11:7
10. Bologna	8	15	14:7
11. Stuttgart	8	15	15:9
12. Ferencváros	8	15	12:11
13. Nottingham	8	14	15:7
14. Pilzno	8	14	8:3
15. Crvena	8	14	7:6
16. Celta	8	13	15:11
17. PAOK	8	12	17:14
18. Lille	8	12	12:9
19. Fenerbahce	8	12	10:7
20. Panathinaikos	8	12	11:9
21. Celtic	8	11	13:15
22. Ludogorec	8	10	12:15
23. Dinamo	8	10	12:16
24. Brann	8	9	9:11
25. Young Boys	8	9	10:16
26. Sturm	8	7	5:11
27. FCSB	8	7	9:16
28. Eagles	8	7	6:14
29. Feyenoord	8	6	11:15
30. Basel	8	6	9:13
31. Salzburg	8	6	10:15
32. Rangers	8	4	5:14
33. Nice	8	3	7:15
34. Utrecht	8	1	5:15
35. Malmo	8	1	4:15
36. Maccabi	8	1	2:22

1-8 – awans, 9-24 – baraże, 25-36 – eliminacja

Zabrakło niewiele

Żegnając się z mistrzostwami Europy rozegraliśmy najlepsze spotkanie w turnieju, a jednak walcząc na równi z obrońcami tytułu nie udało nam się zdobyć nawet honorowego punktu.

MISTRZOSTWA EUROPY

Po porażkach z Węgrami i Włochami Polacy stracili szanse na awans do 1/4 finału. Na pożegnanie pozostał im mecz o honor, z rywalem najsilniejszym z możliwych - broniącym tytułu i mającym 13 zwycięstw z rzędu w finałach Euro Portugalią, pewnym krokiem zmierzającą po trzeci z rzędu tytuł. My mieliśmy nadzieje na godne rozstanie z futsalową elitą, bo historyczna wygrana na ME nadal pozostaje w sferze marzeń.

Kubik się pożegnał

Wrócił do podstawowego składu i do bramki Michał Kałuża oraz nieobecny z powodu czerwonej kartki w meczu z Italią Tomasz Kriziel. W pierwszej piątce pojawił się też 19-letni kapitan reprezentacji U-19 Grzegorz Haraburda. Informacją dnia było jednak pożegnanie z kadrą wieloletniego kapitana i dobrego ducha reprezentacji Polski Michała Kubika, który w mediach społecznościowych żegnał się w 163. meczu pro-

sząc: „Bądźmy dzisiaj wszyscy razem”. Portugalczycy też mieli swoją jubileuszową uroczystość, bo po raz 100. reprezentację Nawigatorów prowadził Jorge Braz.

Najlepsza połowa w turnieju

O jakości przeciwników przekonaliśmy się po dobrym początku, bo gdy wydawało się, że możemy użądlić rywala, to oni skarcili nas, otwierając wynik po naszym zagażeniu w obronie. Wyrównać mogliśmy w 10 minucie, gdy po rzucie rożnym Mikołaja Zastawnika piłka odbita od Portugalczyka trafiła w słupkę. Ale w 13 minucie mieliśmy już powody do radości, bo Sebastian Leszczak huknął bezpośrednio z rzutu wolnego, doprowadzając do remisu. Niestety, radość nie trwała długo, bowiem Andre Coelho zdjął pajęczynę z okienka bramki Kałuży. To nie był koniec emocji, gdyż Zastawnik technicznym uderzeniem ponownie doprowadził do wyrównania. Najlepszą połowę turnieju powinniśmy zakończyć prowadząc, niestety sunąc w kontrze dwóch na jednego nie wyko-

rzystaliśmy stuprocentowej okazji.

Szkoda wysiłku

Druga połowa również była ciekawa, choć nie tak widowiskowa jak pierwsza. Oba zespoły miały swoje sytuacje do przechylenia szali zwycięstwa na swoją korzyść, ale ta przyjemność spotkała w najmniej spodziewanym momencie mistrzów Europy, którzy skorzystali z błędu zmęczonych Polaków. Szkoda, bo mogliśmy zdobyć w meczu o honor honorowe „oczko”.

Sobotnio-niedzielne pary ćwierćfinałowe: Francja - Ukraina, Armenia - Chorwacja, Hiszpania - Włochy, Portugalia - Belgia.

Portugalia - Polska 3:2 (2:2)

1:0 - T. Paco, 6 min, 1:1 - Leszczak, 14 min (wolny), 2:1 - A. Coelho, 15 min, 2:2 - Zastawnik, 18 min, 3:2 - Gois, 37 min

PORTUGALIA: Edu - Afonso Jesus, Kutchy, Lucio jr, Diogo Santos oraz B. Paco, A. Coelho, T. Paco, Gois, B. Coelho, Varela, Brito, Pauleta. Trener Jorge BRAZ.

POLSKA: Kałuża - Zastawnik, Grubalski, Kriziel, Haraburda oraz Widuch, Kaniowski, Pawlus, Kubik, Madziąg, Skiepkowski. Trener Błażej KORCZYŃSKI.



Fot. SIPA USA/PressFocus

Ambicji i zaangażowania Białoczerwonym nie można było odmówić...

Sędziowali: Grogori Osomkov (Estonia) i Viktor Bugenkov (Macedonia).

GRUPA D

Włochy - Węgry 2:2 (1:1), Portugalia - Polska 3:2 (2:2).

1. Portugalia	3	9	14:5
2. Włochy	3	4	8:8
3. Węgry	3	4	7:9
4. Polska	3	0	4:11

GRUPA C

Hiszpania - Belgia 10:3 (4:1), Słowenia - Białoruś 2:3 (1:1).

1. Hiszpania	3	9	16:4
2. Belgia	3	3	11:15
3. Słowenia	3	3	8:11
4. Białoruś	3	3	3:8

Zbigniew Ciećciała

BOGUSZ WRACA DO USA

■ Mateusz Bogusz podpisał kontrakt z Houston Dynamo, obowiązujący do 2028 roku. 24-letni polski piłkarz wraca do ligi MLS za kwotę transferową 10 mln dolarów i zajmie miejsce w składzie drużyny z Teksasu - poinformowała agencja AP.

- Mateusz to wszechstronny napastnik wkraczający w szczyt swojej kariery, który natychmiast wzmocni nasz atak w tym sezonie - powiedział prezes Dynamo, Pat Onstad.

W latach 2023-2024 Bogusz, grający w Los Angeles FC, zdobył 24 bramki i zanotował 19 asyst. Ostatnio występował w meksykańskim Cruz Azul.

W reprezentacji Polski rozegrał pięć spotkań, wszystkie za kadencji selekcjonera Michała Probiezja. Ostatni raz w drużynie narodowej wystąpił 6 czerwca 2025 roku w towarzyskim meczu z Mołdawią (2:0) w Chorzowie.

Dynamo rozpocznie sezon zasadniczy MLS spotkaniem u siebie z Chicago Fire 21 lutego.

(PAP)

Dwie uczty w jeden wieczór

Niemcy, Chorwacja, Dania, Islandia - spośród tych zespołów w najbliższą niedzielę wyłoniony zostanie mistrz Starego Kontynentu.

MISTRZOSTWA EUROPY

Gdy mistrzostwa świata czy kontynentu wchodzi w decydującą fazę - niezależnie od dyscypliny sportu - porównuje się ją zwykle do... jedzenia. To mało wyrafinowana, ale jednocześnie najprostszą drogą do podkręcenia atmosfery najważniejszych rozstrzygnięć. Nie ma co jednak ukrywać, że w piątek oraz w niedzielę czekać nas będą smakowite uczty z udziałem najlepszych z najlepszych.

Przystawka

Warto zaznaczyć, że wczoraj był dzień wolny od emocji, dzięki czemu europejska karawana mogła się przenieść do duńskiego Herning, gdzie rozegrane zostanie pięć najważniejszych

spotkań turnieju. Przeprowadzka dotyczy Chorwatów, Islandczyków i Szwedów. Do pokonania mieli 340 km na północny-zachód - jadąc od Kopenhagi. Podróż najmniej uśmiechała się tym ostatnim. Obwieszczeni największymi przegranymi turnieju zagrają tylko o 5. miejsce. Sprawę awansu do czwórki zawalili porażką (27:35) z Islandią i remisem (32:32) z Węgrami. Och, jak bardzo chcielibyśmy być na miejscu Szwedów i wraz z Portugalczykami być częścią przystawki przed najważniejszymi spotkaniami turnieju... Patrząc realnie, w najbliższym czasie na nasz udział w „meczach poieszenia” się nie zanoszą...

Zupa dnia

W pierwotnym planie jako drużyny na boisko mieli

wybiec Duńczycy i Islandczycy, ale ci pierwsi skorzystali z przywileju gospodarza, podejmując decyzję o przepuszczeniu przodem Niemców oraz Chorwatów. Czekają nas więc pojedynki zespołu prowadzonych przez islandzkich szkoleniowców, Alfreda Gislasona i Dagura Sigurdsóna. Niemcy liczą, że poprawią 4. miejsce sprzed dwóch lat, kiedy organizowali turniej. Ostatni raz po złoto ME nasi zachodni sąsiedzi sięgnęli równo dekadę temu, w Polsce. W fazie zasadniczej przegrali tylko z Duńczykami (26:31), a wyrzucając za burtę pewnych siebie Francuzów (38:34), dali do zrozumienia, że ich forma zwyczajnie. Czekają nas starcie charakterów, twardej i fizycznej gry. Chorwaci stosują agre-

sywną obronę i kierują się impulsem, który w kluczowych momentach - tak jak w decydującym o awansie do półfinału meczu z Węgrami (27:25) - potrafi ich ponieść. Niemcy natomiast odpowiadają organizacją, głębią składu i konsekwencją w realizowaniu założeń taktycznych. - W półfinale nie wystarczy dobrze grać przez 40 minut. Trzeba być gotowym na walkę od pierwszej do ostatniej sekundy. Niemcy są bardzo zdyscyplinowani, ale mamy doświadczenie z takich meczów - podkreśla selekcjoner Chorwatów, którzy w półfinale zagrają po raz 10., trzykrotnie go wygrali (2008, 2010, 2020), ale musieli zadowolić się srebrem.

- Wiemy, że zagramy z wicemistrzami świata, ale chcemy ich pokonać. Takie spotkania wygrywa się obroną i cierpliwością. Chorwacja żyje z emocji, a naszym zadaniem jest je

zdusić - zapowiada trener Gislason, który chce zdjąć chorwacką klątwę - Niemcy na wygraną z piątkowym rywalem na Euro czekają 24 lata.

Danie główne

Drugi półfinał to starcie dwóch filozofii opartych na tempie, technice i inteligencji boiskowej. Duńczycy imponują spokojem i powtarzalnością, a Islandczycy znani są z zespołowości oraz odwagi w podejmowaniu decyzji. - Islandia nie ma gwiazd w klasycznym wyobrażeniu, ale to bardzo niewygodny rywal. Każdy wie, co ma robić. Jeśli choć na moment stracimy koncentrację, zostaniemy ukarani - zaznacza trener Nikolaj Jacobsen, który dysonuje zespołem kompletnym. Jego drużyna na papierze jest faworytem i chce zaspokoić głód złota ME, bo czeka na nie od 2012 roku. Z kolei dla zespołu niezwykle im-

1

ZAWODNIK występujący w Orlen Superlidze dostąpi zaszczytu gry w półfinale. Jest to 32-letni chorwacki obrońca Orlen Wisły Płock, Leon Susnija.

pulsywnego Snorriego Steinna Gudjonssóna będzie to pierwszy półfinał Euro od 2010 roku, w którym musiał uznać wyższość Francuzów, a w meczu o 3. miejsce pokonał... Polaków.

Ozdobą tego spotkania będzie pojedynek bramkarzy. Duńczyk Emil Nielsen (69 obron - 31,9%) zmierzy się z Viktoriem Hallgrímssonem (66 obron - 27,6%).

Marek Hajkowski

O 5. MIEJSCE

■ **Portugalia - Szwecja**, dziś, 15.00

PÓŁFINAŁY

■ **Niemcy - Chorwacja**, dziś, 17.45; Eurosport, TVP Sport

■ **Dania - Islandia**, dziś, 20.30; Eurosport, TVP Sport

Lżej niż na treningu

Zmiennicy nie zawiedli i siatkarze z Jastrzębia pewnie awansowali do fazy play off Pucharu CEV.

PUCHAR CEV

Plany działaczy i trenerów JSW Jastrzębskiego Węgla przed sezonem były zupełnie inne. Klub aplikował do CEV (Europejska Konfederacja Siatkówki) o „dziką” kartę w Lidze Mistrzów. Jednak europejscy notable przyznali ją Asseco Resovii, zaś zespołowi z Jastrzębia - niejako na otarcie łez - przyszło rywalizować w Pucharze CEV. I nie miał żadnych problemów z awansem do fazy play off tych rozgrywek, pokonując w rewanżu mistrzów Finlandii Akkę Volley 3:0. W kolejnej rundzie jastrzębianie zmierzają z włoską Piacenzą.

Jastrzębianie pierwsze spotkanie z fińskim zespołem wygrali 3:1, dlatego trener Andrzej Kowal uznał, że w rewanżu nic nie może się stać. W wyjściowym składzie pojawiło się kilku zmienników, którzy chcieli pokazać się z jak najlepszej strony i udowodnić, że im też warto zaufać. Ben Toniutti, kapitan JW, grzecznie stanął w kwadracie dla rezerwowych, bo za rozgrywanie był odpowiedzialny Joshua Tuaniga. Francuz pojawiał się wyłącznie w epizodach podczas podwójnej zmiany. Amerykanin był spokojny, uważny i nienagannie wypełniał swoje obowiązki. Z kolei Adam Lorenc, który jest dublerem atakującego Łukasza Kaczmarka, też pokazał się z dobrej strony. W nieco mniejszym wymiarze czasowym mieli okazję zaprezentować swoje umiejętności Mateusz Kufka czy drugi libero Jakub Jurczyk. Tylko Miran Kujundzić nie



Adam Lorenc udowodnił, że można na nim polegać.

mógł odnaleźć właściwego rytmu gry - na 12 piłek skończył dwie (17% skuteczności)!

Wydarzeniem tego meczu był debiut 18-letniego Antoniego Kocika, wychowanka Akademii Jastrzębskiego Węgla, który zastąpił Serba. Młokos początkowo był mocno stremowany, ale z czasem grał już swobodnie. Gdy zdobył punkt, koleśdy szczerze i spontanicznie mu pogratulowali.

A sam mecz był zaledwie 72-minutowym spacerkiem. Odnieśliśmy wrażenie, że pewnie treningi JW

są bardziej wymagające niż potyczka z mistrzami Suomi. Ani przez chwilę wynik nie był zagrożony i przy nieco większej koncentracji przewaga byłaby jeszcze większa.

W rundzie play off wymagania będą znacznie wyższe.

(sow)

■ **JSW Jastrzębski Węgiel – AKKA Volley 3:0 (25:22, 25:16, 25:21)**

JASTRZĘBIE: Tuaniga (4), Kujundzić (4), Brehme (5), Lorenc (19), Gierżot (17), Zaleszczyk (4), Granieczny (li-

bero) oraz Toniutti, Kaczmarek, Kufka (2), Jurczyk (libero) Kocik (1). Trener Andrzej KOWAL.

AKKA: Taponen (2), Roppnen (6), Mäkinen (5), Ahvenjärvi (3), Sarajärvi (3), Kuukasjärvi, Goto (libero) oraz Seppänen (6), Paananen (1), Tihumäki (6), Vesanen (2). Trener Jani NISKAANGAS.

Sędziowali: Serhij Hulka (Ukraina) i Bojan Bardic (Chorwacja). **Widzów** 1829.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:11, 20:14, 25:22.

II: 10:6, 15:9, 20:12, 25:16.

III: 10:8, 15:10, 20:16, 25:21.

Bohater – Adam LORENC.

Rozzłościły faworytki

LIGA MISTRZYN

Zespół z Łodzi, by myśleć jeszcze o awansie do kolejnej rundy Ligi Mistrzów, musiał pokonać Igor Gorgonzolę za trzy punkty. W innym wypadku pozostawała mu jedynie walka o trzecie miejsce w grupie i udział w Pucharze CEV. Szanse na pozytywne rozstrzygnięcie były małe, bo ekipa z Włoch to jedna z czołowych w Europie, ale jak mówi wypowiedzenie... nadzieja umiera ostatnia.

Przyjezdne rozpoczęły więc z wielkim animuszem.

Grały wyśmienicie. Maja Stork, Rodica Buterez i Paulina Damaske punktowały w ataku, a Sasa Planinsec z zadziwiającą łatwością blokowała ataki Tatiany Tołok, głównej „strzelby” Igor Gorgonzoli. Łodzianki wysoko wygrały pierwszą partię, wywołując konsternację na trybunach. Niestety, kolejne sety to coraz lepsza gra miejscowych. Przede wszystkim przebudziła się Tołok. Od drugiej partii była już nie do zatrzymania. Potężnie też serwowała, w czwartej partii zagrała

cztery asy z rzędu! Gdy do jej poziomu dostosowały się Mayu Ishikawa, Britt Herbots i Federica Squadrini, los przyjezdnych był przesądzony.

(mic)

GRUPA B

■ **Igor Gorgonzola Novara – PGE Budowlani Łódź 3:1 (20:25, 25:17, 25:22, 25:10)**

NOVARA: Cambi (4), Herbots (10), Bonifacio (6), Tołok (24), Ishikawa (18), Squadcini (13), Leonardi (libero) oraz De Nardi (libero), Alsmeier (1). Trener Lorenzo BERNARDI.

ŁÓDŹ: Grabka, Damaske (10), Jelonekiewicz (6), Stork (16), Buterez (13),

Planinsec (9), Łysiak (libero) oraz Majkowska (1), Siuda, Wenerska, Drużkowska, Honorio (3). Trener Maciej BIERNAT.

Sędziowali: Koen Luts (Belgia) i Bernard Valentar (Słowenia). **Widzów** 2234.

Przebieg meczu

I: 8:10, 10:15, 15:20, 20:25.

II: 10:7, 15:12, 20:13, 25:17.

III: 10:6, 15:13, 20:19, 25:22.

IV: 10:5, 15:6, 20:7, 25:10.

Bohaterka – Tatiana TOŁOK.

1. Fenerbahce	4	11	4/0	12:2
2. Novara	5	10	3/2	11:8
3. Budowlani	5	4	1/4	7:12
4. Benfica	4	2	1/3	3:11

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Sobota, 31 stycznia

■ **NOWY DWÓR MAZ., 12:30:** EcoHarpoon Noweł LOS. - Moya Radomka

■ **BIELSKO-BIAŁA, 17:30:** BKS Bostik ZGO - Metalkas Patac Bydgoszcz

■ **MOGILNO, 19:00:** Sokół & Hagic - ŁKS Commercecon Łódź

■ **RZESZÓW, 20:00:** DevelopRes - Lotto Chemik Police

Poniedziałek, 2 lutego

■ **MIELEC, 17:30:** ITA Tools Stal - UNI Opole

■ **PGE Budowlani Łódź - #VolleyWrocław** przełożony na 11 lutego

PLUSLIGA

Piątek, 30 stycznia

■ **BEŁCHATÓW, 17:30:** PGE GiEK Skra - InPost ChKS Chetm

■ **ELBLĄG, 20:00:** Barkom Każany Lwów - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

Sobota, 31 stycznia

■ **JASTRZĘBIE, 14:45:** JSW Jastrzębski Węgiel - Aluron CMC Warta Zawiercie

Niedziela, 1 lutego

■ **RZESZÓW, 14:45:** Asseco Resovia - Bogdanka LUK Lublin

■ **GDĄŃSK, 17:30:** Energa Trefl - PGE Projekt Warszawa

■ **OLSZTYN, 20:00:** Indykpol AZS - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa

Poniedziałek, 2 lutego

■ **SUWAŁKI, 20:00:** Ślepsk Małow - Cuprum Stilon Gorzów

I LIGA KOBIEC

Piła - MKS COPCO Imielin, Nike Węgrów - Credo Płomień Sosnowiec, Karpaty PANS Krosno - SMS Szczyrk (wszystkie trzy sob. 17:00), KSG Warszawa - NE-TLAND MKS Kalisz, Solna Wieliczka - BAS Kombinat Budowlany Białystok. Legionovia - PANS Komunalnik Nysa.

I LIGA MĘCZYZN

BBTS Bielsko-Biała - Anioły Toruń (pt.18:00), Sparta Grodzisk Maz. - SMS Spała, BKS Bydgoszcz - Astra Nowa Sól, Lechia Tomaszów Maz. - Stal Nysa, KPS Siedlce - Necko Augustów.

Dominacja potwierdzona

Norwid Częstochowa awansował do grona ośmiu najlepszych drużyn Pucharu Challenge.

Częstochowianie w PlusLidze zawodzą, ale na europejskich parkietach spisują się bez zarzutu. W 1/8 finału Pucharu Challenge rywalizowali z hiszpańskim Congeridor Walencja. Pierwszy mecz na wyjeździe wygrali 3:0, co stawiało ich przed rewanżem w idealnej sytuacji. Do awansu do kolejnej rundy potrzebowali wygrać tylko dwa sety. Zrobili to szybko, choć nie obyło się bez kłopotów. Pierwszy set przebiegał zgodnie z planem. Wyrównana walka była tylko na początku. Od stanu 8:8 gospodarze mocniej przycisnęli w polu serwisowym i od razu znalazło to odzwierciedlenie na tablicy wyników. Odszkodzili na kilka punktów i kontrolowali wynik.

Problemy pojawiły się w kolejnych partiach. W drugiej goście postawili wszystko na jedną kartę. Byli zdeterminowani. Bronili z ogromnym poświęceniem i nieoczekiwanie byli o krok od sukcesu. Długo prowadzili, ale w końcu indywidualności - Patrik Indra i Milad Ebadipour - zapewnili

Norwidowi zwycięstwo i awans do ćwierćfinału.

W trzecim secie szansę pokazania się dostali rezerwowi. Walki też nie brakowało, ale po grze na przewagi górą byli gospodarze.

W 1/4 finału Norwid zmierzy się z Allianz Mediolan.

(mic)

■ **Norwid Częstochowa – Conqueridor Walencja 3:0 (25:18, 30:28, 27:25)**

CZĘSTOCHOWA: De Cecco, Lipiński (10), Popiela (5), Indra (16), Ebadipour (8), Adamczyk (3), Makoś (libero) oraz Kiedos (6), Radziwon (1), Jeanlys (9), Kowalski oraz Ostój (libero). Trener Ljubomir TRAVICA.

WALENCJA: Bertassoni (3), Gonzalez (6), Monteagudo (1), Melo (9), Monfort (13), Scarpin (4), Mengod Bautista (libero) oraz Calazans De Souza (5), Gamiz (libero), Martinez Garcia (2), Huerta Fabregat, Funes (5), Amigo Roldan. Trener Emanuele ZANINI.

Sędziowali: Saear Mar Gudmundsson (Islandia) i Baján Želw (Bułgaria). **Widzów** 950.

Pierwszy mecz 3:0. Awans Norwida.

Tramwaj imienia Kelly Granta

Był pierwszym amerykańskim koszykarzem w Stali Bobrek Bytom. W Szwecji zyskał status legendy.

Z HISTORII ŚLĄSKIEJ KOSZYKÓWKI

W Bytomiu pojawił się jesienią 1981 roku. Był odpowiedzią Stali na zakontraktowanie w Sosnowcu Kena Washingtona. Bytomianie grali w elicie krótko, awans wywalczyli ledwie kilka miesięcy wcześniej. "24-letni Amerykanin, który ostatnio grał w Szwecji. Grant ma 184 cm wzrostu, jest rozgrywającym i należy do tych zawodników co do których na pierwszy rzut oka można się pomylić. Niepozorny jakiś ten Amerykaniec, no i biały..." Nowy nabytek „Stali” szybko rozwiął obawy co do przydatności w zespole. Koszykarskie rzemiosło opanował rzetelnie, piłka nie przeszkadza mu w grze, a świetnymi podaniami, zwodami i dryblingiem kilkakrotnie wręcz ośmieszył w debiucie koszykarzy warszawskich. Popełnił również kilka błędów, ale kibice wybaczyli mu je natychmiast — Kelly Grant został entuzjastycznie przyjęty przez bytomską publiczność i mamy nadzieję że nie był to jednorazowy, udany występ Amerykanina. W tym miejscu jeszcze jedna uwaga — Grant ma prawie dwumiesięczne zaległości treningowe. Jeżeli je odrobi..." tak wspomniany debiut Granta w meczu z Legią opisywało Życie Bytomskie.

Stal rozgromiła wtedy Warszawian, a Amerykanin zdobył 12 punktów. Potem było jeszcze kilka niezłych spotkań w jego wykonaniu, wydawało się, że beniaminek z takim rozgrywającym może powalczyć o coś więcej. Tymczasem 13 grudnia wprowadzono w Polsce stan wojenny. Ktoś mi swego czasu opowiadał, że widząc wojsko i czołgi na ulicach, Amerykanin zabarykadował się w klubowym mieszkaniu i z nożem w rękach, oczekiwał na najgorsze. Po tygodniu przestraszony wyjechał z Polski. Podobno

pracownik klubu dowiózł go nad Bałtyk, a stamtąd promem z towarami Kelly dotarł do Szwecji.

Tam osiadł na stałe, jego żoną została uroczą blondynka, Szwedka Madeleine ("Madde"), też koszykarka. Mieli dwójkę dzieci - Jessikę i Kevina. Jako zawodnik zaczynał w zespole Uppsala Basket, potem trafił do Hageby BK (późniejszy Norrköping Dolphins). Z Hageby brał również udział w Pucharze Zdobywców Pucharów Europy. Fani Delfinów z Norrköping (Hageby to dzielnica miasta) go uwielbiali, najpierw jako zawodnika, a potem w roli trenera. Przejście z parkietu na ławkę trenerską w przypadku Granta było naturalne. Jego inteligencja boiskowa sprawiła, że stał się jednym z najbardziej szanowanych szkoleniowców w kraju. Dwukrotnie poprowadził zespół do tytułu mistrzów Szwecji (1998, 2010). Co ciekawe, w sezonie 1997/98 był również trenerem kobiecej reprezentacji Szwecji. Od 2012 roku trenował



Tak w Norrköping honorowano Kelly Granta.

Uppsala Basket i doprowadził drużynę do drugiego miejsca w mistrzostwach Szwecji.

Grant zmarł 29 stycznia 2021 roku. Miał 63 lata. "Legenda koszykówki opuściła nas w piątek wieczorem, a nasze myśli są z rodziną i przyjaciółmi. Jego pasja do sportu była zauważalna we wszystkim, co robił Kelly - od pierwszego treningu w latach 80. do ostatniego meczu w 2011 roku. Jego dwa złote mistrzostwa jako trenera, 1998 i 2010, to dwa specjalne tytuły, a Kelly był człowiekiem dzwignią, architektem i liderem, który uszczęśliwiał nas wszystkich. Spoczywaj w pokoju!" - tymi słowami na swoim profilu na Facebooku pożegnał go klub.

„Chcę ci podziękować za wszystko, co zrobiłeś dla mnie i dla Delfinów. Bez ciebie nigdy nie byłbym tam, gdzie jestem. Delfiny też nie byłyby tym, czym

jesteśmy bez ciebie. Twoje czyny pokazały, że we mnie wierzysz. Nauczyłeś mnie, jak ważna jest praca zespołowa, umieć cieszyć się i rywalizować jednocześnie, szanować starszych i bardziej doświadczonych. Pokazałeś mi też, że każdy jest ważny, jeśli chcesz osiągnąć coś wielkiego" - napisał po śmierci Granta Mikko Riipinen, obecnie pracujący w Bundeslidze trener MHP RIESSEN Ludwigsburg.

Kilka tygodni temu w Norrköping uhonorowano pamięć Kelly Granta w bardzo nietypowy sposób. Otóż szkoleniowiec został patronem tramwaju linii 49. „Kiedy tramwaj numer 49 po raz pierwszy wyjechał na szynach z nazwiskiem Kelly’ego Granta nad drzwiami, w Norrköping zapanowała chwila rzadkiego, sportowego wzruszenia. To nie jest tylko hołd dla wielkiego koszykarza, ale dla człowieka, który stał się częścią DNA tego miasta. Jak podkreślali przedstawiciele Dolphins, Grant nie tylko zdobywał punkty – on budował społeczność. Od dziś każdy pasażer jadący przez Hageby będzie przypominał sobie o 'profesorze', który udowodnił, że sport może być najpiękniejszym językiem integracji" - tak opisał to wydarzenie lokalny dziennik Norrköpings Tidningar. - Wybór Kelly’ego Granta na patrona tramwaju był dla nas naturalny. W Norrköping tramwaje łączą ludzi z różnych dzielnic, a Kelly robił dokładnie to samo na boisku i poza nim. Był ambasadorem pasji i profesjonalizmu, który przyjechał do nas ze Stanów Zjednoczonych, zahaczył o Polskę, ale to tutaj, u nas, zostawił swoje serce - komentowała podczas uroczystości przewodniczącą zarządu miasta Sophia Jarl.



Żona i dzieci Kelly Granta przy tramwaju jego imienia

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 30 stycznia

■ **DĄBROWA GÓRNICZA, 20.15:** MKS - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp.

Sobota, 31 stycznia

■ **WARSZAWA, 12.30:** Legia - Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń

■ **SOPOT, 15.30:** Energa Trefl - Dzikie Warszawa

■ **GDYNIA, 17.30:** AMW Arka - Anwil Włocławek

■ **SZCZECIN, 19.00:** King - Energa Czarni Stupsk

Niedziela, 1 lutego

■ **ZIELONA GÓRA, 15.30:** Orlen Zastal - Tauron GTK Gliwice

■ **LUBLIN, 17.30:** PGE Start - Miasto Szkła Krosno

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

Sobota, 31 stycznia

■ **BYDGOSZCZ, 16.00:** Artego - Isands Wichos Jelenia Góra

■ **SOSNOWIEC, 18.00:** MB Zagłębie - Wisła Kraków

Niedziela, 1 lutego

■ **GDYNIA, 16.00:** VBW - Contimax MOSIR Bochnia

■ **WROCŁAW, 18.00:** IKS Śląza - Enea AZS Politechnika Poznań

■ **LUBLIN, 20.00:** AZS UMCS - SKK Polonia Warszawa

Poniedziałek, 2 lutego

■ **TORUŃ, 19.00:** Energa - KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski

I LIGA MĘCZYZN

Enea Basket Poznań - KSK Qemetica Noteć Inowrocław, Weegree AZS Politechnika Opolska - PGE Spółnia Stargard (oba sob., 15.00), SKS Fulimpex Starogard Gdański - Solvera Sokół Łańcut, OPTeam Energia Polska Resovia - KKS Polonia Warszawa (oba sob., 18.00), Miners Katowice - Novimex Polonia 1912 Leszno (niedz., 15.00), Decka Pelplin - GKS Tychy (niedz., 18.00).

I LIGA KOBIEC

Grupa 1LK

ŁKS KK Łódź - Akopol Korona 1919 AZS PK Kraków (sob., 13.00), Lou Tęcza Leszno - RMKS Xbest Rybnik, Lider Swarzędz - AZS Uniwersytet Warszawski (oba sob., 18.00), Nauticus Akademia Gortata Gdańsk - Brother MUKS Poznań, AZS Uniwersytet Gdański - MKS Pruszków, SMS PZKosz Łomianki - Widzew Łódź (wszystkie niedz., 13.00), Sparta Ziębice - GMMInoxMergerLogisticsPantery Łańcut (niedz., 15.00).

Grupa KLK

Zagłębie Sosnowiec II - Wisła II Kraków (sob., 14.00), KS Basket II Bydgoszcz - IsandsWichos Siechnice II Jelenia Góra (sob., 19.00), Bogdanka AZS UMCS II Lublin - SKK Polonia II Warszawa, Port Gdynia II GTK - Contimax MOSIR II Bochnia (oba niedz., 12.00), Art Building Śląza II Wrocław - Enea AZS II Poznań (niedz., 14.30), Katarzynki II Toruń - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. (pon., 16.00).

(p)

Derby bez Sochana

San Antonio Spurs odrobili 16 punktów straty i wygrali derby Teksasu w Houston.

NBA

W środę rozegrano derby Florydy oraz Teksasu. W Miami Heat podejmowali Magic z Orlando. Gospodarze w połowie prowadzili 9 punktami, ale trzecia kwarta była prawdziwą katastrofą w ich wykonaniu. Przyjezdni wygrali ten fragment aż 40:20 i od tego momentu kontrolowali wynik. Paolo Banchero zdobył 31 punktów i zaliczył 12 zbiórek, Anthony Black dodał 26 punktów, a Desmond Bane zakończył mecz z 23 punktami, trafiając 10 z 16 rzutów z gry. Dzięki tej wygranej goście przebrali serię czterech porażek. Przyjezdni grali bez Franza Wagnera (skręcenie lewej kostki), który opuścił już czwarty mecz z rzędu. W zespole z Miami brakowało Tylera Herro (stłuczenie żebra) i Daviona Mitchella (uraz ręki). Orlando wygrało w tym sezonie wszystkie trzy mecze z lokalnym rywalem. Do derbowego pojedynku doszło także w Houston, gdzie Rakiety

podejmowały Ostrogi. W pierwszej połowie dominowali gospodarze, którzy mieli nawet 16 punktów przewagi (59:43). Po długiej przerwie rolę się odwróciły; kontrolę nad meczem przejęli gracze San Antonio. O losach spotkania przesądził początek czwartej kwarty, gdy goście zaliczyli serię 11:0. Victor Wembanyama zdobył 28 punktów, zaliczył 16 zbiórek i pięć bloków. W trzech tegosezonowych meczach między tymi drużynami Spurs wygrali dwa razy. Po raz pierwszy od dawna Jeremy Sochana w ogóle nie było w meczowym składzie. Jako oficjalny powód podano "problemy z prawym udem", eksperci mówią jednak, że może to być wybieg zwiastujący rychłą zmianę klubu.

Utah - Golden State 124:140, Cleveland - LA Lakers 129:99, Indiana - Chicago 113:110, Boston - Atlanta 106:117, Miami - Orlando 124:133, Toronto - New York 92:119, Memphis - Charlotte 97:112, Dallas - Minnesota 105:118, Houston - San Antonio 99:111.

(p)

Olimpijczycy wybrali treningi

Trzydniowe zawody Pucharu Świata w Willingen będą ostatnimi przed zimowymi igrzyskami we Włoszech, które rozpoczną się 6 lutego.

Po mistrzostwach świata w lotach w Oberstdorfie skoczkowie wracają do rywalizacji w Pucharze Świata. W poprzednich konkursach (nr 17 i 18 z zaplanowanych 30 w tym sezonie) w Sapporo dwukrotnie wygrał Słoweniec Domen Prevc. Kolejne, łączone zawody mężczyzn i kobiet, odbędą się w niemieckim Willingen. Wystąpi tam piątka Polaków: Klemens Joniak, Maciej Kot, Dawid Kubacki, Aleksander Zniszczoł i Piotr Żyła, których poprowadzi trener Wojciech Topór wraz ze sztabem kadry narodowej B.

W składzie nie ma więc nikogo z naszych reprezentantów, którzy wystąpią w olimpijskich konkursach na obiektach w Predazzo. Przypomnijmy, że są to: Pola Bełtowska, Anna Twardosz, Kamil Stoch, Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek. Wszyscy - zgodnie z decyzją sztabu szkoleniowego - przygotowują się do igrzysk w kraju. Podopieczni Macieja Maciusiaka nie startowali już w Japonii, a Tomasiak i Wąsek także w mistrzostwach świata w lotach. Tam był tylko Stoch, ale z miernymi efektami. Czy ten sposób przedolimpijskich przygotowań zda egzamin, przekonamy się podczas konkursów w Predazzo.

Ponieważ w Willingen nie ma żadnej polskiej skoczkini, to w piątkowym konkursie drużyn mieszanych zabraknie naszej reprezentacji. - Za naszymi skoczkiniami intensywny



Piotr Żyła potrafi daleko skakać i będzie chciał to potwierdzić w Willingen.

czas w Azji. Teraz koncentrujemy się na bezpośrednim przygotowaniu do zimowych igrzysk olimpijskich, dlatego odpuszczamy zawody w Willingen - wyjaśnił asystent trenera Marcina Bachledy w kadrze kobiet, Stefan Hula.

Kto z Polaków wzbogaci swoje konto punktowe w klasyfikacji PŚ? W MŚ w lotach w Oberstdorfie najlepiej zaprezentował się 39-latek Żyła. Był jedynym Polakiem w finałowej „30” i zajął 15. miejsce. Kubackiemu i Zniszczołowi poszło znacznie gorzej, natomiast Kot nie wystąpił ani

42
SKOKI
powyżej 150 metrów oddano w oficjalnych seriach na Muehlenkopfschanze w Willingen.

w konkursie indywidualnym, ani drużynowym. Kolejną szansę otrzymał młody Joniak. 20-latek zdobył pierwszy punkt Pucharu Świata 18 stycznia, gdy zajął 30. miejsce w japońskim Sapporo.

Puchar Świata w Willingen odbywa się od 1995 roku. Muehlenkopfschanze jest największą z dużych skoczni narciarskich na świecie. Nazywana jest „małym mamutem”. Jej punkt K wynosi 130 m, a rozmiar - 147 m. Zwycięzcą pierwszych zawodów był Austriak Andreas Goldberger. Czterokrotnie triumfował tu Norweg Halvor Egner Granerud - po dwa razy w 2021 i 2023 roku. Po trzy zwycięstwa mają Japończyk Noriaki Kasai oraz Kamil Stoch (dwukrotnie w 2014 roku i raz w 2015 roku). Przed

rokiem najlepszy okazał się Austriak Daniel Tschofenig, który sięgnął później po Kryształową Kulę.

W 2001 roku Adam Małysz zajął tu drugie i pierwsze miejsce. Skoczył 151,5 m i przez cztery lata był rekordzistą Muehlenkopfschanze. Jego osiągnięcie poprawił Fin Janne Ahonen, który uzyskał 152 m, a w 2014 roku tyle samo skoczył Słoweniec Jurij Tepeš. Natomiast od 29 stycznia 2021 do 2024 roku rekord należał do Klemensa Murańki - 153 m. Obecny rekord - 155,5 m - należy od 3 lutego 2024 do Norwega Johanna Andre Forfanga. Najdłuższy skok oddał jednak Słoweniec Timi Zajc, który w 2023 roku nie ustał próby na 161,5 m.

Na podium w Willingen spośród Polaków w stawali także Żyła i Kubacki. Często były tu organizowane konkursy drużynowe. Polacy triumfowali dwukrotnie - w 2017 i 2019 roku.

PROGRAM PŚ W WILLINGEN

Piątek, 30 stycznia

11.00 - oficjalny trening kobiet
13.15 - oficjalny trening mężczyzn
16.10 - konkurs drużyn mieszanych

Sobota, 31 stycznia

11.45 - kwalifikacje mężczyzn
13.15 - konkurs indywidualny kobiet
16.00 - konkurs indywidualny mężczyzn

Niedziela, 1 lutego

11.15 - kwalifikacje mężczyzn
13.15 - konkurs indywidualny kobiet
16.00 - konkurs indywidualny mężczyzn

(awa)

27 wypadło

ALPEJSKI PŚ

Norweg Henrik Kristoffersen wygrał slalom alpejskiego Pucharu Świata w austriackim Schladming. Drugi ze stratą 0,34 s był jego rodak Atle Lie McGrath, a trzeci Francuz Clement Noel - 0,54. Polacy nie startowali.

Na półmetku prowadził McGrath, jednak uzyskał dopiero siódmy czas drugiego przejazdu i spadł za Kristoffersena, drugiego w połowie zawodów, który miał drugi najlepszy wynik drugiej próby. Z ósmego na trzecie miejsce awansował Noel, najlepszy alpejczyk drugiego przejazdu.

Podobnie jak we wtorkowym slalomie gigancie, pierwszego przejazdu w środę nie ukończyło aż 18 zawodników z 69 rywalizujących. Z drugą próbą nie poradziło sobie dziewięciu kolejnych alpejczyków, w tym najlepszy we wtorkowym slalomie gigancie Szwajcar Loic Meillard.

Kolejne zawody, ostatnie przed rozpoczęciem igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo, odbędą się od piątku do niedzieli w Crans Montanie w Szwajcarii.

SLALOM: 1. Henrik Kristoffersen (Norwegia) 1.53,80 (53,27/1.00,53), 2. Atle Lie McGrath (Norwegia) strata 0,34 (53,12/1.01,02), 3. Clement Noel (Francja) 0,54 (54,00/1.00,34).

KLASYFIKACJA GENERALNA PŚ: 1. Marco Odermatt (Szwajcaria) 1355 pkt, 2. Lucas Pinheiro Braathen (Brazylia) 798, 3. Atle Lie McGrath (Norwegia) 694.

CO, GDZIE, KIEDY

LUTY

do 1 BIATHLON mistrzostwa Europy (Sjusjoen)
do 1 JEŹDZIECTWO Cavaliada Tour (Łódź)
do 1 ŁUCZNICTWO halowe mistrzostwa Polski (Łódź)
do 1 TENIS Australian Open (Melbourne)
do 1 KOMBINACJA NORWESKA Puchar Świata (Seefeld)
do 1 SKOKI NARCIARSKIE PŚ kobiet i mężczyzn (Willingen)
do 1 PIŁKA RĘCZNA ME mężczyzn (Dania, Szwecja)
do 7 FUTSAL ME (Kowno, Ryga, Lublana)
1 KOLARSTWO Cadel Evan Great Ocean Race (Australia)
1 LEKKA ATLETYKA Memoriał Grzegorza Duneckiego (Toruń), Millrose Games (Nowy Jork)
1-2 KOLARSTWO przełajowe MŚ (Hulst)
1-5 KOLARSTWO torowe ME (Konya)
1-8 TENIS WTA (Abu Zabi, Kluż-Napoka) ATP (Montpellier)
3 LEKKA ATLETYKA Czech Indoor Gala (Ostrawa)
5-7 HOKEJ Europejski Puchar Narodów (Edynburg)
5-8 TENIS STOŁOWY Europe Top 16 (Montreux)
6 LEKKA ATLETYKA World Indoor Tour Gold (Madryt)
6-7 SZERMIERKA PŚ w szpadzie mężczyzn (Heidenheim)
6-22 XXV ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE (Mediolan, Cortina)
7-8 SIATKÓWK A turniej finałowy Pucharu Polski kobiet (Elbląg)
7-8 SZERMIERKA GP FIE we florecie kobiet i mężczyzn (Turyn), PŚ w szpadzie kobiet (Wuxi)

8 FUTBOL AMERYKAŃSKI Super Bowl (Santa Clara)
8 LEKKA ATLETYKA INIT Indoor Meeting (Karlsruhe)
8-15 TENIS WTA (Doha), ATP (Dallas, Rotterdam, Buenos Aires)
11 LEKKA ATLETYKA Indoor Meeting (Belgrad)
12 PIŁKA NOŻNA kongres UEFA, losowanie Ligi Narodów (Bruksela)
12-15 SAMOCHODY Rajd Szwecji - el. MŚ
13-15 HOKEJ NA TRAWIE halowe klubowe ME 2. dywizji (Wiedeń)
13-15 LEKKA ATLETYKA halowe MP do lat 18 i 20 (Rzeszów)
13-19 ŻEGLARSTWO MŚ klasy Finn (Brisbane)
15-21 TENIS WTA (Dubaj)
16-20 ŁUCZNICTWO halowe ME (Płowdiw)
16-22 TENIS ATP (Delray Beach, Doha, Rio de Janeiro)
16-22 KOLARSTWO UAE Tour (ZEA)
17-18 PIŁKA NOŻNA baraże o 1/8 finału Ligi Mistrzów
19-22 GIMNASTYKA SPORTOWA PŚ (Cottbus)
19-22 KOSZYKÓWK Puchar Polski mężczyzn (Sosnowiec)
19 LEKKA ATLETYKA Hauts-de-France Pas-de-Calais Trophee EDF (Lievion)
19 PIŁKA NOŻNA baraże o 1/8 finału Ligi Europy i Ligi Konferencji
21 MOTOCYKLE MŚ SuperEnduro FIM (Belgrad)
22 LEKKA ATLETYKA Orlen Copernicus Cup (Toruń)
22 NARCIARSTWO KLASYCZNE MP w skokach i kombinacji norweskiej (Wisła)

23.02.-1.03. TENIS WTA (Merida, Austin), ATP (Acapulco, Santiago, Dubaj)
24-25 PIŁKA NOŻNA rewanżowe baraże o 1/8 finału LM
24-25 SNOWBOARD MP (Krynica-Zdrój)
26 PIŁKA NOŻNA rewanżowe baraże o 1/8 finału LE i LK
26.02.-1.03. JEŹDZIECTWO Cavaliada Tour (Kraków)
27 KOMBINACJA NORWESKA PŚ (Kulm-Bad Mittendorf)
27 KOSZYKÓWK el. MŚ mężczyzn Łotwa - Polska (Ryga)
27 PIŁKA NOŻNA losowanie par 1/8, 1/4 i 1/2 finału LM, LE i LK
27.02.-1.03. ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE MŚ juniorów (Inzell)
27.02.-8.03. STRZELECTWO ME - karabin, pistolet na 10 m (Erywań)
28 NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ - zjazd kobiet (Soldeu), zjazd mężczyzn (Garmisch-Partenkirchen)
28 KOLARSTWO Omloop Het Nieuwsblad (Belgia)
28 RUGBY Europe Trophy: Chorwacja - Polska
28 SNOWBOARD PŚ - slalom gigant równoległy (Krynica-Zdrój)
28 MOTOCYKLE MŚ SuperEnduro FIM (Newcastle upon Tyne)
28.02.-1.03. LEKKA ATLETYKA halowe MP (Toruń)
28.02.-1.03. SKOKI NARCIARSKIE PŚ w mężczyzn (Bad Mitterndorf) i kobiet (Hinzenbach)
28.02.-1.03. BIEGI NARCIARSKIE PŚ (Falun)
28.02.-1.03. SANECZKARSTWO PŚ (St. Moritz)
28.02.-8.03. HOKEJ NA TRAWIE turniej kw. MŚ z udziałem (Santiago)

Szansa koło nosa

Jan Zieliński i Luke Johnson przegrali bój o finał rywalizacji deblistów, ale z tej mąki chyba będzie chleb.

AUSTRALIAN OPEN

Najlepszy polski tenisista w grze podwójnej w poprzednim sezonie grał w deblu z sześcioma partnerami. Rok 2026 Jan Zieliński zaczął z kolejnym - Brytyjczykiem Lukiem Johnsonem i wygląda na to, że wreszcie znalazł właściwego. W czwartek Zieliński i Johnson przegrali z sensacyjnymi „dzikimi kartami” Australijczykami Jasonem Kublerem i Markiem Polmansem 2:6, 6:3, 3:6 w półfinale Australian Open, a Polak nie krył rozczarowania.

- Dzisiaj na to nie spojrzę pozytywnie, bo wielka szansa na wielkoszlemowy finał przeszła nam koło nosa. Na pewno jednak za jakiś czas popatrzę na to inaczej. To był dopiero nasz drugi wspólny turniej i w ciemno byłoby mi zadowolony z takiego wyniku, choć ja zawsze mierzę najwyżej, jak się da. Ciężko być szczęśliwym, kiedy z Melbourne wyjeżdża się po

porażce - powiedział Zieliński.

29-letni Warszawianin w finale Australian Open grał w 2023 roku. Wówczas partnerował mu Hugo Nys z Monako. Współpracę zakończyli pod koniec 2024. W sezonie 2025 Zieliński miał aż sześciu partnerów.

- Wszystkie te współprace rozpadły się z różnych powodów i nie chcę się wdawać w szczegóły. Czasem był to efekt braku wyników, a czasem nie było chemii między nami. Najważniejsze, że cały rok utrzymałem ranking i mogłem się dostawać do największych turniejów - podkreślił.

Szukanie odpowiedniego partnera, jak w życiu, nie jest sprawą łatwą. - Trzeba patrzeć na to, z kim będziesz się dobrze dogadywał, choć tak naprawdę, to wychodzi dopiero po czasie. Musisz sprawdzić, kto jest wolny, przeanalizować, kto odpowiada twojemu stylowi gry. Czy pasujecie do siebie charakterologicznie - powiedział Zieliński.



Jan Zieliński (tyłem, pierwszy z lewej) i Luke Johnson w półfinale Australian Open musieli pogratulować awansu gospodarzom, Jasonowi Kublerowi i Marcowi Polmansowi.

Debliści nie mają aplikacji, wzorowanej na randkowych, za pomocą której sprawdza liby, kto jest zainteresowany grą z nimi, ale nowoczesne kanały komunikacji wiodą w tej kwestii prym.

- Zagadujemy do siebie na WhatsAppie, Instagramie, wszyscy mamy numery do

siebie. Nic nie jest tajemnicą. Jak ktoś jest wolny, to zaczyna dostawać oferty od innych - tłumaczył Zieliński.

Czekanie do rozpadu pary przed nawiązaniem kontaktu nie jest jednak wymagane. - Nikt nie chce nikomu rozwalać par, ale jak jakiejś parze nie idzie i są podejrzenia, że może się rozpaść, to pierwsze wiadomości już się pojawiają - dodał.

Z Johnsonem kontakt zainicjował Zieliński i jak to często w związkach bywa, początek nie był gładki. - Luke był już z kimś umówiony, ale ta umowa się rozpadła i wrócił do mnie po kilku dniach. Ja dalej byłem wolny i jak najbardziej chętny na tę współpracę - zdradził Polak.

Wygląda na to, że intuicja w doborze partnera tym razem Zielińskiego nie

Półfinały

Gra pojedyncza kobiet

Aryna Sabalenka (Białoruś, 1.) - Elina Switolina (Ukraina, 12.) 6:2, 6:3.
Jelena Rybakina (Kazachstan, 5.) - Jessica Pegula (USA, 6.) 6:3, 7:6 (9-7).

Finał

Sabalenka - Rybakina w sobotę (9.30).

Gra podwójna mężczyzn

Jan ZIELIŃSKI (Polska), Luke Johnson (W. Brytania) - Jason Kubler, Mark Polmans (Australia) 2:6, 6:3, 3:6.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 30 STYCZNIA

TVP SPORT

15.55 Biegi narciarskie: Ski Classics, Bedrichov Spring (na żywo); 17.35, 20.20 Piłka ręczna: ME 2026, półfinał (na żywo)

EUROSPORT 1

9.00, 2.00 Tenis: Turniej Australian Open w Melbourne (na żywo); 12.30 Kombinacja norweska: PŚ w Seefeld, bieg na 10 km (na żywo); 13.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Val di Fassa, ski cross (na żywo); 16.10 Skoki narciarskie: PŚ w Willingen, konkurs mieszany (na żywo); 18.00, 20.20 Piłka ręczna: ME 2026, półfinał (na żywo)

EUROSPORT 2

9.45 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Crans-Montanie, zjazd kobiet (na żywo); 11.40 Kombinacja norweska: PŚ w Seefeld, bieg na 5 km kobiet (na żywo); 12.30 Kolarstwo: AIUla Tour, 4. etap, 14.30 Challenge Majorka, 3. etap (na żywo); 16.15 Snooker: Turniej German Masters (na żywo); 21.00 Golf: Farmers Insurance Open (na żywo)

POLSAT SPORT 1

17.30 Siatkówka: PlusLiga, PGE GiEK Skra Białystok - InPost ChKS Chetm, 20.00 Barkom Każany Lwów - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (na żywo)

POLSAT SPORT 2

12.30 Narciarstwo dowolne: PŚ w Val di Fassa, ski cross (na żywo); 20.10 Koszykówka: Orlen Basket Liga, MKS Dąbrowa Górnicza - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2

17.30 Siatkówka: PlusLiga, PGE GiEK Skra Białystok - InPost ChKS Chetm, 20.00 Barkom Każany Lwów - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4

20.10 Koszykówka: Orlen Basket Liga, MKS Dąbrowa Górnicza - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

13.00 Pn: Liga Europy, losowanie fazy play off (na żywo); 1.00 Squash: Turniej PSA Squash Tour w Nowym Jorku (na żywo)

CANAL+ SPORT

20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Radomiak - Arka Gdynia (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, KGHM Zagłębie Lubin - GKS Katowice, 20.25 Radomiak - Arka Gdynia (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, KGHM Zagłębie Lubin - GKS Katowice (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.20 Pn: Bundesliga, 1. FC Koeln - Wolfsburg (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

18.25 Pn: 2. Bundesliga, Norymberga - Preussen Munster, 20.40 liga włoska, Lazio - Genoa (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

18.25 Pn: 2. Bundesliga, Magdeburg - Hannover 96, 20.55 Liga hiszpańska, Espanyol Barcelona - Alaves (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4

20.40 Pn: Liga francuska, Lens - Le Havre (na żywo)

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny

Andrzej GRYGIERCZYK

Redaktor wydania

Andrzej GRYGIERCZYK

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Tel. 322587207

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Z EGIPTEM BEZ NAJLEPSZYCH

■ Bez najwyższej notowanych polskich tenisistów Huberta Hurkacza (55. ATP) i Kamila Majchrzaka (59.) zagra reprezentacja z Egiptem o awans do Grupy Światowej I Pucharu Davisa. Powołania od kapitana Mariusza Fyrsytenberga na spotkanie w Kairze (7-8 lutego) otrzymali Daniel Michalski, Maks Kaśnikowski oraz debliści Jan Zieliński i Karol Drzewiecki oraz debiutant w tym gronie Karol Filar (BKT Advantage Bielsko-Biała). Hurkacz w tym czasie ma grać w turniejach w Europie, a Majchrzak leczy uraz odniesiony w Melbourne.

MAJA ODPADŁA

■ Nie udało się awansować do półfinału deblistów juniorek w Australian Open Mai Pawelskiej. Gliwiczanka i jej partnerka z Jamajki Alyssa James wygrały w zawodach dwa mecze, ale w czwartek przegrały w ćwierćfinale z Rosjankami Aleksandrą Małową i Alisą Tarentjewą 6:2, 3:6, 5:10. Maja, córka znakomitej piłkarki ręcznej Aleksandry Śniegoń-Pawelskiej, wystąpiła też w turnieju singlistek, ale w 1. rundzie uległa rozstawionej z nr 8. Amerykance Thei Frodin 6:3, 3:6, 2:6.

(t)

Sędzia była nieugięta

O tytuł wśród tenisistek w Melbourne powalczą - tak jak w 2023 roku - Aryna Sabalenka i Jelena Rybakina.

Nie było niespodzianek w półfinałach singla kobiet i o tytuł w sobotę powalczą faworyzowane liderka rankingu Aryna Sabalenka oraz piąta w rankingu Jelena Rybakina, która w ćwierćfinale nie dała szans Idze Świątek. Białorusinka w godzinę i 16 minut pokonała Ukrainkę Elinę Switoliną 6:2, 6:3, a urodzona w Moskwie reprezentantka Kazachstanu na korcie spędziła o minutę dłużej, by udowodnić swą wyż-

szość nad Amerykanką Jessiką Pegulą - 6:2, 7:6 (9-7). Obie finalistki w sześciu meczach nie straciły seta. W sobotnim finale dojdzie zatem do powtórki z 2023 roku, gdy Sabalenka wywalczyła swój pierwszy tytuł wielkoszlemowy, pokonując Rybakinę 4:6, 6:3, 6:4. Białorusinka o tytuł w Melbourne zagra czwarty rok z rzędu; najlepsza była także w 2024 roku, ale w poprzedniej edycji przegrała decydujące spotkanie z Amerykanką Madison Keys.

Do ciekawej sytuacji doszło w czwartym gemie spotkania ze Switoliną. Sędzia przerwała akcję i przyznała punkt Ukraince, bo słynąca z przeraźliwych jęków Sabalenka wydała dwa, a nie jeden dźwięk przy uderzeniu piłki. Mimo niedowierzania Białorusinki Szwedka Louise Azemar Engzell była stanowcza i zakwalifikowała to jako „hindrance” - utrudnianie gry przeciwnikowi. - Nareszcie ktoś ją za to ukarał! - komentarze na internetowych forach nie pozostawiały złudzeń.

Nie wybiło to jednak Białorusinki z uderzenia, podobnie jak wynik 0-2 na początku drugiej partii.

- Mój serwis był bardzo staby. Ona dobrze i szybko returnowała, a potem miała jeszcze jeden mocny cios, drugie uderzenie po serwisie. To właśnie dlatego jest numer jeden na świecie - podsumowała Switolina. 31-letnia tenisistka z Odessy jeszcze nigdy nie zagrała w finale Wielkiego Szlema: przegrała swój czwarty półfinał, ale w poniedziałek po ponad czterech latach - po raz pierwszy od października 2021 - wróci do Top 10 rankingu, w którym była nawet trzecia (w latach 2017-19). Jesienią 2022 urodziła córkę z małżeństwem z francuskim tenisistą Gaelem Monfitem. W meczu z Rybakiną Pegu-

ła była bliska doprowadzenia do trzeciego seta: przy stanie 4:5 obroniła trzy piłki meczowe przy swoim serwisie, a w tie-breaku miała z kolei dwie piłki setowe - rywalka obroniła się za sprawą asa serwisowego i trudnego returnu. - Jessie grała wspólnie w drugiej partii. Było bardzo stresująco, kilka lat temu rozegrałam tutaj epickiego tie-breaka i go przegrałam, więc ten mecz pojawił się w mojej głowie. Jestem szczęśliwa, że udało mi się wygrać - stwierdziła Rybakina. Bez względu na wynik sobotniego finału, w najnowszym notowaniu rankingu awansuje na 3. miejsce.

Tomasz Mucha, PAP



To jest dla mnie bardzo kiepskie

Rozmowa ze **Zbigniewem Waśkiewiczem**, byłym wiceprezesem PKOl, byłym rektorem katowickiej AWF i byłym prezesem Polskiego Związku Biathlonu

Szambo wybito – tak można określić to, co podziato się wokół nominacji olimpijskich dla polskich alpejczyków?

- Może nie zabrzmi to sympatycznie, ale awantura dotycząca zawodników, którzy – nie łudźmy się – nie osiągną wybitnych wyników na igrzyskach. To jest, niestety, realna ocena poziomu tych sportowców. Tym bardziej więc zupełnie niepotrzebnie zrobiła się z tego afera na skalę ogólnokrajową.

Można to było załatwić na drodze wzajemnych uzgodnień, w ciszy, prawda?

- Uczestniczyłem w zarządach PKOl przez wiele lat. To zgromadzenie kilkudziesięciu osób, a zatwierdzenie składu na igrzyska to jest moment naprawdę znaczący. Nie wiem, dlaczego zabrakło tam prezesa Adama Małysza...

...ponoć ze względów zdrowotnych. Ale wydelegował sekretarza generalnego PZN, który nie został wpuszczony na obrady. Za pańskiej kadencji we władzach PKOl zamykano przed kimś drzwi?

- Nie pamiętam takiej sytuacji. Wydaje mi się, że nie ma żadnego na taką okoliczność jakiegos nadzwyczajnego regulaminu, który by zabraniał wpuszczania takich gości. Ten człowiek był zresztą oficjalnie wydelegowany przez związek. Mało tego; PKOl wykazał się niekonsekwencją, bo choć na początku nie wpuszczono także Konrada Niedzwiedzkiego, kapnięto

się ostatecznie, że reprezentuje związek łyżwiarski i dopuszczono go do głosu, by mógł zaprezentować skład. A Tomka Grzywacza nie wpuszcili. Czyli jednego gościa można, a drugiego nie? To jest absurd. Tak naprawdę sami odebrali sobie możliwość zapytania przedstawiciela PZN o to, co się wydarzyło. I to jest dla mnie bardzo kiepskie. Oczywiście PZN popełnił jakieś tam błędy formalne, które nie powinny się zdarzyć. Naruszyli własny regulamin, ale spojrzeli w lustro i powiedzieli głośno: nigdy więcej nam nie wolno takiego błędu popełnić.

Natomiast błąd – jak się wydaje – popełnił PKOl, zatwierdzając do składu sportowca, który przez dwa lata nie był poddawany kontroli dopingowej!

- Myślę, że PKOl pewnie tego nawet nie wiedział. Za to skorzystał z okazji: „Fajnie, przy**limy teraz Małyszowi w zemście za jego postawę przy okazji poprzednich igrzysk. To jest – moim zdaniem – rozgrywka czysto personalna między tymi dwoma panami: prezesem Piesiewiczem i prezesem Małyszem.

Sęk w tym, że ta rozgrywka może się odbić czkawką nie tylko samym sportowcom w nią zaocznie wciągniętym, ale też całemu sportowi polskiemu.

- Tak jest. Tomka Grzywacza znam doskonale. To jest człowiek, który świetnie

zna wszystkie dokumenty i przepisy; zawsze pilnował ich przestrzegania. Stąd wzięło się owo powiadomienie FIS-u i MKOl-u ze strony PZN-u, że ten nasz alpejczyk był przez długi czas poza badaniami. Moim zdaniem po tej informacji MKOl nie dopuścił go do startu.

I będzie afera na cały olimpijski świat!

- Oczywiście. Tomek Grzywacz przedstawił publicznie dokumenty z konkretnym przepisem mówiącym o tym, że każdy uczestnik igrzysk olimpijskich dwa lata przed tą imprezą musi być w procesie badań medycznych i antydopingowych. A tu PKOl zatwierdził osobę, która – w świetle tego regulaminu – jest nieuprawniona do startu.

Pomrocność jasna władzy PKOl?

- Ja mogę przybliżyć mechanizm działania w takich sytuacjach. Komisja Sportu to jest zgromadzenie 30 ludzi. Oni tak naprawdę nie znają tych gości, o których mowa, nie znają szczegółowych zasad kwalifikacji. Jeżeli od przedstawiciela PKOl usłyszeli: „Mamy to sprawdzone, trzeba wysłać tego, a nie tamtego”, to po prostu... byli za. A na zarządzie PKOl prezes, przedstawiając listę olimpijczy -

ków, zapewne użył argumentu: „Komisja ją zatwierdziła”. No i tych kilkudziesięciu członków tego gremium podniosło łapki... Na pewno byłoby inaczej, gdyby dało głos przedstawicielowi PZN. Ale nieelegancko go „szczyśczone”, jak wiemy. Jest jeszcze jedna rzecz: nie pamiętam za mojej kadencji we władzach PKOl, by komitet zmienił proponowaną przez jakiś związek kadrę olimpijską. Raz zdarzyła się historia – ale to jeszcze na etapie właśnie Komisji Sportu – że sama federacja wyłapała swój błąd i poprosiła o zmianę. Natomiast zarząd PKOl nigdy nie zrobił czegoś takiego, jak teraz!

Trudno mi sobie wyobrazić nastrój samych tych sportowców, „wkręconych” w całą sprawę!

- Prawda? Podobno Piotr Habdas o całej sprawie dowiedział się w nocy, będąc w Korei na zawodach. Z meidiów... Co to za metody są? Prymitywne i nieeleganckie.

Jak to w polityce, która – zdaje się – wkroczyła mocno w świat sportu.

- Polski Komitet Olimpijski z definicji jest – powinien być – organizacją niezależną. I taki był, za czasów świętej pamięci Piotra Nurowskiego. Pamiętam jak dziś, że w którymś momencie Ministerstwo Sportu chciało na PKOl przezmoczyć całe przygotowanie olimpijczyków, dawać na nie pieniądze za naszym pośrednictwem. Piotr powiedział wtedy członkom zarządu jasno: „Jeżeli weźmiemy chociaż jeden milion od ministerstwa, przestaniemy być obiektywni i nie będzie nam wolno mieć swojego zdania. Braliśmy, owszem, jakieś tam pieniądze na jakieś akcje kulturalne, edukacyjne, ale nigdy na bieżącą działalność. Następcą Piotra, też już świętej pamięci Andrzej Kraśnicki, troszkę bardziej się z politykami zaprzyjaźnił, paru do zarządu sobie wzięł. Z mojego punktu widzenia to już było przegięcie. W tym momencie powiedziałem: „To już nie jest ten PKOl, w którym chcę działać”.

A dzisiejsze władze PKOl jak się mają do zasady apolityczności?

- Dla mnie to jest absolutnie personalna i polityczna rozgrywka! A zabranienie przez PKOl w klimaty polityczne to ślepa uliczka. Widzimy, co się dzieje... Ja

nie pamiętam historii, żeby prezes podpisywał jakąkolwiek umowę, nie informując o niej zarządu, a przynajmniej jego prezydium. Piotr i Andrzej byli – po pierwsze – bogatymi ludźmi: Piotrek nie brał żadnej pensji, Andrzej chyba też nie. Po drugie – byli ludźmi z ogromną ogładą: z kulturą osobistą i kulturą biznesu. Pewnie stąd ta różnica między ich kadencjami a tą obecną.

Myśli pan, że mediacja obecnego ministra sportu pomiędzy panami Piesiewiczem i Małyszem coś da?

- Nie wiem. Mam wrażenie, że minister z szefem PKOl wzajemnie specjalnie za sobą nie przepadają, więc kandydat do mediacji raczej słaby jest... Sądzę natomiast, że zaprosił ich na spotkanie, by wyjaśnić nie tylko tę jedną konkretną sprawę, dotyczącą nominacji olimpijskich, ale by generalnie doprowadzić do konsensusu, bo Polski Związek Narciarski jest potężnym związkiem, a konflikt personalny z PKOl-em nie służy nikomu. Te listy, oskarżenia, prokuratury, obrzucanie się błotem... Boże Świąty, PKOl powinien być jak najdalej od takich spraw! Niech pan zobaczy, że ani PZN, ani PKOl nie dyskutuje o tym, co zrobić ze szkoleniem, ze sportem; za to obie strony koncentrują się wzajemnym napięrzaniem się...

Rozmawiał Dariusz Leśnikowski

PRZY SWOICH ZDANIACH?

■ Skład reprezentacji na igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo nie uległ zmianie po spotkaniu prezesów Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosława Piesiewicza i Polskiego Związku Narciarskiego Adama Małysza w ministerstwie. Potwierdzono nominację dla alpejczyków Anieli Sawickiej i Michała Jasiczka. Obaj prezesi zjawili się w siedzibie resortu na zaproszenie ministra sportu i turystyki Jakuba Rutnickiego. Zaproponował on dialog pomiędzy zwaśnionymi stronami, dotyczący składu olimpijskiego w tej dyscyplinie. Spotkanie trwało prawie trzy godziny i – według relacji wszystkich stron – przebiegało w dobrej, spokojnej atmosferze.

Małysz przyznał, że związek podjął niewłaściwą decyzję w sprawie Sawickiej, nominując pierwotnie Nikołę Komorowską. - Za to mogę tylko obie zawodniczki jeszcze raz publicznie przeprosić – powiedział.

Jednocześnie dodał, że PZN nie zgadza się z interpretacją regulaminu, jaką zastosował PKOl, ale akceptuje decyzje tej instytucji.



Michał Jasiczek do tej pory był nieco anonimowym sportowcem. Teraz jego nazwisko pozna m.in. MKOl. Pytanie, czy on sam jest zadowolony z tego, w jakim kontekście się to stanie...